Miejska radna odchodzi z klubu prezydenta

Fot.Dominik Kęsik

L. Jaworska

strona 6

230 tys. zł od Azotów na pomoc uchodźcom

Będziemy robić to nadal w miarę naszych możliwości

T. Hryniewicz, prezes GAP

strona 11

Puławianie przeszli ulicami w drodze krzyżowej

strona 21

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota puławska

pulawy.24wspolnota.pl

12 - 18 kwietnia 2022 r. ■ nr 15 (461) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

20 lat Wydawnictwa

BARANÓW ▪ JANOWIEC ▪ KAZIMIERZ DOLNY ▪ KOŃSKOWOLA ▪ KURÓW ▪ MARKUSZÓW ▪ NAŁĘCZÓW ▪ WĄWOLNICA ▪ ŻYRZYN

Ogień zabił dwie osoby

Pożary w gminie Baranów i Kazimierz Dolny

Drewniany dom płonął jak pochodnia. To, co z niego zostało, nadaje się tylko do rozbiórki

Jedna ze ścian domu w Okalu spaliła się całkowicie. Rozebrać trzeba będzie także nadpalony w dużej części dach

W zgliszczach domu w Śniadówce strażacy znaleźli zwęglone ciała kobiety i mężczyzny. W Okalu rodzina straciła dach nad głową

Fot.KP PSP Puławy

Przeczytaj komentarze na: pulawy.24wspolnota.pl STR. 11

Obserwatorium astronomiczne w końcu otwarte

Remont obiektu pochłonął prawie 1 mln zł.

s. 7

Lubelski złodziej buszował w Puławach

s. 8

Puławy: Urząd miasta w kropce.

Skąd wziąć dodatkowe 2 mln zł na budowę sali i boiska w „Trójce”?

Firmy, które stanęły do przetargu żądają więcej, niż na inwestycję zaplanowało miasto.

s. 6

Gm. Janowiec: Śledztwo w sprawie holownika umorzone

Prokurator stwierdził brak znamion przestępstwa.

Prom zholowano na zimę do puławskiego portu. Jednak holownik osiadł na dnie Wisły, gdzie znajduje się do tej pory

s. 7

Fot.Dominik Kęsik

Prymusi z KEN-u chwalą się średnimi

Aleksandra Zagożdżon, kl. 3LA Marek Mączka, kl. 3LA

s. 2

Puławy: Na rondzie pojechał prosto

Nietrzeźwego kierowcę audi ujęli świadkowie, uniemożliwili mu dalszą jazdę i wezwali policję

s. 4

Puławy: Przedświąteczna zbiórka krwi w „Czartorychu” zakończona sukcesem — s. 5

Baranów/Żyrzyn: Konkursy na najładniejszą palmę rozstrzygnięte — s. 22

Wąwolnica: Drogo za remont ul. Słowicza Dolina — s. 23

Nałęczów: Na co gmina wyda pieniądze od państwa dla uchodźców? — s. 23

Końskowola: „Smaki Końskowoli” w wiosennym wydaniu — s. 24

R E K L A M A

SKUP ZŁOMU KUBUŚ KASACJA POJAZDÓW

Kasacja Pojazdów

Płacimy za kompletne auto

24-100 Puławy ul. Dęblińska 39

Laweta gratis

tel.: 512 843 897, 507 156 808

N 2561 ISSN 2300 - 438X INDEKS 297984

9 772300 438203 15

PUL

eprasa.pl 6f1a6ae683

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Nila 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Marta Pietroń,
tel. 780 029 979
pietron@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Dominik Kęsik,
tel. 780 029 981
kesik@24wspolnota.pl
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186
golebiowska@24wspolnota.pl
Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Skład:
Jarosław Pałys

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

KURÓW

• Biuro Ubezpieczeń Łukasz Piłat, ul. Głowackiego 1/18 (przy sklepie Dino)

PUŁAWY

• Redakcja Tygodnika Wspólnota Puławska, ul. Fieldorfa-Nila 18/9, Puławy (budynek HTM 1, obok BRICO) w godz. 9.00 - 14.00

• Pośrednictwo Ubezpieczeniowe Stanisław Samonek, ul. Piłsudskiego 69, Puławy tel. 81 886 74 10 pn. - pt. 8.00 - 17.30 sb. 8.00 - 13.00

A U T O P R O M O C J A

W 24 NASZ PORTAL

pulawy.24wspolnota.pl

Zdobywają piątki i szóstki

Prymusi z „Dziewiątki" chwalą się średnimi

Kontynuujemy akcję, w której na naszych łamach przedstawiamy zdolnych uczniów ze szkół z terenu powiatu. Teraz przyszła kolej na II Liceum Ogólnokształcące w ZSO nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej w Puławach.

W ubiegłym tygodniu publikowaliśmy 10 zdolnych licealistów z III LO w ZSO nr 2 im. F.D. Kniaźnina w Puławach. W „Dziewiątce" też mamy wybitną młodzież, o czym może świadczyć lista uczniów i najwyższych średnich, którą otrzymaliśmy od dyrekcji placówki.

Pierwszy semestr z najlepszym wynikiem w szkole zakończyła Aleksandra Zagożdżon z kl. 3LA. Licealistka osiągnęła średnią 5,50. Tuż za nią uplasował się Marek Mączka również z tej samej klasy - 5,38. Trzecie miejsce zdobyły dwie uczennice Malwina Paprota z kl. 3LAP, oraz Klaudia Paradowska z kl. 3LBP - 5,31.

Wszystkim uczniom liceum gratulujemy sukcesu i życzymy jeszcze lepszych wyników w drugim semestrze!

Dominik Kęsik

Aleksandra Zagożdżon, kl. 3LA

Marek Mączka, kl. 3LA

Malwina Paprota, kl. 3LAP

Klaudia Paradowska, kl. 3LBP

Anna Konieczna, kl. 2LA, średnia 5,29

Wiktoria Chołuj, kl. 3 LBA, średnia 5,25

Laura Czerwińska, kl. 3 LDP, średnia 5,25

Julia Toporek, kl. 3 LDP, średnia 5,23

Małgorzata Cygan, kl. 3 LEP, średnia 5,21

Jan Jędrych, kl. 3 LAP, średnia 5,17

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. **(81) 888 14 89**
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

NEKROLOGI

Bogumiła Maria Narożnik, 61 l.
Góra Puławska, zm. 24.03.

Stefan Skowronek, 82 l.
Michów, zm. 26.03.

Kazimierz Klupa, 66 l.
Klementowice, zm. 26.03.

Jan Andrzej Fluder, 79 l.
Puławy, zm. 26.03.

Stanisława Kusińska, 85 l.
Janowiec, zm. 28.03.

Henryk Koter, 75 l.
Puławy, zm. 28.03.

Robert Maruszak, 55 l.
Puławy, zm. 29.03.

Jacek Kosmala, 59 l.
Puławy, zm. 30.03.

Przemysław Adamczyk, 26 l.
Baranów, zm. 30.03.

Marian Ciupa, 91 l.
Puławy, zm. 01.04

Krystyna Gładecka, 84 l.
Wąwolnica, zm. 02.04.

Paweł Wojciechowski, 24 l.
Puławy, zm. 02.04.

Krzysztof Moskal, 66 l.
Baranów, zm. 03.04.

Grzegorz Wrzesiński, 56 l.
Wąwolnica, zm. 04.04.

Aniela Kowalska, 90 l.
Puławy, zm. 05.04.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I"
Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

INFORMATOR

INSTYTUCJE I URZĘDY

URZĄD MIASTA
81 458 60 01
STAROSTWO POWIATOWE
81 886 11 00
URZĄD SKARBOWY
81 887 96 41
URZĄD STANU CYWILNEGO
81 880 45 54
SĄD REJONOWY
81 888 93 00
PROKURATURA REJONOWA
81 886 10 06
SZPITAL SPECJALISTYCZNY
81 450 22 74
URZĄD CELNY
81 886 82 91
SANEPID
81 886 48 91
BIBLIOTEKA MIEJSKA
81 451 19 00
POWIATOWY LEKARZ WETERYNARII
81 886 33 20
URZĄD PRACY
81 886 40 96

USŁUGI

ANTENY
Autoryzowany serwis anten, L-SAT, tel. 602 894 594
FRYZJER
Salon Fryzjerski K i M Puławy
KOMINIARZ
Mariusz Ołpiński Puławy 600 231 032
KOSMETOLOG
Be BeautyClinic Gabinet Kosmetyczny 697 370 337
KRAWCOWA
Agnieszka Grzejda 603 401 765
PRZEPROWADZKI
Usługi transportowe Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050 886 996 166
UBEZPIECZENIA
Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283
USŁUGI PRAWNE
Biuro Usług Prawnych 604 797 922
USŁUGI SZEWSKIE
Mariusz Węgliński 81 888 80 01
USŁUGI SZKLARSKIE
Szkło Instal 669 422 544
TAPICER
Marcin Kędziora 504 789 259
WETERYNARZ
Marwet Puławy 509 104 036
WYWÓZ NIECZYSTOŚCI
Usługi Asenizacyjne Grześ, Grzegorz Jędryś 668 251 541

NAPRAWY

AGD
Autoryzowany Serwis AGD, Zuh Elmar 81 888 60 60
ZEGARMISTRZ I DORABIANIE KLUCZY
Wiesław Grotnik 609 463 956

TRANSPORT

USŁUGI TRANSPORTOWE
Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050
TAXI
Taxi Elmo, całodobowo 81 887 30 40, 80 011 96 64

BUDOWLANO-REMONTOWE

Johnbud, Janusz Wrzeszykowski 887 076 949
ELEKTRYK
El-Bud – Tomasz Wiejak 889 195 075
HYDRAULIK
Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034

FINANSOWE

Kantor Exchange Artur Bielecki 881 339 122

ZDROWIE

STOMATOLOGIA
Dental-Med, Pełen Zakres Usług 696 080 999
DENTYSTA
Anna Olejnik 501 688 522

PUL

eprasa.pl 6f1a6ae683

Będą nowe kamery w SP 11 i MP3

Puławy: Gorąco wokół miejskiego monitoringu

Radni zastanawiali się, czy decyzja o przekazaniu obsługi miejskiego monitoringu z Centrum Usług Wspólnych do MPWiK była dobrym posunięciem.

Radny: Skąd te kwoty?

Dyskusja na temat miejskiego monitoringu wywiązała się przy okazji uchwalania zmian w tegorocznym budżecie i wieloletniej prognozie finansowej miasta. Wśród przesunięć znalazła się kwota 148 tys. zł dla Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, które decyzją rady, podjętą w lutym ma od maja zająć się obsługą miejskiego monitoringu.

O wyjaśnienie tego, z czego wynika wzrost kosztów obsługi monitoringu miejskiego przy realizacji tego zadania przez MPWiK, w stosunku do obecnych kosztów, gdy obsługiwany jest przez Centrum Usług Wspólnych, prezydenta zapytali radni z Komisji Budżetu. Z wyjaśnieniami tego, na co urzędnicy chcą przeznaczyć 148 tys. zł, pospieszył Mariusz Niedbalski.

- Jest to kwota za okres 8 miesięcy od maja do grudnia 2022 r. - tłumaczył i dodawał, że suma ta została wypracowana przez zespół ds. dalszego funkcjonowania puławskiej sieci światłowodowej. Została wyliczona w oparciu o stawkę za 1 kamerę.

- W kwocie 148 tys. zł zawarto także rozbudowę monitoringu miejskiego o 3 dodatkowe kamery rocznie - referował Mariusz Niedbalski.

Jak informował zakup jednej kamery to koszt rzędu 7-12 tys. zł plus koszt licencji.

- Koszty utrzymania monitoringu rosną niebagatelnie. Ile będzie kosztowała bieżąca obsługa w MPWiKu, a ile w CUWie? - pytał radny Grzegorz Bińczak i zawnioskował, by kwotę 148 tys. zł przenieść do rezerwy ogólnej. W jego opinii radni nie otrzymali jednoznacznej informacji co do kosztów obsługi monitoringu przez CUW i potem przez MPWiK. Ostatecznie rajcy nie zgodzili się jednak z jego propozycją.

Urzędnicy: MPWiK z większą liczbą zadań

Jak wynika z tłumaczeń urzędników, gdy monitoringiem miejskim zarządzał CUW, miesięczny koszt jego utrzymania wynosił około 8 tys. zł razem z pensją odpowiedzialnego za to pracownika. Ale jak informowała na sesji dyrektor Iwona Kulesza, w l. 2017 - 2021 na ten cel z miasto miesięcznie dodatkowo przekazywało ok. 17 tys. zł. W 2020 r. jednostka modernizowała sieć, wymieniając m.in. stare kamery analogowe na nowe

- MPWiK, oprócz zadań , które na co dzień realizuje CUW będzie realizował w środkach, które otrzyma wszystkie zadania związane z modernizacją i utrzymaniem tych kamer, całego monitoringu - mówiła Iwona Kulesza, dyrektor Centrum Usług Wspólnych i dodawała:

- W tej chwili proponujemy, żeby dla MPWiKu przeznaczyć kwotę 18 tys. zł. Biorąc pod uwagę inflację, koszty, nie uważam, że jest to dużo więcej, niż było do tej pory przekazywane na utrzymanie tego monitoringu. Zdaniem dyrektor Kuleszy to podobna kwota, jaką CUW przeznaczał na bieżące utrzymanie miesięczne monitoringu, bez wydatków inwestycyjnych.

O zaletach przeniesienia obsługi miejskiego monitoringu do MPWiK mówiła wiceprezydent Puław.

- Przyłącza światłowodowe, które dotychczas były wykorzystywane wyłącznie do monitoringu, będą również wykorzystywane do świadczenia usług telekomunikacyjnych dla mieszkańców, przedsiębiorców. Dzięki temu automatycznie większy się zasięg puławskiej sieci światłowodowej - przekonywała Beata Kozik, tłumacząc, że zakres usług, które MPWiK będzie świadczył jako administrator monitoringu jest szerszy. Poza tym, gdy nad monitoringiem czuwał CUW, wiele zadań trzeba było zlecać firmom zewnętrznym, a w sytuacji przejęcia obsługi przez MPWiK, środki te będą trafiały do miejskiej spółki.

Tego czy monitoring miejski mógłby funkcjonować bez przeszkód bez przekazania MPWiKowi 148 tys. zł był ciekaw radny Sławomir Seredyn.

- Być może trzeba dokonać ponownej analizy kosztów, być może zmniejszyć tę kwotę? - zastanawiał się radny.

Z odpowiedzią pospieszył prezes Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji.

- Konsekwencje będą takie, że trzeba od nowa przemyśleć koncepcję przekazania całości puławskiej sieci światłowodowej do MPWiKu - przyznał Bernard Rutkowski, prezes MPWiK.

- Nie zgodzę się ze stwierdzeniem, że nie wiadomo, na co te pieniądze idą. Są to materiały, energia, paliwa, koszty osobowe, lizing plus koszty inwestycji - prace projektowe, geodezyjne, zakup kamery, okablowania - mówił Rutkowski.

Szkoła i przedszkole dostaną nowe kamery

Podczas tej samej sesji radni zabezpieczyli w tegorocznym budżecie środki na rozbudowę i modernizację monitoringu w dwóch miejskich placówkach - Szkole Podstawowej nr 11 i Miejskim Przedszkolu nr 3. To efekt wniosku, jaki do władz miasta złożyło Centrum Usług Wspólnych, na prośbę dyrektorów szkoły i przedszkola. Na terenie „jedenastki" wewnątrz i na zewnątrz pojawi się 40 kamer, a na terenie MP3 - 5.

Marta Pietroń

Ż Y C Z E N I A

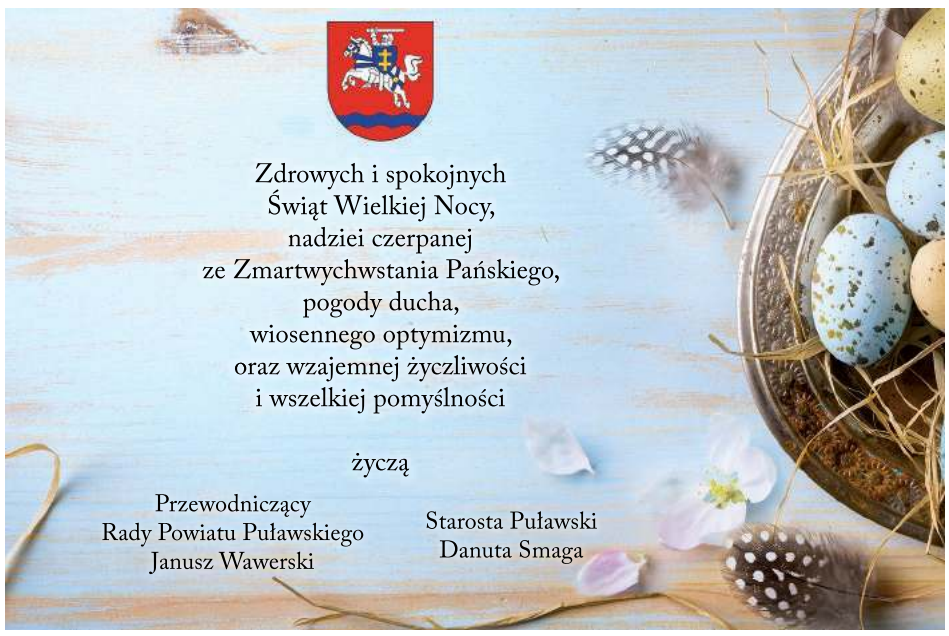

PUL

eprasa.pl 6f1a6ae683

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Rewident taboru, Puławy/ PKP Cargo	1	3010 zł /umowa o pracę
Opiekun klienta, Żyrzyn/ Bank Spółdzielczy	1	3100 zł /umowa o pracę
Sprzedawca, Puławy, Stary Pożóg, Końskowola, Kazimierz Dolny, Janowiec	1	3010 zł /umowa o pracę
Murarz – tynkarz, Puławy/ SM Południe	1	3100 zł /umowa o pracę
Pracownik sprzątający, Puławy/ SM Jodełka		1000 zł/ umowa zlecenie
Kucharz, Janowiec/ Lena	1	3010 zł /umowa o pracę
Murarz, Gołąb		20 zł/godz/umowa zlecenie
Dekarz – pomocnik dekarza, Puławy		20 – 30 zł/godz/umowa zlecenie
Nauczyciel wspomagający, Puławy/ SP nr. 4	1	2949 zł /umowa o pracę
Operator urządzeń przetwórstwa owocowo – warzywnego, Klementowice	1	3010 zł /umowa o pracę
Kucharz, Kazimierz Dolny	1	3010 zł /umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Kazimierz Dolny		19,7 zł/godz/umowa zlecenie
Kucharz, Bochotnica/ Grota Bochotnicka	1	4000 zł /umowa o pracę
Specjalista inżynieryjno – techniczny, Puławy/PIW	1	3010 zł /umowa o pracę
Laborant w zakładzie chorób drobiu, Puławy/PIW	1	3010 zł /umowa o pracę
Krawiec, Puławy	0,5	1505 zł /umowa o pracę
Recepcjonista hotelowy, Kazimierz Dolny/ Zajazd Piastowski	1	3010 zł /umowa o pracę
Konserwator, Kazimierz Dolny/ Zajazd Piastowski	1	3010 zł /umowa o pracę
Operator koparki, Puławy/ TEKAM	1	4000 zł /umowa o pracę
Pomocnik stolarza, Klikawa/ ARTBUD	1	4500 zł /umowa o pracę
Lakiernik, Klikawa/ ARTBUD	1	4500 zł /umowa o pracę
Kierowca autobusu, Parchatka/ Halo Bus	1	5000 zł /umowa o pracę
Operator wózka widłowego – magazynier, Klementowice/KLASA	1	3010 zł /umowa o pracę

Puławy: Na rondzie pojechał prosto

Prawie promil alkoholu w organizmie miał mieszkaniec gminy Janowiec, który w takim stanie i w dodatku bez prawa jazdy siadł za kierownicą auta. Jazdę zakończył w rowie.

Nietrzeźwego kierowcę audi ujęli świadkowie, uniemożliwili mu dalszą jazdę i wezwali policję

Do niebezpiecznie wyglądającego zdarzenia doszło w miniony piątek 8 kwietnia na ul. Żyrzyńskiej w Puławach. O zajściu policję powiadomili świadkowie drogowych poczynań 47 - latka. Kierujący osobowym audi z bardzo dużą prędkością zbliżał się do ronda, które ostatecznie pokonał zamiast ruchem okrężnym - jadąc na wprost.Rozpędzone auto jazdę zakończyło na barierze okalającej rondo. To właśnie świadkowie ujęli kierowcę niemieckiego auta i uniemożliwili mu dalszą jazdę. Po przyjeździe na miejsce policyjnego patrolu w ruch poszedł alkomat.

- Mężczyzna miał blisko promil alkoholu w organizmie. Okazało się, że w ogóle nie powinien wsiadać za kółko, bowiem ma już na koncie wyrok za takie samo przestępstwo i obowiązuje go sądowy zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Teraz mieszkaniec gminy Janowiec stanie przed sądem. Grozi mu 5 - lat odsiadki i wysoka grzywna.

- Obowiązkowo będzie musiał także zapłacić świadczenie na rzecz Funduszu Pomocy Postpenitencjarnej, w wysokości co najmniej 10 tys. zł. - dodaje podkom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

Ż Y C Z E N I A

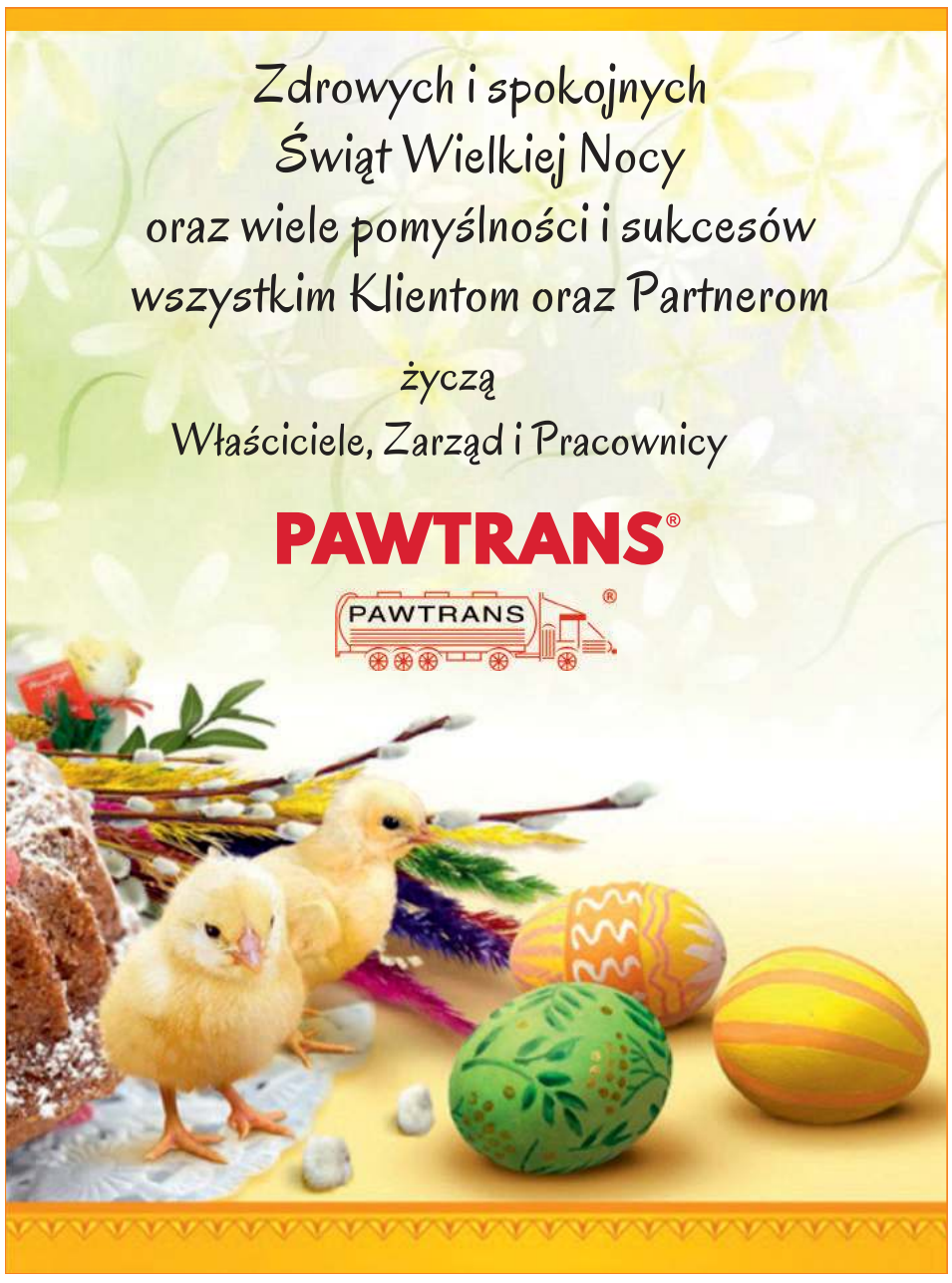

Puławy: Potrącenie rowerzysty

67- latek z Puław będzie odpowiadał za spowodowanie kolizji.

Do zdarzenia doszło w poniedziałkowe popołudnie (4 kwietnia) ok. godz. 16.00 na ul. Kopernika w pobliżu skrzyżowania z ul. Lubelską.

Jak informuje puławska policja, kierujący rowerem 67 - latek nie zachował należytej ostrożności i wjechał pod jadące prawidłowo renault, którym kierował 29 - latek z powiatu przemyskiego.

Przybyły na miejsce patrol policji sprawdził trzeźwość obu kierujących - zarówno rowerzysta, jak i kierowca auta byli trzeźwi.

Marta Pietroń

A U T O P R O M O C J A

ZNAJDŹ NAS NA facebook®

R E K L A M A

WULKANIZACJA
WYMIANA OPON
TIR-OSOBOWE-ROLNICZE
531 654 666
Opole Lubelskie ul. PRZEMYSŁOWA 33
SKUP ZŁOMU

CO, GDZIE, KIEDY?

Obejrzyj niesamowite prace... z piasku

Pochodząca z Ukrainy Tetiana Galitsyna pojawi się w Puławach, aby wystąpić w specjalnym spektaklu pt. „Mały Książe", podczas którego będzie malować na piasku. Pomagać jej będzie VLODYR, jeden z najszybszych malarzy na świecie oraz grupa artystów. Galitsyna to zwyciężczyni szóstej edycji „Mam Talent" z 2013 r. Wydarzenie ma się odbyć 20 kwietnia w sali widowiskowej Puławskiego Ośrodka Kultury „Dom Chemika". Bilet w cenie 80 zł (balkon) oraz 90 zł (parter) do nabycia w kasie POK.

Zobacz zdjęcia z bliska

Do 22 kwietnia w Kazimierskim Ośrodku Kultury, Promocji i Turystyki można podziwiać wystawę Roberta Sumińskiego. „Autozmory" przedstawia szereg fotografii prezentujących różne oblicza człowieka.

- Zadziwiający jest dystans, z jakim traktuje siebie, swój wizerunek. Z pozoru jest manekinem, wieszakiem na zmieniającą się scenografię, choć, w moim odczuciu, jest ważnym elementem podkreślającym istotę obrazu - pisze autor.

KOKPiT otwarty jest od wtorku do piątku w godzinach 9:00-19:00 oraz w soboty od 11:00 do 20:00. Zapraszamy.

Dominik Kęsik

Luxmed Uzdrowisko - Nałęczów
Filia w Poniatowej ul. Lubelska 3

LUXMED UZDROWISKO NAŁĘCZÓW
REUMATOLOG
Lekarz
KATARZYNA ŻELAZOWSKA
zarejestruj wizytę telefonicznie
81 501 60 12
lub na luxmednaleczow.pl
Przyjmuje pacjentów:
Poniatowa, ul. Lubelska 3, sobota 10:00 - 12:00

SZYMON SKWARCZ
ORTOPEDA
Gabinet Ortopedyczny
dr n. med. Szymon Skwarcz
Leczenie chorób i urazów narządu ruchu
Przyjęcia w Puławach:
ul. Wróblewskiego 3/5A
(Witmedica)
REJESTRACJA: 572 330 833

PUL

eprasa.pl 6f1a6ae683

Dla innych teraz stali się bohaterami. Zebrano 20,7 litrów

Przedświąteczna zbiórka krwi w „Czartorychu” zakończona sukcesem

Fot.Dominik Kęsik

W sali gimnastycznej I LO pojawiła się spora grupa chętnych. Każdego przed pobraniem krwi badał lekarz, który decydował, czy dana osoba może wziąć udział w akcji

Dopiero co większość z nich osiągnęła pełnoletność, a już zdecydowali się na tak odważny krok. Wszystko przez chęć niesienia pomocy drugiemu człowiekowi. Uczniowie I LO im. Ks.A.J.Czartoryskiego podzielili się drogocennym darem życia

Krwiodawcą może zostać każdy zdrowy człowiek, który ukończył 18 lat i waży co najmniej 50 kilogramów. Przed oddaniem krwi darczyńcy powinni spożyć lekkostrawne śniadanie, a także nie mogą przyjmować żadnych leków. Tym razem zbiórkę zorganizowano w I LO w Puławach. W akcję włączyli się nie tylko uczniowie „Czartorycha”, ale i pozostałych szkół.

- Akcja, jak co roku cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem ze strony młodzieży oraz nauczycieli. Przez ostatnie dwa lata nie można było organizować honorowego oddawania krwi w szkołach z powodu pandemii. Jestem zadowolona, że obecnie na powrót można przeprowadzać takiego typu wydarzenia. Nasi uczniowie wykazują się dużą dozą empatii i wrażliwości na potrzeby drugiego człowieka. Chętnie włączają się we wszelkie akcje charytatywne - mówi Monika Cios, nauczycielka w I LO i jeden z organizatorów akcji.

Na oddanie krwi zdecydowało się 65 osób, z czego 46 zakwalifikowano do pobrania. Łącznie zebrano 20,7 litrów życiodajnego płynu.

Dominik Kęsik

Fot.Dominik Kęsik

Oni nie bali się oddać krwi. Niektórzy uczniowie zrobili to po raz pierwszy.

Weronika Kudan z kl. 3D

To jest mój drugi raz jeżeli chodzi o oddawanie krwi i czuję się bardzo dobrze. Gdy robiłam to po raz pierwszy, trochę się stresowałam, ale wszystko przebiegło pomyślnie. Zanim osiągnęłam pełnoletność stwierdziłam, że chciałbym pomóc i dlatego postanowiłam oddać krew. Warto pomagać innym, bo może sami będziemy potrzebować takiej pomocy. Będę się starała co jakiś czas brać udział w takich akcjach

Jakub Jezuita z kl. 3A

Oddałem krew po raz pierwszy i nie miałem tak naprawdę z tym żadnych problemów. Zawsze chciałem to zrobić, ponieważ dzięki temu można pomóc ludziom. Moi koledzy z klasy również postanowili oddać krew i myślę, że są również zadowoleni z tego. Krew jest bardzo potrzebna, szczególnie, że mamy niedobory przez pandemię. Bardzo się cieszę, że udało mi się to zrobić

Franciszek Szewczyk z kl. 3A

Myślałem, że będzie na początku bolało, ale tylko zaswędziało. Gdy wyjęto mi igłę, nic nie poczułem. Mój tata oddał ponad 15 litrów krwi, więc postanowiłem, że i ja będę to robił. Do tego zachęcili mnie także rówieśnicy. Liczy się każde życie, dlatego warto oddać krew

Ż Y C Z E N I A

W SKRÓCIE Z SESJI

Miasto z dotacją

Puławy otrzymały 100 tys. zł. dofinansowania z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, w ramach programu operacyjnego „Polska Cyfrowa” na lata 2014 - 2020. Dzięki tym środkom będzie możliwy zakup nowego systemu umożliwiającego mieszkańcom dostęp do pełnej informacji w formie online o systemie gospodarowania odpadami.

Uchodźcy zwolnieni z opłat

Decyzją Rady Miasta Puławy obywatele Ukrainy, którzy przybyli do naszego miasta po 24 lutego będą zwolnieni z opłat za pobyt dzieci w żłobku i miejskich przedszkolach. O podjęcie stosownej uchwały zawnioskowała Komisja Budżetu, Gospodarki Miejskiej i Planowania Przestrzennego. To kolejna forma pomocy uchodźcom, jaka funkcjonuje w Puławach. Przypominamy, Ukraińcy mogą także za darmo poruszać się komunikacją miejską.

Nowy program dla seniorów

Radni uchwalili nowy program osłonowy dla najstarszych mieszkańców Puław „Korpus dla seniora”. Środki na jego realizację będą pochodziły z Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej. Program będzie obejmował osoby powyżej 65 roku życia. Dzięki niemu seniorzy będą mogli skorzystać m.in. z pomocy wolontariuszy, którzy będą spędzać czas z osobami samotnymi, pomogą w czynnościach domowych, zakupach, załatwieniu spraw w urzędzie, czy u lekarza. Zostaną wyposażeni w opaski bezpieczeństwa, dzięki którym w przypadku zagrożenia życia - spadku pulsu czy saturacji samodzielnie wezwą pomoc.

Marta Pietroń

Ż Y C Z E N I A

eprasa.pl 6f1a6ae683

Włodarze mają pod górkę z kolejną inwestycją

Rodzice dzieci z SP 3 w Puławach: Co dalej z salą gimnastyczą i boiskiem?

Ponad 2 mln zł brakuje Puławom na budowę sali gimnastycznej i boisk sportowych w Szkole Podstawowej nr 3. Wszystko przez galopującą inflację i rosnące ceny materiałów budowlanych, co dało odzwierciedlenie w kwotach z przetargu. - Możemy nawet kwestować, żeby uzbierać te pieniądze, nam po prostu zależy - mówi przewodniczący rady rodziców w SP 3.

Paweł Kiełpsz, przewodniczący rady rodziców w SP 3
Możemy nawet kwestować, żeby uzbierać te pieniądze, nam po prostu zależy

Paweł Maj, wiceprezydent Puław
Twierdzenie, że ta szkoła byłaby zlikwidowana w związku z przeniesieniem nie jest prawdziwe

Sławomir Seredyn, miejski radny
Zgadzam z przewodniczącym Kiełpszem, że jeżeli szkoła byłaby czasowo przeniesiona do „Dziesiątki", to raczej szanse na jej powrót byłyby niewielkie

Beata Kozik, wiceprezydent Puław
Dzieci mamy mało, budynków mamy dużo, nauczyciele nie będą mieli kogo uczyć. W związku z tym będą zwolnienia

Drogo za salę i boisko

Obiecywana przez wiele lat społeczności szkolnej budowa sali gimnastycznej i boisk z prawdziwego zdarzenia stała się realna, kiedy miastu przyznano rządową dotację na ten cel w pierwszym naborze do „Polskiego Ładu". Dzięki temu na realizację inwestycji Puławy otrzymały 11,8 mln zł dofinansowania. Dzięki tym środkom przy placówce na ul. Jaworowej miały powstać nowoczesne obiekty z instalacją fotowoltaiczną. W marcu urząd rozpoczął poszukiwania wykonawcy i ogłosił przetarg. Wpłynęło dwie oferty, jednak obie opiewają na kwoty dużo wyższe, niż te, które znalazły się w kosztorysie i które zakładali włodarze miasta - 12,5 mln zł. Salę i boiska chciała budować Korporacja budowlana Darco z Radomia za cenę 14,8 mln zł. Swoje usługi oferował również puławski Termochem, ale już za 15,7 mln zł. W tej sytuacji urzędnicy postanowili unieważnić przetarg i ogłosić go od nowa. Liczą, że kolejne postępowanie przyniesie korzystniejsze oferty.

Rodzice dzieci z SP3: Co dalej z naszą szkołą?

Temat Szkoły Podstawowej nr 3 im. Jana Brzechwy pojawił się także na ostatniej sesji rady miasta. O głos poprosił przedstawiciel rodziców uczniów. - Ciągle docierają do nas sygnały o próbie przeniesienia szkoły, co jest równoznaczne z likwidacją szkoły. Chcielibyśmy usłyszeć, o co tu tak na prawdę chodzi, bo już od wielu lat nasza szkoła komuś z jakiegoś powodu przeszkadza - mówił Paweł Kiełpsz, przewodniczący rady rodziców. Nawiązał do sytuacji sprzed miesiąca, kiedy w przestrzeni publicznej pojawiła się informacja o tym, że decyzją władz miasta uczniowie i nauczyciele mają przenieść się do budynku SP 10 przy ul. 6 Sierpnia, a w obiektach „Trójki" mogliby ewentualnie zostać zakwaterowani uchodźcy z Ukrainy. Potem z tej decyzji się wycofano.

Danie dyrekcji dwóch dni na przeniesienie placówki nazwał „grubymi nićmi szytą intrygą" W odczuciu rodziców szkoła cieszy się dobrą opinią, co przekłada się chociażby na liczbę dzieci zapisanych do „zerówki". Przedstawiciel społeczności SP 3 zażądał w imieniu rodziców przeprosin za słowa, jakie pojawiły się we wpisie prezydenta Pawła Maja, zamieszczonym w mediach społecznościowych, w kontekście wspomnianych przenosin szkoły. - Rodzice poczuli się bardzo urażeni pana słowami o tym, że mamy nastroje antyukraińskie. To grube nadużycie, to bardzo nieeleganckie - mówił Paweł Kiełpsz. Przewodniczący rady rodziców wyrażał także obawy co do przyszłości szkoły oraz budowy sali i boisk. - Jak my mamy to odbierać, skoro 28 lutego wysyła pan pismo do premiera Mateusza Morawieckiego z prośbą, żeby pieniądze, które zostały przyznane na rozbudowę naszej szkoły skierować na oświetlenie miasta? - pytał rodzic z „Trójki".

Był także ciekaw, jak władze miasta rozwiążą problem brakujących funduszy na planowaną inwestycję. - Gdyby prezydent nie opóźniał, a moim zdaniem celowo opóźniał rozpoczęcie tej inwestycji, tych pieniążków by wystarczyło - stwierdził Paweł Kiełpsz. Ze słowami przedstawiciela szkoły nie zgodził się prezydent Puław.

- Po czym pan wnosi, że celowo opóźniałem przetarg na salę przy SP 3? To, że chciałem zrobić nowoczesny obiekt z fotowoltaiką nie znaczy, że chciałem opóźnić inwestycję - mówił Paweł Maj. Prezydent przypomniał, że miasto w ostatnim czasie realizowało i w dalszym ciągu realizuje kilka kosztownych inwestycji, jak budowa nowej hali widowiskowo - sportowej, przebudowa Domu Chemika, czy budowa Mediateki. Zwrócił także uwagę na fakt, że sala gimnastyczna przy SP 3 nie była budowa od wielu lat, a w obecnej sytuacji, biorąc pod uwagę również galopującą inflację, trudno nagle wygospodarować w budżecie 15 mln zł na budowę tego obiektu. Wyjaśnił, że albo urząd będzie szukał pieniędzy w budżecie na dofinansowanie inwestycji, albo powtórzy przetarg. Obiecywał podjęcie decyzji w sprawie w kolejnym tygodniu. Tak też się stało. Prezydent Paweł Maj wytłumaczył się też z pisma do premiera . - Spodziewaliśmy się, jak widać słusznie, że może nikt nie przystąpić do przetargu, albo ceny będą znacznie przewyższać kosztorys. Tak też się stało. Pieniądze można przesunąć tylko w temacie tych złożonych wniosków. Pytanie o możliwość nie jest równoznaczne z wycofaniem się. Twierdzenie, że ta szkoła byłaby zlikwidowana w związku z przeniesieniem, też nie jest prawdziwe - wyjaśniał prezydent Puław. W obronie rodziców z SP 3 stanął radny Sławomir Seredyn.

- Ja się zgadzam z przewodniczącym Kiełpszem, że jeżeli szkoła byłaby czasowo przeniesiona do „Dziesiątki", to raczej szanse na jej powrót byłyby niewielkie - mówił.Zaproponował powołanie Puławskiej Rady Edukacyjnej, która zajęłaby się wypracowaniem rozwiązań problemów, z jakimi obecnie boryka się miejska oświata. W jej składzie znaleźliby się np. nauczyciele, rodzice, osoby związane z oświatą - Może gdybyśmy ogłosili przetarg wcześniej, te ceny byłyby tańsze - zastanawiał się radny Michał Śmich.

- Możemy nawet kwestować, żeby uzbierać te pieniądze, nam po prostu zależy - skwitował przewodniczący rady rodziców w SP 3.

Wiceprezydent: Nie będzie kogo uczyć

Przy okazji omawiania tematyki oświaty, głos zabrała wiceprezydent Puław. Jak podkreśliła Beata Kozik, problem niżu demograficznego jest już widoczny także tu, co pokazuje chociażby nabór do miejskich placówek, w tym przedszkoli. To może wiązać się w niedalekiej przyszłości z koniecznością podejmowania decyzji o zamknięciu niektórych jednostek. - W tej chwili w miejskim przedszkolu nr 13, 15 i 13 nie ma dzieci sześcioletnich. Oddziały zerowe są tworzone w szkołach, a w przedszkolach już nie - referowała radnym.Problemem są także zdublowane wnioski o przyjęcie do szkół. - Np. w SP 3 jeśli chodzi o klasę 1, mamy 11 osób, które zapisały się do różnych szkół. I tak można wymieniać każdą szkołę. Jest teraz walka o każde dziecko i ta sytuacja będzie narastała z każdym rokiem. Liczba dzieci spada - tłumaczyła wiceprezydent Beata Kozik.

Jak informowała z kolei kierownik Wydziału Edukacji Agnieszka Zamojska, nie we wszystkich szkołach, w których planowano, w przyszłym roku zostaną utworzone oddziały zerowe.Np. w SP 1 takowego nie będzie, bo nie było chętnych. W ocenie wiceprezydent Puław błędem było odtworzenie kilka lat temu dwóch szkół podstawowych - SP 5 i SP 9.

- Dzieci mamy mało, budynków mamy dużo, nauczyciele nie będą mieli kogo uczyć. W związku z tym będą zwolnienia - podsumowała Beata Kozik.

Marta Pietroń

Puławy: Radna wycofała się z klubu prezydenta

Lilianna Jaworska nie jest już członkiem Klubu Niezależnych Wyborców Pawła Maja. Z końcem marca podziękowała za współpracę kolegom z ugrupowania, z ramienia którego weszła do rady miasta.

Fot.Dominik Kęsik

Lilianna Jaworska w wyborach do Rady Miasta Puławy w 2018 r. startowała z ramienia Komitetu Wyborczego Niezależnych Wyborców Pawła Maja. Zdobyła 94 głosy.

Z decyzją radnej opinia publiczna zapoznała się podczas ostatniej sesji. Na jej prośbę przewodnicząca odczytała specjalne oświadczenie.

- Informuję, iż z dniem 31 marca 2022 r. składam rezygnację z przynależności do Klubu Radnych Niezależni Wyborcy Pawła Maja. Moja decyzja została podyktowania brakiem znalezienia wspólnej płaszczyzny do dalszej współpracy. Od tego momentu pragnę pozostać radną niezależną - odczytywała Bożena Krygier.

Jak przyznała w rozmowie z nami Lilianna Jaworska nie chodziło o brak zgody pomiędzy nią, a innymi radnymi z Klubu.

- Przede wszystkim brakowało spójnego planu działań związanych z rozwojem miasta i jego kierunkiem - ucina krótko radna.

Na początku kadencji Klub Radnych prezydenta miał w radzie pięciu przedstawicieli. Niezależnych Wyborców Pawła Maja oprócz Jaworskiej reprezentowali - Andrzej Kuszyk, Marzanna Pakuła, Michał Zakrzewski i Beata Kozik. Gdy ta po odwołaniu ze stanowiska wiceprezydenta Pawła Szabłowskiego, zajęła jego miejsce, mandat po Beacie Kozik objął kolejny z listy kandydat z największą liczbą głosów - Kamil Zięcina. Po rezygnacji Jaworskiej, zostało ich czworo.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl 6f1a6ae683

Takiego obserwatorium będą zazdrościć w całym województwie

Niebo w Puławach na wyciągnięcie ręki

Fot. Dominik Kęsik

Dyrektor Młodzieżowego Domu Kultury Aleksandra Kozak-Kotowska pokazała nam wnętrze, w którym znajduje się okrągły stół

Fot. Dominik Kęsik

Podziwiając obserwatorium, zwiedzający będą mogli natrafić na wiele obiektów jak np. sporych rozmiarów lupy

Puławskie obserwatorium znajdujące się na ul. Filtrowej zostało oficjalnie już otwarte. Władze powiatu i miasta wspólnie przecięły wstęgę podczas uroczystości, a następnie podziwiały jego wnętrza

Każdy, kto odwiedzi to miejsce, z pewnością będzie zachwycony. Po wielu miesiącach prac remontowych w Puławach otwarto Obserwatorium Astronomiczne im. Franciszka Armińskiego. Miłośnicy astronomii będą tu mieli do dyspozycji najnowocześniejszy sprzęt do obserwacji nieba.

Obiekt z prawie stuletnią historią

Obserwatorium znajdujące się przy ul. Filtrowej zostało wybudowane w 1928 r. Była to pierwotnie wieża ciśnień. Po zmianie systemu zasilania miasta w wodę obiekt stał nieużywany. Pod koniec lat 60. XX w. w Puławach powstawało „Koło Miłośników Kopernika", zrzeszające ludzi zainteresowanych astronomią. To właśnie dzięki nim udało się przekształcić wieżę ciśnień w obserwatorium. Oficjalnego otwarcia dokonano dwadzieścia osiem lat temu, w 1994 r. Przez kilka ostatnich lat miejsce nadzorowane przez Regionalne Centrum Kształcenia Ustawicznego świeciło pustkami i właśnie temu chciały przeciwdziałać władze powiatu puławskiego, decydując się na gruntowną modernizację obiektu, którym od końca października 2021 r. zarządza Młodzieżowy Dom Kultury w Puławach.

Widok na niebo i nie tylko

Remont obserwatorium był prowadzony w ubiegłym roku. W trakcie robót pomalowano cały obiekt na biało, wykonano elewacje wieży, czy ocieplono ściany i stropy. Na najwyższym piętrze będzie dostępny balkon z tarasem widokowym, skąd, już teraz mieszkańcy będą mogli podziwiać panoramę Puław i przy dobrej widoczności nawet okolicy. Do obserwatorium będą z pewnością zaglądali uczniowie, by uczestniczyć w zajęciach z astronomii. Oficjalnego otwarcia obiektu po remoncie dokonano w miniony piątek, 8 kwietnia w samo południe. W wydarzeniu na zaproszenie starostwa oraz kierownictwa MDK wzięli udział m.in. prezydent Puław Paweł Maj, poseł PiS Krzysztof Szulowski. Wieczorem obiekt został udostępniony zainteresowanym mieszkańcom, którzy mogli obserwować niebo czy pokaz laserów.

- Mam nadzieję, że to będzie swoiste centrum astronomiczne, artystyczne, kulturalne i edukacyjne dla dzieci, młodzieży oraz również dla dorosłych. Obiekt jest imponujący. Naprawdę można tu zobaczyć bardzo ciekawe rzeczy. Będą tu wystawy czasowe czy stałe dotyczące astronomii. Zapraszamy wszystkich do odwiedzenia miejsca. Obserwatorium jest wyposażone w nowoczesny sprzęt i techniczne urządzenia. Pozostaje tradycyjny stary „stół okrągły", który nadaje klimatu. Miejsce jest przystosowane dla osób niepełnosprawnych. Jest to jedyne obserwatorium w naszym województwie - zachęca Aleksandra Kozak-Kotowska, dyrektor Młodzieżowego Domu Kultury.

Wejście do obserwatorium jest bezpłatne. Budynek można odwiedzać we wtorki oraz piątki. Całkowity remont kosztował 995 tys. zł. Powiat puławski pozyskał na ten cel 690 tys. zł dofinansowania w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego.

Dominik Kęsik

Kierowca był pod wpływem środków odurzających

Do tragicznego wypadku doszło 11 listopada w Sernikach. Rowerzysta zginął, kierowca BMW odniósł obrażenia

W Święto Niepodległości w Sernikach zginął rowerzysta. Jest akt oskarżenia.

Do tragicznego wypadku doszło w Sernikach 11 listopada. Jak wynika z ustaleń policji, około godz. 15 kierujący BMW 26-letni mężczyzna podczas wyprzedzania innego pojazdu stracił panowanie nad samochodem i zjechał na przeciwległy pas ruchu. Uderzył w jadącego rowerzystę, który poniósł śmierć. Rowerzysta, który zginął w wypadku to 52-letni mieszkaniec gminy Serniki. Samochód BMW uderzył w drzewo, kierowca odniósł obrażenia. Został przewieziony do szpitala.

- Przebieg zdarzenia od początku nie budził wątpliwości - mówi prokurator rejonowy w Lubartowie. Przebadano jednak krew kierowcy i okazało się, że znajdował się pod wpływem środków odurzających. - Był pod wpływem środka odurzającego THC. Biegły stwierdził jego stężenie odpowiadające stanowi nietrzeźwości - mówi prokurator Maryńczak. Prokuratura Rejonowa postawiła kierowcy BMW zarzuty spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym i prowadzenia pojazdu pod wpływem środków odurzających. Grozi mu za to kara pozbawienia wolności od dwóch do dwunastu lat. Mężczyzna przyznał się do spowodowania wypadku, nie przyznaje się natomiast do zażywania narkotyków przed wypadkiem. Pod koniec marca akt oskarżenia został skierowany do Sądu Rejonowego w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Chciał wynająć mieszkanie, a został oszukany

Lubartów: 32-latek został oszukany, gdy chciał wynająć mieszkanie. Przekazał ponad 1000 euro oszustowi, myśląc, że wpłaca kaucję.

32-letni mieszkaniec gminy Kamionka na jednej ze stron zajmujących się ogłoszeniami, natrafił na odpowiadające mu ogłoszenie. Drogą e-mailową skontaktował się z wynajmującym. W odpowiedzi dostał e-maila potwierdzającego możliwość wynajęcia. Rozmowę mężczyźni prowadzili w języku angielskim, który wysłał 32-latkowi również zdjęcia mieszkania.

- Wystawca zażądał kwoty ponad 1000 euro kaucji, którą 32-latek przelał na podany rachunek. Oprócz tego wysłał zdjęcia swojego dowodu osobistego. Po przekazaniu pieniędzy kontakt z ogłoszeniodawcą urwał się - mówi starszy sierżant Jagoda Stanicka z KPP Lubartowie. - Po sprawdzeniu przez 32-latka podobnych ogłoszeń, okazało się, że na innych ogłoszeniach znajdują się takie same zdjęcia, jak te, co dostał poszkodowany.

Przy próbie kontaktu z wystawiającym ogłoszenia, pojawiała się informacja, że jest ono nieaktualne.

Joanna Niećko

Śledztwo w sprawie zatonięcia holownika umorzone

To decyzja Prokuratury Rejonowej w Puławach. - Postępowanie zostało umorzone wobec niestwierdzenia przestępstwa - informuje Grzegorz Kwit, szef puławskiej prokuratury.

Holownik na dnie Wisły

Chodzi o zdarzenie, jakie miało miejsce w grudniu ubiegłego roku podczas holowania promu należącego do gminnej spółki Prom z Janowca, do portu w Puławach, gdzie sprzęt miał spędzić zimę. Podczas akcji przeprowadzanej przez pracowników jednostki kuter miał wpłynąć na mieliznę i tam osiąść, a następnie zatonąć. Jak informował nas pełniący obowiązki prezesa Robert Zaboworowski, prom bezpiecznie dotarł do puławskiego portu, z kolei incydent z kutrem zgłoszono do Urzędu Żeglugi Śródlądowej w Warszawie. Podkreślał, że sprzęt jest oznaczony bojką ostrzegawczą i zostanie wydobyty z wody w I kwartale tego roku.

Co ciekawe na ratunek uczestnikom zdarzenia nie ruszyli strażacy z Puław, a ochotnicy z gminy Janowiec zadysponowani przez wójta, ale zarówno zdarzenie, jak i cała akcja ratunkowa nie została oficjalnie zgłoszona żadnym służbom, ani nigdzie odnotowana.

Prokuratura bada sprawę i umarza śledztwo

Zatonięciem kutra holowniczego zainteresowały się lokalne media. To na podstawie ich doniesień Prokuratura Rejonowa w Puławach i z uwagi na to, że znajduje się on na dnie rzeki i na szlaku wodnym wszczęła śledztwo w sprawie nieumyślnego sprowadzenia niebezpieczeństwa katastrofy w ruchu wodnym. Śledczy zamierzali ustalić, czy sprzęt był w prawidłowy sposób holowany, w jakich okolicznościach doszło do zatonięcia, wyjaśnić m.in., dlaczego podczas zdarzenia nie zostały powiadomione odpowiednie służby, miejsce nie zostało w odpowiednim czasie oznakowane. - Postępowanie zostało umorzone wobec niestwierdzenia przestępstwa - informuje Grzegorz Kwit, Prokurator Rejonowy w Puławach. W toku śledztwa okazało się, że Urząd Żeglugi Śródlądowej wydał zakaz poruszania się jakichkolwiek obiektów pływających w czasie, gdy holownik leżał na dnie Wisły. Jednak na tym działania prokuratury mogą się nie zakończyć. Śledczy w momencie podejmowania maszyny z dna rzeki chcą zbadać jej stan, aby stwierdzić, czy ewentualnie wskutek zdarzenia nie doszło do zanieczyszczenia środowiska.

- Będziemy trzymali rękę na pulsie - zapewnia prokurator Kwit.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl 6f1a6ae683

Lekarz był aresztowany. Wyszedł po wpłaceniu 100 tys. zł

Oskarżony lekarz i trzej byli policjanci

POWIAT PARCZEWSKI: Niektóre osoby miały ulegać wypadkom nawet co... 5-6 miesięcy. Potem dostawali wysokie odszkodowania. Jeden z policjantów za to, że wywrócił się podczas pościgu.

Wyróżnikiem dokumentacji medycznej był każdorazowy wpis lekarza o braku rokowań co do powrotu pacjenta do pełnego zdrowia

Urazy miały być następstwem: upadku na rowerze przy omijaniu zwierzęcia; najechania na gałąź; potknięcia na schodach; poślizgnięcia na krawężnik; potknięcia w łazience

Od kilku lat Prokuratura Regionalna w Lublinie prowadziła śledztwo ws. wyłudzania polis NNW. Proceder miał miejsce w latach 2010-2019, m.in. w powiecie parczewskim. Poszkodowane były towarzystwa ubezpieczeniowe, które wypłacały odszkodowania za „wypadki" na podstawie sfałszowanej dokumentacji medycznej.

Kreatywny ortopeda

Śledczy badali powiązania między pacjentami m.in. z powiatów parczewskiego i włodawskiego, którzy odwiedzali miejscowych lekarzy, np. 55-letniego obecnie Piotra R, ortopedę z Parczewa, który jest jednym z głównych oskarżonych.

– Wyróżnikiem dokumentacji był każdorazowy wpis Piotra R. o braku rokowań co do powrotu pacjenta do pełnego zdrowia oraz brak wydruków potwierdzających wykonanie badania USG. Dodatkowym elementem wzmacniającym wiarygodność diagnozy były zapisy o poruszaniu się przez pacjentów przy użyciu kul ortopedycznych – czytamy w akcie oskarżenia.

Lekarz miał niejednokrotnie diagnozować złamania mimo „sprzeczności rozpoznania z wynikami badań RTG".

– W razie odmowy wypłaty odpowiednio wysokiego świadczenia, **do odwołania od decyzji** towarzystwa ubezpieczeniowego dołączano aktualne zaświadczenie. Autorem dokumentu był Piotr R. – uważają prokuratorzy.

„Pechowcy" z Parczewa i okolic - co pół roku wypadek

W latach 2010-2019 do gabinetu lekarza zgłosiło się wielu pacjentów wywodzących się ze służb mundurowych oraz ich rodziny. Miały doznać urazów będących następstwem: upadku na rowerze po omijaniu zwierzęcia wybiegającego na jezdnię; wskutek najechania na gałąź; potknięcia na schodach; poślizgnięcia na krawężnik czy potknięcia przy wychodzeniu z łazienki.

Niektóre osoby miały ulegać wypadkom nawet co... 5-6 miesięcy. Gwarantowało to zainteresowanym „zastrzyk" nawet kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Piotr R. jako lekarz zarabiał bardzo dobrze, co miesiąc inkasował nawet 14 tysięcy złotych. W czerwcu 2019 r. jego eldorado się zakończyło, medyk został zatrzymany, a następnie aresztowany. Na wolność wyszedł w listopadzie tego samego roku, po wpłaceniu 100 tysięcy złotych poręczenia majątkowego.

Prokuratura Regionalna skierowała niedawno przeciwko Piotrowi R. akt oskarżenia do Sądu Okręgowego w Lublinie. Medyk odpowie za udział w zorganizowanej grupie przestępczej, mającej oszukiwać towarzystwa ubezpieczeniowe. Członkiem grupy miało być w sumie 12 osób (w tym Jarosław N., lekarz z Włodawy). Medyk z Parczewa miał też wielokrotnie poświadczać nieprawdę w dokumentacji medycznej i w ten sposób pomóc innym oskarżonym w wyłudzaniu odszkodowań.

Pomysłowi mundurowi

Karol Blajerski, rzecznik prasowy PR w Lublinie mówi, że na ławie oskarżonych zasiądą w sumie 22 osoby. Jedną z nich będzie 39-letni Grzegorz J., były policjant Komendy Powiatowej Policji w Parczewie. Zdaniem śledczych mężczyzna wyłudził wypłatę 8 tysięcy złotych z polisy NNW. Rzekomo skręcił szyjny odcinek kręgosłupa oraz staw barkowy wskutek wypadku.

– Ubiegając się o wypłatę pieniędzy, posłużył się sfałszowaną dokumentacją – uważa prokuratura.

Zdaniem śledczych próbował też wyłudzić 30 tysięcy złotych od innego z towarzystw ubezpieczeniowych, wzywając do zapłaty zadośćuczynienia za obrażenia, jakich rzekomo doznał w wyniku wypadku drogowego, ale w tym przypadku nie dostał pieniędzy.

Grzegorz J. miał też oszukać Komendę Wojewódzką Policji w Lublinie, która wypłaciła mu 3,4 tys. złotych odszkodowania za „skutki doznanego wypadku". Mężczyzna został aresztowany w październiku 2019 r., a w styczniu 2020 r. wyszedł na wolność.

Z kolei 32-letni Sylwester B., były już policjant KPP w Parczewie, mieszkaniec gm. Siemień odpowie za oszukanie Komendy Wojewódzkiej Policji, która wypłaciła mu 3,3 tys. złotych jednorazowego odszkodowania za rzekome skręcenie prawego kolana, naderwanie więzadła w kolanie i uszkodzenie łąkotki.

Obrażenia miały być skutkiem upadku podczas pieszego pościgu w czasie pełnionej służby. Wszystko miało się rozegrać w marcu 2017 r. Podstawą wypłaty pieniędzy miała być dokumentacja sfałszowana przez Piotra R. Sylwester B. miał też jednocześnie oszukać KWP, która wypłaciła mu wynagrodzenie za kilkunastodniową absencję, choć zdaniem śledczych, był zdolny do pełnienia służby.

Poszkodowana komenda policji

Prokuratorzy zarzucili także 32-latkowi przekroczenie uprawnień. Policjant, dowożąc pijanego mężczyznę na izbę wytrzeźwień, miał nakłonić go i pozwolić na... wypicie piwa w pomieszczeniu służbowym policji. Taki sam zarzut prokuratura postawiła 39-letniemu Markowi M., byłemu już policjantowi KPP, mieszkańcowi gm. Sosnowica.

– Funkcjonariusz został zwolniony ze służby pod koniec grudnia 2021 r., decyzją komendanta. Pracował w Wydziale Prewencji i Ruchu Drogowego, miał 17 lat stażu – mówi starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Termin pierwszej rozprawy nie został jeszcze wyznaczony. Za udział w zorganizowanej grupie przestępczej kara od trzech miesięcy do pięciu lat więzienia, za oszustwo - od sześciu miesięcy do ośmiu lat pozbawienia wolności, a za przekroczenie uprawnień grozi maksymalnie 3-letni pobyt za kratkami.

Grzegorz Rekiel

Odpowie za kradzieże portfeli w szpitalu i szkole

Fot.KPP Puławy

Odpowie za kradzieże portfeli w miejscach pracy. Zatrzymany dzięki anonimowej informacji

Dzięki anonimowej informacji policjanci zatrzymali 53-latka, który odpowie za kradzieże portfeli. Mężczyzna jest mieszkańcem Lublina, a do kradzieży doszło w Puławach.

W poniedziałek (4 kwietnia) policja opublikowała wizerunek poszukiwanego mężczyzny, który ma odpowiedzieć za kradzieże. Do kradzieży portfeli z dokumentami i pieniędzmi doszło w Puławach w lutym i marcu tego roku m.in. w szpitalu, zakładzie fryzjerskim, szkole, przedszkolu, spółdzielni mieszkaniowej.

- Sprawca, wykorzystując nieuwagę pokrzywdzonych, z pomieszczeń socjalnych, pokoi nauczycielskich i sali obsługi klienta dokonał kradzieży portfeli należących do kilku różnych osób. Części kart próbował użyć, wypłacając pieniądze, w niektórych przypadkach, zwłaszcza dotyczących kart osób starszych, udało mu się to zrobić. Jak ustalili policjanci, związek ze sprawą mógł mieć mężczyzna, którego wizerunek zarejestrowała kamera jednego z bankomatów na terenie Puław - informuje podkomisarz Ewa Rejn - Kozak z KPP w Puławach.

Mężczyznę zatrzymano dzięki anonimowej informacji przekazanej przez osobę, która go rozpoznała. W czwartek (7 kwietnia) policjanci z Puław 53-letniego mieszkańca Lublina. Mężczyzna usłyszał już zarzuty i został przesłuchany. Funkcjonariusze przedstawili 53-latkowi 18 zarzutów kradzieży i kradzieży z włamaniem. Mężczyzna przyznał się do ich popełnienia. Będzie odpowiadał w warunkach recydywy, bo dopuszczał się już podobnych przestępstw i odbywał z tego tytułu karę pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Seniorka uwierzyła fałszywemu lekarzowi. Straciła fortunę

Lublin: Łącznie 130 tys. zł straciła mieszkanka Lublina. Pieniądze przekazała poznanemu w internecie mężczyźnie, który podawał się za lekarza.

We wtorek (5 kwietnia) na policję zgłosiła się 72-letnia mieszkanka Lublina, która powiedziała, że padła ofiarą oszustwa. Kilka miesięcy temu na portalu społecznościowym napisał do niej mężczyzna.

- Po pewnym czasie miało okazać się, że jest to 52-letni lekarz z Anglii. Podczas konwersacji mężczyzna opowiadał jej o swoim życiu oraz problemach z byłą żoną, która miała być narkomanką. Z każdym dniem zyskiwał zaufanie lublinianki. Po kilku miesiącach wyznał jej miłość i oświadczył się na komunikatorze internetowym. Następnie zaczął opowiadać o ważnym kontrakcie medycznym, który może otrzymać - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Do realizacji kontraktu miały być potrzebne pieniądze na sprzęt medyczny. Dlatego pomóc musiała 72-latka, która przekazała oszustowi wszystkie oszczędności oraz zaciągnęła dwa kredyty. Łącznie straciła 130 tys. zł. Policjanci poszukują oszusta.

Joanna Niećko

Pożar auta pod Lublinem. Samochód jechał trasą S12

W piątek (8 kwietnia) rano na drodze nr S12 w Bogucinie w powiecie lubelskim wybuchł jadącego pożar samochodu osobowego. Interweniowała m.in. OSP KSRG Markuszów.

- Nasz zastęp udał się w kierunku terenu powiatu lubelskiego zaś koledzy z JRG Puławy i OSP Kurów przejechali odcinek do węzła Nałęczów, po czym zostali zawróceni do koszar. Zdarzenie miało miejsce na 44 km tuż przed węzłem Jastków - informuje OSP KSRG Markuszów.

Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia, zakręcili butlę z gazem i ugasili ogień. Nikt nie ucierpiał.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 6f1a6ae683

Zabił już dwukrotnie. Będzie jednak mógł ubiegać się o warunkowe, przedterminowe zwolnienie z więzienia

Dopuścił się bratobójstwa. „Nigdy mu nie wybaczę”

Marcin M. ma 38 lat, a na koncie już dwa zabójstwa. Wśród ofiar jest jego brat. Sąd Apelacyjny w Lublinie stwierdził, że mężczyzna zasługuje na najsurowszą karę przewidzianą w polskim prawie. - Czynu dopuścił się po czterech miesiącach od wyjścia z więzienia - zwracają uwagę sędziowie.

Fot.Archiwum

- Po zadaniu ciosu w klatkę piersiową, widząc upadek brata, pozostawił go w takim położeniu i nie podjął żadnych działań zmierzających do ratowania jego życia. Powiedział: „To moja kobieta, a nie twoja”. To potwierdza, że był zdeterminowany - opisuje zachowanie Marcina M. (na zdj.) sędzia Anna Grodzicka

Adam M.
brat Marka M. i Marcina M., oskarżyciel posiłkowy

To już nie jest mój brat. Mój brat leży w grobie

Cieszę się, że sąd podjął taką decyzję. Moje zdanie jest takie, że my z bratem Markiem próbowaliśmy mu pomóc. Niestety, Marcin posłał mi brata do piachu. Dobrze, że już nikomu krzywdy nie zrobi. Nie utrzymuję z Marcinem żadnego kontaktu, nie zamierzam tego robić w przyszłości. To już nie jest mój brat. Mój brat leży w grobie. Trzeba nie mieć honoru, żeby w takiej sprawie składać apelację. Podczas procesu przeprosił, ale ja mu nie wierzę. Gdyby nie narzeczona, to byłoby mi ciężko pozbierać się po tym wszystkim psychicznie. Sam bym sobie nie poradził. Kilka miesięcy wcześniej pochowaliśmy naszą mamę. Później już sam musiałem pochować Marka. W jednym roku straciłem dwie najbliższe osoby. Dużo nerwów kosztował mnie ten proces. Czasem aż człowieka trzęsie ze stresu. Mam nadzieję, że ten koszmar już się skończył. Ulgi nie poczuję jednak nigdy, bo brata z grobu już nikt mi nie zwróci. Nie jestem w stanie wybaczyć Marcinowi. Nigdy w życiu. Nie za to, co zrobił własnemu bratu

Szczególna kara

Po ponad trzech latach od śmierci Marka M. jego oprawca - brat ofiary Marcin M. - usłyszał prawomocny wyrok. 38-latek, który w grudniu 2018 roku zabił brata ciosem nożem w klatkę piersiową na stacji paliw w Czemiernikach (pow. radzyński), został skazany na dożywocie. Było to już jego drugie zabójstwo. Mężczyzna odsiedział już w przeszłości 15 lat, również za pozbawienie życia człowieka za pomocą noża.

- Czynu dopuścił się w bardzo krótkim czasie po wyjściu z więzienia, po czterech miesiącach. Dopuścił się bratobójstwa. To jedyna słuszna kara, najsurowsza z przewidzianych w kodeksie karnym - uzasadniła wyrok sędzia Anna Grodzicka. - To kara o szczególnym charakterze, ma skutek eliminacyjny. Jest orzekana w wyjątkowych sytuacjach, a to jest sprawa, w której jest to kara sprawiedliwa. Należy wziąć pod uwagę sposób działania, błahy powód, następstwa. Także osobę sprawcy: był już karany za zbrodnię zabójstwa - dodała.

Sąd Apelacyjny w Lublinie we wtorek, 5 kwietnia, utrzymał w mocy wyrok Sądu Okręgowego w Lublinie z lutego ub.r.

Sędzia Anna Grodzicka
Bracia dali mu szansę, przyjmując do siebie. On z niej nie skorzystał

„To moja kobieta, a nie twoja”

Sędziowie wyjaśnili, że nie ma tu wątpliwości - Marcin M. działał z bezpośrednim zamiarem zabójstwa. Mężczyzna zadał bowiem dwa ciosy. Pierwszy w głowę, ale powierzchowny. Drugi zaś wyprowadzony w klatkę piersiową, niezwykle precyzyjny. Przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości podkreślili, że to uderzenie było przyczyną zgonu Marka M., co podawał w wątpliwość w mowie końcowej obrońca oskarżonego.

- Na zamiar Marcina M. wskazuje zachowanie oskarżonego w końcowej fazie zajścia. Po zadaniu ciosu w klatkę piersiową, widząc upadek brata, pozostawił go w takim położeniu i nie podjął żadnych działań zmierzających do ratowania jego życia. Powiedział: „To moja kobieta, a nie twoja”. To potwierdza, że był zdeterminowany. Zadziałał pod wpływem impulsu związanego z zazdrością, ale to nie minimalizuje to jego winy - powiedziała sędzia Anna Grodzicka.

W wyroku zastrzeżono, że po 25 latach odsiadki Marcin M. może ubiegać się o warunkowe, przedterminowe zwolnienie z więzienia. Oprócz tego sąd nakazał oskarżonemu zapłacić na rzecz brata - Adama M. - 50 tys. zł nawiązki. Wyrok jest prawomocny.

Przeprosił

Sprawa trafiła do Sądu Apelacyjnego w Lublinie, bo obrońca Marcina M. wniósł o zmianę kwalifikacji czynu z zabójstwa na spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, którego następstwem była śmierć pokrzywdzonego i wymierzenie łagodniejszej kary. Ewentualnie oczekiwał uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpatrzenia przez Sąd Okręgowy.

- Bardzo przepraszam. Przepraszam brata, za to, co się stało - powiedział Marcin M. na zakończenie procesu.

Poza tym milczał. Siedział skulony, z twarzą skrytą w dłoniach. Na usta i nos naciągnął sobie tzw. komin.

Okoliczności łagodzące, ale...

Na ogłoszenie wyroku nie został już doprowadzony do sądu z aresztu.

- Nigdy w życiu mu nie wybaczę. Nie za to, co zrobił własnemu bratu - podkreślił już po ogłoszeniu wyroku Adam M., trzeci z braci M.

Podczas ostatniej rozprawy jasno dał do zrozumienia, że nie widzi możliwości, by Marcin M. mógł wrócić do społeczeństwa.

- Chcieliśmy wyprowadzić brata na prostą. Uważam, że jeśli nam się to nie udało, to nikomu się nie uda - powiedział Adam M.

Sąd wziął jego słowa pod uwagę.

- Okolicznościami łagodzącymi są wykonany przez Marcina M. telefon na numer alarmowy 112 oraz okazane żal i skrucha. To jednak nie może spowodować zmiany wyroku. Znamienna jest postawa brata, Adama M. Jako osoba najbliższa, w swoim odczuciu daje do zrozumienia, że resocjalizacja Marcina M. się nie powiedzie. Bracia dali mu szansę, przyjmując do siebie. On z niej nie skorzystał. Dożywocie według Adama M. jest sprawiedliwe i zasłużone - wskazała sędzia Anna Grodzicka.

Tragedia spowodowana zazdrością

Jak wynika z opisów samego oskarżonego, powodem ataku na brata była zazdrość o partnerkę - Kamilę F. Marcin M. podejrzewał, że ta zdradza go z Markiem. Wyjaśniał, że brat „dobierał się do niej”. Wszyscy mieszkali w domu rodzinnym braci M. w Bełczącu.

Chwilę przed tragicznym zdarzeniem cała trójka spożywała alkohol w lokalu na stacji benzynowej w Czemiernikach. Z ustaleń śledczych wynika, że Marcin M. i Kamila F. wyszli na zewnątrz i wtedy doszło do kłótni między nimi. Za chwilę podszedł do nich Marek.

„Nic nie mówił. Wtedy Kamila szepnęła do mnie: „okalecz go”. Wyciągnąłem nóż i zadałem dwa ciosy. Marek nie zdążył nic powiedzieć” - przytaczała wyjaśnienia Marcina M. sędzia Anna Grodzicka podczas jednej z rozpraw.

„Pierwszy cios w czoło Marka. Za chwilę mnie poniosło i od razu drugi cios wyprowadziłem pod żebra. Zdenerwowałem się tym, że puściła mu oczko” - czytała sędzia z akt sprawy.

Śledczy ustalili, że para oddaliła się, po drodze Marcin M. miał zadzwonić anonimowo pod numer alarmowy, by wezwać karetkę do konającego brata. Nóż wyrzucił do stawu. Marcin M. i Kamila F. zdążyli dojść do domu w Bełczącu i zaczęli się pakować. Tam zatrzymali ich policjanci.

Kamila F. jest oskarżona o to, że nakłaniała swojego konkubenta, by ten okaleczył nożem pokrzywdzonego. Do tego miała nie udzielić pomocy rannemu, a później pomagać w zacieraniu śladów przestępstwa. Jej sprawę skierowano do oddzielnego postępowania, proces wciąż trwa przed Sądem Okręgowym w Lublinie.

Dominik Smagała

Narkotyki w BMW i bieliźnie

Dwaj mieszkańcy powiatu puławskiego będą odpowiadać za posiadanie środków odurzających. Jeden narkotyki miał w samochodzie, drugi susz ukrył w bieliźnie.

Uwagę policjantów, którzy patrolowali akurat ulice Puław, przykuło BMW zaparkowane na skraju miasta. W aucie siedziało dwóch mężczyzn. Postanowili skontrolować osobówkę, jednak gdy zatrzymali radiowóz, z samochodu wysiadł kierowca i za wszelką cenę próbował odwrócić uwagę mundurowych od auta. To jeszcze bardziej wzmogło czujność stróżów prawa, którzy wyczuli wokół charakterystyczny, słodkawy zapach.

Mimo zabiegów kierowcy przystąpili do kontroli BMW. Obaj mężczyźni, mimo wcześniejszych zapewnień, jakoby nie posiadali i nie używali substancji odurzających, w końcu przyznali się, że mają susz konopi.

- Podczas przeszukania osób i pojazdu, policjanci ujawnili ponad 100 gramów suszu, tzw. marihuany. Badanie laboratoryjne jednoznacznie potwierdziło, że zabezpieczony susz to konopie inne niż włókniste, których posiadanie jest w Polsce zabronione. Kierowca BMW, 23-latek z gminy Puławy miał przy sobie - w kieszeniach - oraz w dwóch słoikach blisko 100 gramów suszu, a jego kolega, 22-latek z Puław kilka gramów tego środka ukryte w bieliźnie - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Obaj mieszkańcy powiatu puławskiego trafili do policyjnego aresztu, gdzie wkrótce usłyszeli zarzuty.

- 22-latkowi przedstawiono zarzut posiadania środków odurzających, a jego starszemu koledze zarzut posiadania znacznej ilości środków odurzających. Mężczyźni zostali już przesłuchani - dodaje podkom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

REG

Seniorka szła w kapciach i bez kurtki

KOCK: Policjanci pomogli 87-letniej kobiecie wrócić do domu. Seniorka została zauważona, bo była w kapciach i bez kurtki.

Ktoś zawiadomił policję, że na jednej z ulic w Kocku, poboczem idzie kobieta w kapciach, która nie ma żadnej kurtki.

- Mundurowi udali się natychmiast na miejsce. Na jednej z dróg wyjazdowych z Kocka, funkcjonariusze napotkali tę starszą kobietę. W rozmowie z nią ustalili, że seniorka ma problemy ze zdrowiem. 87-latka szła do domu, lecz pomyliły jej się kierunki. Funkcjonariusze, próbując zdobyć jak najwięcej danych o seniorce, wypytywali ją o różne informacje mogące określić, gdzie kobieta mieszka i w jaki sposób dostała się właśnie w to miejsce - informuje starszy sierżant Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Policjanci ustalili tożsamość kobiety i odwieźli ją do domu. Seniorka została przekazana synowi, który oświadczył, że już jakiś czas jej szukał.

Joanna Niećko

eprasa.pl 6f1a6ae683

W dniu wyborów nie miał stałego miejsca zamieszkania na terenie powiatu łęczyńskiego

Sąd oddalił skargę fikcyjnego „lokatora" starosty

Sąd w całości podziela argumenty wojewody, które stanęły u podstaw wygaszenia mandatu radnego powiatu łęczyńskiego, Arkadiusza Onyszki. Jego skarga na decyzję Lecha Sprawki w tej sprawie została oddalona. Zdaniem sądu należy wygasić mandat byłemu bramkarzowi, którego starosta łęczyński najpierw zameldował w swoim domu, a potem sam przyznał, że w nim nie mieszka.

Arkadiusz Onyszko nie przedstawił żadnych dowodów świadczących o tym, że w dniu wyborów mieszkał w powiecie łęczyńskim

Starosta Krzysztof Niewiadomski, który zameldował Onyszkę we własnym domu, milczał, gdy sprawa omawiana była na sesjach Rady Powiatu

Były bramkarz twierdził, że wojewoda lubelski Lech Sprawka nie zebrał w sposób wyczerpujący materiału dowodowego w sprawie i nie podjął wszystkich czynności, które mogłyby prowadzić do dokładnego wyjaśnienia stanu faktycznego.

Onyszko zarzucił także wojewodzie, że dokonał ustaleń faktycznych wyłącznie w oparciu o materiał, który był zgodny ze z góry przyjętą tezą o braku prawa wybieralności w dniu wyborów. Były reprezentant Polski uważa ponadto, że zebrane przez Lecha Sprawkę dowody są niewiarygodne.

Skarga Onyszki na decyzję wojewody lubelskiego, Lecha Sprawki wygaszającą jego mandat była rozpatrywana w czwartek, 7 kwietnia przez Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie.

W dniu wyborów mieszkał w Lublinie

Obecna na sali sądowej pełnomocniczka wojewody Agnieszka Kozieł poinformowała sąd, że Lech Sprawka podtrzymuje swoje stanowisko określone w decyzji zastępczej i wniosła o oddalenie skargi.

– W przeprowadzonym dokładnie postępowaniu ustalone zostało, że na dzień 21 października 2018 roku, czyli w dniu wyborów samorządowych pan Arkadiusz Onyszko nie posiadał prawa wybieralności do Rady Powiatu w Łęcznej. Świadczą o tym zgromadzone w sprawie dowody, m.in. informacje zawarte w oświadczeniu majątkowym przez pana Arkadiusza Onyszko, które jest składane pod rygorem odpowiedzialności karnej. Zawarte tam informacje wskazują na to, że pan Arkadiusz Onyszko w dniu wyborów zamieszkiwał w Lublinie. Świadczy o tym także oświadczenie starosty łęczyńskiego, pana Krzysztofa Niewiadomskiego, który stwierdził, że pan Arkadiusz Onyszko był u niego zameldowany, ale nie zamieszkiwał – poinformowała Agnieszka Kozieł.

I podkreśliła: - Pan Arkadiusz Onyszko nie przedstawił nam żadnych dowodów na to, że zamieszkiwał w dniu wyborów na terenie powiatu łęczyńskiego.

Sam zainteresowany nie stawił się na rozprawie. Sędzia Robert Hałabis odczytał pismo byłego reprezentanta Polski, w którym wnosił on o odroczenie rozprawy z powodu przebywania w tym dniu w Słowenii jako członek sztabu szkoleniowego piłkarskiej reprezentacji do lat 15. Sędzia jednak nie uwzględnił tego wniosku i przypomniał, że nie ma takiego obowiązku, żeby strona wstawiała się przed sądem administracyjnym osobiście.

Sąd w całości podziela decyzję wojewody

Sąd oddalił w całości skargę Onyszki. Sędzia Hałabis w uzasadnieniu podkreślał, że dowody zgromadzone przez wojewodę były wystarczające do stwierdzenia wygaśnięcia mandatu Onyszki, a samo postępowanie przeprowadzone prawidłowo.

Również sędzia przypomniał, że Onyszko nie przedstawił żadnego wiarygodnego dowodu na to, by jego centrum życie było skoncentrowane w powiecie łęczyńskim. A miał na to czas.

Dodał, że podnoszone przez Onyszkę argumenty, że przez pewien czas pracował w Górniku Łęczna i mieszkał na terenie powiatu, nie mają znaczenia, bo to się działo przed wyborami.

- Już w chwili, kiedy miały być wybory do Rady Powiatu, na podstawie których skarżący uzyskał mandat radnego, już wówczas sytuacja rzeczywista była taka, że na terenie powiatu łęczyńskiego strona skarżąca żadnego miejsca zamieszkania stałego nie posiadała, a w związku z powyższym wniosek wojewody odnoszący się do podstaw wygaśnięcia mandatu radnego jest jak najbardziej prawidłowy i sąd w całości go podziela – podsumował sędzia Hałabis.

Może wnieść skargę kasacyjną

Wyrok nie jest prawomocny, bo Arkadiuszowi Onyszce przysługuje prawo wniesienia skargi kasacyjnej do Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie.

Dopóki rozstrzygnięcia o wygaszeniu mandatu nie są prawomocne, Onyszko może sprawować tę funkcję i jako członek zarządu podejmować ważne decyzje dotyczące powiatu. Co miesiąc pobiera też dietę, która obecnie wynosi 2900 zł.

Jak w ogóle doszło do takiej sytuacji?

Głośne nazwisko na liście

Przypomnijmy. Tuż przed wyborami samorządowymi w 2018 roku były reprezentant Polski zameldował się w Jaszczowie, w domu Krzysztofa Niewiadomskiego, pełnomocnika Prawa i Sprawiedliwości w powiecie łęczyńskim. Dzięki temu Onyszko znalazł się w rejestrze wyborców, a Niewiadomski mógł pochwalić się głośnym nazwiskiem na liście PiS w okręgu łęczyńskim.

Eksbramkarz zdobył 694 głosy i taki wynik dał mu miejsce w Radzie Powiatu Łęczyńskiego. Onyszko został też członkiem zarządu powiatu, a na starostę wybrano Krzysztofa Niewiadomskiego, u którego zameldował się sportowiec.

Onyszko oświadczył, że mieszka w Jaszczowie, co do dzisiaj widnieje w dokumentach Państwowej Komisji Wyborczej, jednak tam nigdy nie mieszkał, a był jedynie zameldowany.

Świadczy o tym m.in. oświadczenie samego Niewiadomskiego, który w marcu 2019 r. napisał do wójta Milejowa, że pod jego adresem „jest zameldowany Arkadiusz Onyszko, ale mieszka w Wa-wa i tam odprowadza opłatę za odpady komunalne" (pisownia oryginalna).

Tymczasem, zgodnie z Kodeksem Wyborczym do rady powiatu może startować osoba, która mieszka na jego terenie. I jeśli w dniu wyborów nie miała stałego miejsca zamieszkania na terenie danego powiatu, to jej mandat powinien zostać wygaszony przez radę powiatu.

Starosta: To czysta nagonka polityczna

„Wspólnota" dotarła do wspomnianego oświadczenia Niewiadomskiego, z którego jasno wynika, że meldunek Onyszki był fikcyjny. W lipcu 2019 r. opublikowaliśmy pierwszy tekst o fikcyjnym meldunku.

I od tego czasu wielokrotnie opisywaliśmy, jak większość tworzona przez radnych PiS i PO podchodzi do wyjaśniania tematu, co najlepiej pokazuje dwukrotne głosowanie przeciw wygaszeniu mandatu Onyszki, mimo wiarygodnych dowodów świadczących o tym, że w dniu wyborów nie mieszkał na terenie powiatu łęczyńskiego.

Właśnie w związku z powodu bezczynności rady, wojewoda wydał 27 sierpnia 2021 r. zarządzenie zastępcze wygaszające mandat Onyszki.

Meldujący go w swoim domu starosta ani razu nie zabrał głosu, gdy sprawa omawiana była na sesjach Rady Powiatu, ani też nie pojawił się na żadnym z wielu posiedzeniem Komisji Skarg, Wniosków i Petycji, która zajmowała się tematem fikcyjnego „lokatora" starosty.

Gdy „Wspólnota" spytała starostę, dlaczego zameldował w swoim domu Onyszkę, wiedząc, że nie będzie u niego mieszkał, na to pytanie nie odpowiedział. Zamiast tego Niewiadomski stwierdził: -"Ta sprawa to czysta nagonka polityczna i dziwi mnie tylko, że mimo tak jasnej sytuacji drążycie państwo tak oczywisty temat, ale rozumiem, że robicie to w imię niezależności i rzetelności dziennikarskiej, bo chyba nie z innych względów?".

Kamil Kulig

Pożar domu w Ludwinie. Nie żyje mężczyzna

Fot. KPP Łęczna

Dom w Ludwinie, który spłonął

Łęczna: W trakcie gaszenia pożaru domu w Ludwinie znaleziono ciało mężczyzny. Do szpitala jedna osoba.

W nocy (5 kwietnia) policjanci zauważyli wydobywające się płomienie z okien i dachu budynku mieszkalnego w miejscowości Ludwin. Wezwali straż pożarna. Jednocześnie policjanci próbowali wejść do domu. Było jednak dużo dymu. Do akcji przystąpili strażacy.

- Podczas prowadzonej akcji ratowniczo-gaśniczej strażacy odnaleźli dwóch mężczyzn. Niestety 67-letni właściciel posesji nie dawał oznak życia, natomiast 50-letni mieszkaniec gminy Ludwin został przetransportowany do łęczyńskiego szpitala. W wyniku pożaru spaleniu uległ dach, część ściany oraz wnętrze budynku - informuje starszy aspirant Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Ciało 67-latka zostało zabezpieczone do przeprowadzenia sekcji zwłok. Postępowanie pozwoli wyjaśnić przyczyny i okoliczności zdarzenia.

Joanna Niećko

Hyundaiem wylądowała w rowie

Fot. OSP KSRG Markuszów

Osobowy hyundai przebił bariery oddzielające jezdnię od pasa zieleni i zatrzymał się w rowie

Kobieta najprawdopodobniej zasłabła za kierownicą. 33-latka trafiła do szpitala.

Do niebezpiecznego zdarzenia doszło w miniony wtorek 6 kwietnia tuż przed godziną 13.00 na drodze ekspresowej S12 w kierunku Lublina. Na wysokości Markuszowa osobowy hyundai nagle zjechał z drogi, przebił bariery oddzielające pasy ruchu od pasa zieleni i wylądował w rowie. Na miejscu wkrótce pojawiły się trzy zastępy straży pożarnej, w tym ochotnicy z Markuszowa, policja i karetka pogotowia.

Osobówką kierowała 33-letnia mieszkanka Warszawy. Kobieta najprawdopodobniej zasłabła za kierownicą. Z obrażeniami ciała została przewieziona do szpitala w Lublinie.

Marta Pietroń

Puławy. Autobus zderzył się busem. Drugi miał trzy auta na lawecie

W sobotę (9 kwietnia) wczesnym popołudniem doszło do wypadku drogowego w miejscowości Osiny w powiecie puławskim. Miało to miejsce na drodze nr S17 na trasie węzeł Żyrzyn – węzeł Kurów Zachód.

Punkt Informacji Drogowej GDDKiA podał, że było to „zderzenie się pojazdów w ruchu - tylne". Zderzył się autobus i bus z lawetą, na której były 3 samochody osobowe.

Nikt nie zginął ani nie został ranny. W związku z wypadkiem występowały utrudnienia drogowe przez kilka godzin.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 6f1a6ae683

Pożary w gminie Baranów i Kazimierz Dolnym

Dwie ofiary śmiertelne pożaru pod Baranowem

POWIAT PUŁAWSKI:
W zgliszczach domu w Śniadówce strażacy znaleźli ciało kobiety i mężczyzny.

Fot.KP PSP Puławy

Śniadówka: Drewniany dom płonął jak pochodnia. To, co z niego zostało, nadaje się tylko do rozbiórki

Drewniany dom płonął jak pochodnia

Tragiczne w skutkach wydarzenia rozegrały się w niewielkiej wsi pod Baranowem w minioną środę 7 kwietnia po południu. Tuż przed godziną 16.00 ogień w jednym z zabudowań zauważyli sąsiedzi. Natychmiast zaalarmowali straż. Wkrótce na miejsce dotarły pierwsze jednostki, najpierw ochotnicy z okolicznych miejscowości, potem strażacy z Puław. Niestety ogień bardzo szybko rozprzestrzeniał się po drewnianej konstrukcji domu jednorodzinnego, powodując ogromne szkody.

Z pożarem walczyło w sumie siedem zastępów straży pożarnej. Po jego ugaszeniu strażacy rozpoczęli przeszukanie pogorzeliska. Niestety w zgliszczach natknęli się na dwa zwęglone ciała - kobiety i mężczyzny. Ze wstępnych ustaleń wynika, że to 70-letni właściciel i jego 56-letnia znajoma - mieszkańcy gminy Baranów.

Na miejscu przez kilka godzin trwały czynności pod nadzorem prokuratora. Jego decyzją ciała zostały przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie, gdzie będą poddane sekcji, która wskaże przyczynę śmierci.

Tu palił się dom, a strażacy walczyli z pożarem trawy

To niestety nie był jedyny pożar domu w ostatnim czasie w powiecie puławskim. W poniedziałek 28 marca ogień w dużej części strawił budynek w Okalu pod Kazimierzem Dolnym. Tu na szczęście nikt nie zginął.

- Około godziny 20:00 zapalił nam się dach, czego przyczyną było prawdopodobnie rozszczelnienie komina. Na skutek czego zapaleniu uległa jedna z belek konstrukcyjnych dachu. Ogień rozprzestrzenił się błyskawicznie, wraz z sąsiadami, którzy przybiegli nam na pomoc, staraliśmy się ugasić pożar, lecz żywioł był od nas silniejszy - opowiada pan Tomasz, który prosząc o wsparcie odbudowy domu, założył w internecie zbiórkę.

Strażacy dojechaliby szybciej do pożaru domu, gdyby nie byli zaangażowani w gaszenie trawy

Bulwersujący jest fakt, że w czasie, gdy w domu w Okalu pojawił się ogień, okoliczni strażacy zmagali się z innym zagrożeniem - nie pierwszym już w gminie pożarem traw.

- W czasie kiedy działaliśmy przy zupełnie niepotrzebnym zdarzeniu, jakim był pożar traw, ktoś naprawdę potrzebował pilnej pomocy. Skutki pożaru niestety w obliczu tej sytuacji były zdecydowanie większe, niż mogłyby być, gdyby nie to, że najbliższe jednostki były zajęte gaszeniem pożaru nieużytków, który w cywilizowanym świecie, XXI wieku nie powinien w ogóle nastąpić, lecz niestety dzieje się to bardzo często - mówią strażacy z OSP KSRG w Kazimierzu Dolnym.

200 tys. zł na odbudowę

Kilkuosobowa rodzina pana Tomasza musiała przenieść się do niewielkiego dom po babci.

- Razem z braćmi ciężko pracowaliśmy na to, aby zbudować dom, wyjeżdżając za granicę. Niestety to, co się stało, odebrało nam wiele lat ciężkiej pracy oraz pieniędzy, które umożliwiły nam życie w godnych warunkach - przyznaje poszkodowany mieszkaniec Okala.

Fotzrzutka.pl

Jedna ze ścian dom w Okalu spaliła się całkowicie. Rozebrać trzeba będzie także nadpalony w dużej części dach

Zbiórkę na rzecz pogorzelców z Okala można wesprzeć poprzez portal zrzutka.pl, wpisując w przeglądarce internetowej następujący adres: https://zrzutka.pl/5tg82g

Budynek częściowo ocalał, ale większa jego część, w tym dach musi zostać wyburzona. Rodzina chce odbudować dom. Niestety przez wysokie ceny materiałów budowlanych będzie to dla niej ogromny wysiłek. Dlatego mieszkańcy gminy Kazimierz Dolny liczą na pomoc innych.

- Prosimy o wsparcie, chociażby niewielką darowizną. Pomoc ludzi z okolicy jest nieoceniona, ale niestety pieniądze na zakup materiałów stanowią dla nas ogromną przeszkodę - tłumaczy pan Tomasz.

Liczy się każda pomoc, nie tylko finansowa. Rodzina przyjmie także materiały budowlane.

Mieszkańcy Okala szacują, że na odbudowę ich domu potrzeba około 200 tys. zł. W ubiegły piątek, prawie dwa tygodnie po pożarze, na koncie zbiórki było nieco ponad 6 tys. zł.

Marta Pietroń

Grupa Azotów wspiera uchodźców

Potentat nawozowy z Puław do tej pory przekazał podmiotom organizującym pomoc dla obywateli ogarniętej wojną Ukrainy 230 tys. zł. W ubiegłym tygodniu prezes Tomasz Hryniewicz podpisał kolejną umowę darowizny, tym razem z zamojskim oddziałem Caritas.

Tomasz Hryniewicz,
prezes Grupy Azoty Puławy
Nie ustajemy w niesieniu pomocy potrzebującym i będziemy robić to nadal w miarę naszych możliwości

Grupa Azoty Puławy od samego początku włączyła się w pomoc dla Ukrainy zmagającej się z rosyjską agresją. Już w pierwszych dniach wojny pracownicy spółki zorganizowali w zakładach azotowych punkt zbiórki darów, w którym gromadzili długoterminową żywność, środki higieniczne i środki czystości. Władze GAP na potrzeby osób uciekających z Ukrainy udostępniły także hotel pracowniczy.

- Dziś mieszkają tam 44 osoby, głównie kobiety i dzieci. Ich potrzeby są monitorowane i w miarę możliwości zaspokajane - informuje Paweł Wójcik, rzecznik prasowy Grupy Azoty Puławy.

Potentat nawozowy pomaga uchodźcom nie tylko przekazując dary, ale również i finansowo, poprzez wsparcie profesjonalnych organizacji, które tym się zajmują. Do tej pory GAP przekazała na ten cel 230 tys. zł. - Docierają do nas coraz bardziej drastyczne informacje o tym, co się dzieje na Ukrainie. Skala narodowej tragedii, a przede wszystkim ludzkiego cierpienia jest niewyobrażalna. Nie możemy pozostać wobec tego obojętni. Nie ustajemy więc w niesieniu pomocy potrzebującym i będziemy robić to nadal w miarę naszych możliwości - mówi Tomasz Hryniewicz, prezes Grupy Azoty Puławy.

W ubiegłym tygodniu władze puławskiej spółki podpisały kolejną umowę darowizny z Caritas Diecezji Zamojsko - Lubaczowskiej.

- Jako Caritas od samego początku jesteśmy zaangażowani w pomoc dla ofiar wojny na Ukrainie. Zarówno dla tych wszystkich, którzy uciekają przed wojennym koszmarem, jak i dla tych, którzy pozostają w swojej ojczyźnie. Dzięki wsparciu Grupy Azoty Puławy, która daje nam bardzo konkretną pomoc, możemy finansować naszą działalność tutaj, w Polsce dla grup uchodźców oraz organizować wyjazdy z pomocą na Ukrainę - mówi ks. Marcin Jakubiak, dyrektor Caritas Diecezji Zamojsko - Lubaczowskiej.

Marta Pietroń

REG

Odpowiedzą za kradzież karty i włamanie na konto znajomego

Międzyrzec Podlaski:
Dwóch mężczyzn odpowie za kradzież oraz włamanie na konto bankowe znajomego. Jeden z nich ukradł kartę bankomatową, a drugi płacił nią w sklepach.

Policjanci z Międzyrzeca Podlaskiego w powiecie bialskim ustalili, że 56-letni mieszkaniec miasta podejrzewany jest o włamanie na konto bankowe swojego znajomego. Mężczyzna kilkunastokrotnie płacił skradzioną wcześniej kartą bankomatową w sklepach. W większości przypadków kupował alkohol.

- Z relacji pokrzywdzonego wynikało, że do kradzieży karty doszło na przełomie marca i kwietnia bieżącego roku, podczas wspólnego spożywania alkoholu. Funkcjonariusze ustalili, że o kradzież karty podejrzewany jest drugi z mężczyzn będących na „wspólnym spotkaniu towarzyskim", 44-letni mieszkaniec Międzyrzeca Podlaskiego - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Obydwaj mężczyźni zostali zatrzymani do wyjaśnienia i usłyszeli zarzuty. Kradzież zagrożona jest karą do 5 lat pozbawienia wolności, natomiast za włamanie na konto bankowe kodeks karny przewiduje karę do 10 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

eprasa.pl 6f1a6ae683

Zniszczony pomnik Lecha Kaczyńskiego. Policja szuka sprawcy

OPOLE LUBELSKIE: Monument oblany został brązową farbą, dzień przed 12. rocznicą katastrofy smoleńskiej.

– Gdy w niedzielę około godziny 9 składaliśmy kwiaty, pomnik był już zniszczony – mówi Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

Pomnik śp. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego stoi przy głównej ulicy Opola Lubelskiego. Jak się okazuje, do incydentu doszło w sobotę tuż przed północą. Brązowa farba rozlana została w dwóch miejscach, na postumencie i popiersiu prezydenta.

Policja została powiadomiona w niedzielę rano, przed tym, jak opolscy samorządowcy mieli złożyć kwiaty w hołdzie ofiarom katastrofy smoleńskiej.

– Szukamy sprawcy. Zabezpieczyliśmy monitoring z miejsca zdarzenia. Widać na nim, jak nieznany mężczyzna rzuca najprawdopodobniej szklany słoik w kierunku pomnika, oblewając go farbą – informuje asp. szt.Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Do incydentu doszło w sobotę w nocy. Brązowa farba rozlana została w dwóch miejscach, na postumencie i popiersiu prezydenta Lecha Kaczyńskiego

Władze miasta są zbulwersowane aktem wandalizmu, do którego doszło przy ul. Lubelskiej.

– Dla mnie to jest zupełnie niezrozumiałe, skandaliczne zachowanie. Ktoś nie szanuje drugiego człowieka i przede wszystkim ofiar katastrofy smoleńskiej, w której nie tylko zginął prezydent Lech Kaczyński, ale cała elita państwa polskiego. Liczymy, że sprawca zostanie ujęty i wyciągnięte zostaną wobec niego konsekwencje – mówi Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

Pomnik wzniesiony został z inicjatywy rodziny Świątkowskich. Jego odsłonięcie odbyło się w czerwcu ubiegłego roku.

– Moim zdaniem ten akt wandalizmu ma podłoże polityczne, bo data zniszczenia pomnika nie była przypadkowa. Poza tym uważam, że doszło też do zbezczeszczania krzyża, który wkomponowany jest w pomnik – komentuje Teresa Świątkowska z Opola Lubelskiego.

Agnieszka Ciekot

asp.szt.Edyta Żur
rzecznik KPP w Opolu Lubelskim
- Szukamy sprawcy. Zabezpieczyliśmy monitoring z miejsca zdarzenia

Trafił pod dozór policji

Hodował marihuanę w miejscu pracy

Fot.KWP Lublin

42-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej w miejscu swojej pracy uprawiał konopie

BIAŁA PODLASKA: Pod dozór policji trafił mężczyzna, który uprawiał konopie w miejscu pracy. Wytworzył nie mniej niż 700 gramów ziela konopi indyjskich.

Przed weekendem (8-9 kwietnia) policjanci ustalili, że 42-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej w miejscu swojej pracy uprawia konopie – inne niż włókniste. W piwnicy budynku funkcjonariusze znaleźli i zabezpieczyli 31 roślin w różnej fazie wzrostu.

– Podczas prowadzonych czynności zabezpieczyli również znaczną ilość ziela konopi pochodzącego z wcześniejszej uprawy. Funkcjonariusze ujawnili marihuanę także w miejscu zamieszkania mężczyzny – informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej. – Policjanci zabezpieczyli narkotyki, natomiast 42-latek trafił do policyjnego aresztu.

Sąd zastosował wobec mężczyzny środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji. Mężczyzna odpowiadał będzie zarówno za uprawę konopi mogącej dostarczyć znacznej ilości ziela, jak i wytwarzanie znacznej ilości środków odurzających oraz posiadanie marihuany.

O dalszym losie 42-latka zadecyduje sąd. Grozi mu kara do 8 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Nie daj się nabrać na SMS-a od „PGE". Możesz paść ofiarą oszustwa

– Na dzień 3 kwietnia zaplanowano odłączenie energii elektrycznej. Prosimy o uregulowanie należności – wielu mieszkańców odebrało SMS o takiej treści, do którego dołączony był również link. Policja przestrzega przed otwieraniem takich wiadomości.

Wśród nich była mieszkanka Chodla. Pani Aneta pierwszą wiadomość o niezapłaconym rachunku za prąd dostała w sobotę (2 kwietnia). Nie dała się nabrać.

– Od razu skojarzyłam, że to oszustwo, ponieważ oglądałam w telewizji program, że takie naciągania finansowe istnieją. Druga sprawa to taka, że zawsze płacę rachunki w terminie i nie ma takiej możliwości, żebym miała nieopłacony rachunek – opowiada pani Aneta.

Takie wiadomości otrzymało wielu mieszkańców naszego województwa

Na pierwszą wiadomość zareagowała. Odpisała, że rachunki ma opłacone. W niedzielę rano dostała kolejnego SMS-a o takiej samej treści, ale już z innego numeru telefonu.

– Utwierdziło mnie to w przekonaniu, że to oszustwo – przyznaje mieszkanka Chodla.

Tymczasem policja przestrzega przed otwieraniem takich wiadomości, gdyż mogą one zawierać złośliwe oprogramowanie, wirusy albo doprowadzić do wyczyszczenia z pieniędzy naszego konta bankowego. Policjanci przestrzegają również przed odpisywaniem na takie wiadomości.

– Ten SMS wygląda podejrzanie z uwagi na link zawarty w wiadomości. Jest to metoda, żeby w łatwy sposób wejść w posiadanie czyichś pieniędzy – mówi asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim i radzi weryfikować takie informacje dzwoniąc do PGE z zapytaniem, czy istnieje zaległość, w jakiej wysokości i w jaki sposób należy ją zapłacić.

Agnieszka Ciekot

Przypalał partnerkę żelazkiem. Trafił do aresztu

OPOLE LUBELSKIE: – Forma przemocy była bardzo drastyczna, dlatego też postawiono zarzut znęcania się ze szczególnym okrucieństwem – mówi szef Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim.

Zatrzymany to 41-letni mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą. Mężczyzna podejrzany jest o znęcanie się nad swoją życiową partnerką. Do przemocy dochodzić miało od trzech lat. Ale dopiero w miniony czwartek kobieta zdecydowała się wezwać policję, gdy partner złamał jej rękę.

Śledczy mówią o bardzo drastycznym charakterze przemocy, do której wykorzystywane miało być rozgrzane żelazko.

– Chodziło o oparzanie kobiety przy pomocy żelazka w okolicach twarzy i szyi – podaje Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Z naszych ustaleń wynika, że przemoc miała mieć jeszcze inną postać, o której śledczy nie wspominają. A mianowicie w grę miało wchodzić nacinanie skóry kobiety nożem i wlewanie do jej ust herbaty, co powodowało, że ofiara dławiła się.

Prokuratura wystąpiła do sądu z wnioskiem o zastosowanie wobec podejrzanego najsurowszego środka zapobiegawczego. W sobotę Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim przychylił się do wniosku i aresztował mężczyznę na trzy miesiące. Śledczy nie ujawniają, czy przyznał się do winy.

AC
REG

Śpieszył się, by odwiedzić rodzinę. Dostał solidny mandat

GMINA BIAŁA PODLASKA: Mężczyzna tłumaczył policjantom, że jedzie do rodziny i „chciał trochę przyspieszyć".

9 kwietnia przed godziną 14 w miejscowości Sycyna (gmina Biała Podlaska), policjanci bialskiej drogówki na krajowej „dwójce" zauważyli kierowcę samochodu osobowego BMW, który znacznie przekroczył dozwoloną prędkość. Nagrał to policyjny wideorejestrator. Urządzenie pokazało 191 km/h. Oznacza to, że kierowca przekroczył dozwoloną w tym miejscu prędkość o ponad 100 km/h.

Po zatrzymaniu auta do kontroli okazało się, że za kierownicą osobówki siedzi 26-letni mieszkaniec gminy Góra Kalwaria.

– W rozmowie z funkcjonariuszami mężczyzna przyznał, że jedzie do rodziny i chciał trochę przyspieszyć na pustej drodze. Funkcjonariusze nałożyli na 26-latka mandat karny w kwocie 2,5 tysiąca złotych – mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z bialskiej policji.

(McM)

eprasa.pl 6f1a6ae683

- I tylko słyszysz, jak nad głową przelatują ci pociski. Raz w jedną, raz w drugą stronę. To jest taki szum... - wspomina lekarka

Lubartowski szpital ma nową anestezjolożkę. Doktor Vita leczyła w Ukrainie rosyjskich jeńców

- Ci Rosjanie nieprawdopodobnie się nas bali. Nie rozumieli, dlaczego normalnie ich leczymy, rozmawiamy z nimi - wspomina 35-letnia lekarka z Ukrainy, która od kwietnia pracuje w szpitalu w Lubartowie.

- Wiem, że tu też przyda się moja praca. Tym bardziej że jest tu coraz więcej ukraińskich pacjentów. Mam w sobie patriotyzm. Gdyby ktoś z moich najbliższych został na Ukrainie, ja też bym została - mówi doktor Vita Hlukha ze szpitala w Lubartowie, która przyjechała do nas z Ukrainy

Mirosław Makarewicz
dyrektor szpitala w Lubartowie

Doktor Vita jest dobrym fachowcem, ma duże uznanie wśród specjalistów. Podkreślają, że potrafią porozumieć się z nią bez słów

Żadne cele militarne, to było osiedle domków dla turystów. Widać ogień i dym od ziemi do samego nieba, wszystko tam zrujnowane. A twój dom cały wibruje, jak telefon, kiedy ci dzwoni

Zaczęli nam przywozić rannych żołnierzy rosyjskich. Wielu w bardzo ciężkim, część w krytycznym stanie. Z oparzeniami, poranionymi kończynami dolnymi i górnymi, obrażeniami m.in. płuc

Doktor Vita Hlukha ma 35 lat, jest lekarzem anestezjologiem. W Ukrainie pracowała w dwóch szpitalach: w Odessie i Czarnomorsku, tuż nad Morzem Czarnym. Do pracy w Polsce przymierzała się już w ubiegłym roku. W Lubartowie odbyła praktykę, rozważała też możliwość pracy w Zabrzu. Zdecydowała się na nasz szpital.

- Postanowiłam, by zacząć od mniejszej placówki i tak trafiłam do Lubartowa. Muszę nauczyć się lepiej polskiego, popracować nad wypełnianiem dokumentów - zaznacza. - Zostało mi przyznane prawo do wykonywania zawodu. Planowałam przyjechać do pracy do Lubartowa. Wojna tylko przyspieszyła moją decyzję. Usłyszałam od dyrekcji: „przyjeżdżaj, my ci ze wszystkim pomożemy". Tu mam większe możliwości rozwoju, większe szanse na pracę choćby na bloku operacyjnym. Bardzo chcę to robić - zapewnia.

Ranni Rosjanie. Przestraszeni i zdziwieni

Wojna zastała ją w pracy.

- Pracowałam też jako lekarz w szkole sportowej. 23 lutego późno skończyłam pracę. Ostatni autobus już odjechał, więc postanowiłam, że przenocuję w gabinecie, mam tam taką kuszetkę. O godzinie 4.40 obudził mnie telefon od mamy. Powiedziała: „wojna się zaczęła!". Coś jej się przyśniło, taka była moja pierwsza reakcja. Ale ona nalegała: „zobacz w internecie, włącz telewizję!". No i zobaczyłam, jak ostrzeliwują całą Ukrainę. Za dziesięć minut sama usłyszałam eksplozję - relacjonuje.

Szybko zobaczyła na własne oczy, jak z bliska wygląda wojna. A właściwie jej skutki.

- Zaczęli nam przywozić rannych żołnierzy rosyjskich. Wielu w bardzo ciężkim, część w krytycznym stanie. Z oparzeniami, poranionymi kończynami dolnymi i górnymi, obrażeniami m.in. płuc. Cały czas pilnowali ich nasi żołnierze. Ci Rosjanie nieprawdopodobnie się nas bali. Nie rozumieli, dlaczego normalnie ich leczymy, rozmawiamy z nimi. Bo przecież w ich telewizji jesteśmy pokazywani jako źli ludzie... - mówi doktor Vita. - My z tymi rannymi Rosjanami obchodziliśmy się bardzo dobrze, jak z każdym innym pacjentem. Nie ważne czy nasz, czy nie nasz. Taka praca. Człowiek człowieka potrzebuje - uważa lekarka.

Z jej relacji wynika, że na litość ze strony okupanta Ukraińcy nie mają co liczyć. A nawet sami Rosjanie.

- Nasi żołnierze ze służb specjalnych powiedzieli nam, że najpierw Rosjanie nie ratowali rannych Ukraińców, tylko ich dobijali. A później to nie ratowali już nawet swoich i ich też dobijali - wspomina. - Mam dalszą rodzinę w Rosji, ale nie utrzymujemy kontaktu. Znajomi i sąsiedzi mają tam też rodziny. I też nie mogą się z nimi porozumieć. Rosjanie są jak pod hipnozą. Albo pod wpływem narkotyków. Dla nich jest tylko Putin. I koniec. Jak jakiś święty, bóg - dziwi się doktor Vita, kręcąc głową z niedowierzaniem.

Dom wibruje jak telefon

W Polsce znamy obraz rosyjskiej agresji na Ukrainę z medialnych relacji. Nowa lubartowska lekarka opisuje to następująco:

- Uświadamiasz sobie, jak szybko możesz wszystko stracić. Ile warte są tak naprawdę pieniądze i co jest najważniejsze. Musisz cały czas być gotowy, by rzucić się do ucieczki. Idziesz spać w ubraniu, w którym będziesz mógł uciekać. Pakujesz małą, awaryjną walizeczkę, a w niej: dokumenty, powerbanki i ładowarkę, butelkę wody i leki. I tylko słyszysz, jak nad głową przelatują ci pociski. Raz w jedną, raz w drugą stronę. To jest taki szum, a za chwilę podmuch powietrza. No i wybuchy. Na przykład dwa kilometry od nas. Żadne cele militarne, to było osiedle domków dla turystów. Widać ogień i dym od ziemi do samego nieba, wszystko tam zrujnowane. A twój dom cały wibruje, jak telefon, kiedy ci dzwoni. Co chwilę biegniesz do piwnicy. Sam nie wiesz, co robić. Uciekać stąd jak najdalej czy może zostać? Już się zbierasz do ucieczki, to zaraz decydujesz, że jednak nie. I tak w kółko. Jak tego doświadczysz, to możesz szybko wylądować w psychiatryku.

Jak tylko skończy się ta wojna...

Anestezjolożka zapewnia, że jest patriotką. Chciała jednak się rozwijać. I żyć w poczuciu bezpieczeństwa.

- Wiem, że tu też przyda się moja praca. Tym bardziej że jest tu coraz więcej ukraińskich pacjentów. Mam w sobie patriotyzm. Gdyby ktoś z moich najbliższych został na Ukrainie, ja też bym została. Ale mama zdecydowała się wyjechać ze mną, moja siostra pracuje w Niemczech, tata jest kierowcą w polskiej firmie, jeździ po Skandynawii. Widzę jednak, że mama i tata bardzo tęsknią za domem, który zostawili pod Czarnomorsku. Półtora kilometra do morza, każdego dnia możesz pójść na spacer po plaży... Bardzo trudno im się żyje w ten sposób. Myślę, że jak tylko skończy się wojna, to wrócą na Ukrainę. Dla nich to najlepsze miejsce na Ziemi. Jeśli oczywiście nasz dom będzie stał. Na razie jeszcze stoi - opowiada. - Trzy tygodnie przekonywałam mamę, żeby jechała ze mną do Polski. Zdecydowała się na to dopiero, gdy usłyszała, że Rosjanie używają broni chemicznej. Najbezpieczniejszym transportem był dla nas pociąg z Odessy do Przemyśla. Podróż nie trwała długo, bo tylko półtorej doby. Od koleżanek słyszałam, że one jechały nawet pięć dni. Pół drogi jechaliśmy na siedząco, pół na stojąco. Mnóstwo ludzi, bagaże ograniczone do minimum. Głównie kobiety z dziećmi - relacjonuje doktor Vita.

Lekarz jak hobbysta

Zwraca uwagę, że opieka medyczna w Polsce i na Ukrainie jest na podobnym poziomie. Problemem są niskie zarobki medyków.

- Ukraińska medycyna poszła do przodu. Częściowo mamy podobny sprzęt, z tym że otrzymaliśmy go trochę później, niż wy. Polscy pacjenci mają jednak szersze ubezpieczenie, mogą liczyć na więcej świadczeń. No i medycy w Polsce więcej zarabiają. Na Ukrainie bardzo brakuje pielęgniarek i lekarzy, szczególnie chirurgicznych specjalności. To też dlatego, że więcej można zarobić w innych zawodach, w których jest znacznie mniejsza odpowiedzialność. Żartujemy, że ta praca to tam bardziej hobby - mówi nowa lekarka SPZOZ-u w Lubartowie.

Anestezjologów jak na lekarstwo

Doktor Vita istotnie wzmacnia kadrę szpitala w Lubartowie. Na rynku jest bowiem ogromny deficyt anestezjologów.

- Swoich anestezjologów dotychczas mieliśmy tylko dwójkę. Pozostali to lekarze kontraktowi z kliniki przy ul. Staszica w Lublinie. Praca doktor Vity bardzo poprawia sytuację na bloku operacyjnym, bo mogę robić więcej zabiegów. Jest dobrym fachowcem, ma duże uznanie wśród specjalistów. Podkreślają, że potrafią porozumieć się z nią bez słów. Doktor Vita wie, co ma robić. Na razie pracuje pod nadzorem polskiego lekarza - podkreśla Mirosław Makarewicz, dyrektor SPZOZ-u w Lubartowie. - Jestem bardzo zadowolony, że pozyskałem taką specjalistkę. Być może uda nam się pozyskać kolejnych lekarzy z Ukrainy, którzy zdecydują się na przeprowadzkę do Polski - zaznacza.

A ukraińskich pacjentów jest w lubartowskim szpitalu coraz więcej. Pod koniec ubiegłego tygodnia na samej pediatrii była czwórkę dzieci z Ukrainy. Tymczasem doktor Vita zamieszkała w Lublinie. Intensywnie szlifuje język polski.

Dominik Smagała

REG

eprasa.pl 6f1a6ae683

Janusza Aleksandra Sanguszki (1712 - 1775) dzieje publiczne i prywatne (cz. I)

Homoseksualny skandal książątka z Lubartowa

Jak długo dziedzic Pawła Karola Sanguszki trwonił i rozbijał odziedziczony po matce majątek, tak długo szlachecka opinia publiczna patrzyła na to przez palce: nie pierwszy i nie ostatni... Kiedy jednak zupełnie jawnie zaczął sypiać z jednym z dworskich urzędników, wybuchła spora afera. Mniejsza o to, że pod względem ujawnienia swoich preferencji był jednym z pionierów epoki. Emocje wywołało to, że faworyt zaczął szybko awansować.

Utrzymywanie homoseksualnych stosunków było w dawnej Polsce karane śmiercią, jednak procesy - a tym bardziej wyroki skazujące - należały do wielkiej rzadkości, tym bardziej, jeśli chodziło o członków elit. Chcąc uderzyć politycznie w rywala, czasem zagrywano taką kartą, jednak kończyło się zwykle na plotkach za plecami. Takie dotyczyły m.in. króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego czy syna Jana III Sobieskiego, królewicza Jakuba - obaj nosili się z cudzoziemska, nie stronili od szminki, nie przejawiali zainteresowania sprawami wojny, co dało współczesnym asumpt do złośliwych komentarzy. Na ogół jednak relacje takie pomijano po prostu milczeniem, choć język polski, w dużej części za sprawą przekładów biblijnych księdza Wujka posiadał sporo określeń na homoseksualizm (to akurat słowo XIX-wieczne): wymieńmy choćby „samcołóstwo, mężołożnictwo, paziolubstwo, turecki niewstyd, sodomski grzech czy mężczyńska psota". O ile w czynie zapewne nasi przodkowie zapewne po prostu realizowali wynikającą z biologicznych i statystycznych uwarunkowań średnią, o tyle w mowie i komunikacji społecznej byli na tyle wstrzemięźliwi, że goście z zagranicy ulegali wrażeniu, że homoseksualizm jest zjawiskiem w Polsce znacznie rzadszym niż na Zachodzie Europy.

Książę Janusz - XVIII-wieczny skandalista

Nie można jasno wyliczyć, ile w skandalu związanym z zupełnie nieskrywanym związkiem Janusza Aleksandra Sanguszki (syna Pawła Karola Sanguszki, jednego z największych polskich magnatów, właściciela m.in. Lubartowa), było oburzenia natury moralnej i pruderii, a ile złości wywołanej rolą, jaką w stosunkach gospodarczych i politycznych szybko zaczął odgrywać, wyniesiony wyraźnie ponad stan faworyt. Niezależnie od warstwy obyczajowej bowiem książę Janusz zwracał na siebie uwagę jako niepoprawny utracjusz, fatalny gospodarz włości i uczestnik tyleż nieudanych, co podejrzanych operacji finansowych. A majątek do roztrwonienia miał spory.

Potomek wielkich rodów

Ród Sanguszków wywodził się z najlepszej litewskiej arystokracji, genealogię wiódł od Giedymina, przez małżeństwa powiązał się z cała niemal magnaterią Rzeczypospolitej. Jego członkowie pełnili wiele głównych urzędów w Wielkim Księstwie. Książę Paweł majek swój pomnożył znacznie przez drugie swoje małżeństwo z matką Janusza, Marianną Lubomirską. Został w tym momencie zarządcą ordynacji ostrogskiej i - między innymi - otrzymał Lewartów. Parantele były kapitalne: Lubomirska była potomkinią Zasławskich, Wiśniowieckich, a nawet Katarzyny z Sobieskich, siostry Jana III. Trzecią z kolei żoną była księcia Pawła była Barbara z Duninów, jedna z najwybitniejszych kobiet swoje epoki, która odegrała znaczną rolę w uczynieniu m.in. z Lubartowa istotnego ośrodka gospodarczego i kulturalnego. Młodsza od niego o 36 lat, obdarzyła go jedenaściorgiem dzieci.

Książę Janusz nigdy nie skonsumował, zaaranżowanego przez rodzinę małżeństwa z Konstancją Denhoffówną

Afera z ordynacją

Dobra odziedziczone po matce i stryju uczyniły z Janusza jednego z majętniejszych ludzi w kraju. Zarządzał nimi samodzielnie od 1738 roku. Zgodnie ze swoją pozycją społeczną obejmował też różne urzędy: był miecznikiem litewskim, marszałkiem nadwornym litewskim, deputatem, a potem marszałkiem Trybunału Koronnego. Nic wybitnego w żadnej z tych ról nie pokazał, ani nie osiągnął. Zupełnym dramatem był zaś sposób zarządzania ordynacją. Przypomnijmy: była to rodowa struktura majątkowa, rządząca się specyficznymi prawami, zwłaszcza co do zasad dziedziczenia. Nie mogła ulegać podziałowi, przechodziła na jednego spadkobiercę. Takie utworzyli m.in. Zamoyscy, Potoccy, takąż po Ostrogskich przez Mariannę Lubomirską dostał w ręce książę Janusz. Zadłużony po kokardkę wobec Czartoryskich i Potockich, wpadł na pomysł spłacenia ich z podziału ordynacji. Operację całą przeprowadzono w Kolbuszowej w 1753 roku. Awantura zrobiła się straszna, bo złamano nie tylko przepisy majątkowe, ale również określające obowiązek wystawienia przez ordynata oddziałów wojskowych na służbę Rzeczypospolitej. I Janusz, i główni beneficjenci afery, czyli Czartoryscy, musieli się długo i gęsto tłumaczyć.

Królowi Michałowi Korybutowi czy królewiczowi Jakubowi Sobieskiemu imputowano homoseksualizm z powodu zamiłowania do francuskich strojów. Janusz Sanguszko, przynajmniej na oficjalnych portretach, kazał się malować w stroju rycerskim

Próba małżeństwa

Janusz odebrał w domu dobre wychowanie i wykształcenie, które miał okazję potwierdzić i poszerzyć w czasie objazdu Europy Zachodniej, dokonanego w latach 1730-1732 (była to standardowa operacja, wieńcząca kształcenie młodzieńca z tej sfery). Ożeniono go roztropnie z Konstancją Denhoffówną, niebrzydką i za młodu niegłupią córką hetmana polnego litewskiego. Szybko jednak okazało się, że z tej mąki nie tylko chleba nie będzie, ale też na pewno nie będzie dzieci. Małżeństwo nie zostało skonsumowane, młodzi widywali się rzadko i z pewnej odległości. Nie pomagały nawet zachęty i naciski ze strony księcia Pawła, któremu zależało na doczekaniu się wnuków. Skutek: zerowy. Dla uporządkowania papierów zaczęto zabiegać o rozwód, jednak Janusz w żadnym wypadku nie chciał zgodzić się na orzeczeniu swojej winy, co w zasadzie uniemożliwiało doprowadzenie sprawy do końca. Dopiero, będąca mocno już w latach, Konstancja wyszła drugi raz za mąż, zresztą też mocno nieszczęśliwie. Młodszy od niej o pokolenie niejaki Józef Rogaliński roztrwonił jej, znaczny przecież, majątek i wpędził w potężne długi.

Za czasów Karola miasto zmieniło nazwę z Lewartowa na Lubartów. Było to efektem nieporozumienia (albo, wprost, nieznajomości historii). Pierwotna nazwa wywodziła się od Lewarta - herbu Firlejów. Sanguszko zaś uwierzył, że lego ród wywodzi się od Lubarta (po chrzcie Dymitra), jednego z synów Giedymina. W rzeczywistości pochodzili od Sanguszki - syna Fiodora, przyrodniego brata Władysława Jagiełły

Fortuna odziedziczona po Lubomirskich była tak ogromna, że nawet taki fachowiec od wydawania pieniędzy, jak książę Janusz, nie zdołał jej do końca roztrwonić

No i wybuchł skandal...

Nie znamy szczegółów życia osobistego księcia Janusza Aleksandra Sanguszki z lat trzydziestych XVIII stulecia, jednak nie ulega wątpliwości, że jego homoseksualna orientacja nie była dla nikogo tajemnicą. O ile jego preferencje ani przelotne związki nikomu nie przeszkadzały, o tyle w momencie nawiązania trwałej relacji z jednym z dworskich oficjalistów Kazimierzem Chylińskim, który rychło zaczął szybko wspinać się po szczeblach dworskiej drabiny - o całej sytuacji zaczęto mówić głośno.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Zdjęcie z około 1928 roku znalezione w Narodowym Archiwum Cyfrowym. Domek Aleksandryjski (tzw. Żółty) w Puławach. Zbudowany w początkach XIX wieku. Zwykle podaje się, że miał być pomyślany i służyć jako miejsce, w którym miał zatrzymywać się w czasie kilku wizyt w Puławach car Rosji Aleksander I, który pozostawał w bliskich relacjach z księciem Adamem Czartoryskim. Wydaje się jednak, że Imperator mieszkał w Pałacu Głównym. Być może zatrzymał się tu za to Aleksander II, który odwiedził Instytut dla Panien. Przed wejściem widzimy dorycki, czterokolumnowy portyk i proporcjonalny ganek. Po raz pierwszy przebudowywany w połowie XIX wieku. Mieszkał w nim ksiądz z miejscowej cerkwi prawosławnej oraz przełożona wspomnianego Instytutu. Po II wojnie światowej przez pewien czas służył jako mieszkanie dla pracowników, było tu też przedszkole. Po pożarze dość długo pozostawał nieużywany i zaniedbany, popadający w ruinę. Obecnie budynek jest po generalnym remoncie, w czasie którego odkryto zapomniane wcześniej freski. Jest obecnie dostępny dla zwiedzających.

REG

eprasa.pl 6f1a6ae683

Szablą i piórem - potomek Tatarów i podłukowkiej inteligencji

Okrzeja - dworek, który kształtował wyobraźnię Sienkiewicza (cz. II)

Zanim w 1846 roku w Woli Okrzejskiej urodził się Henryk Sienkiewicz, położony w dzisiejszej gminie Krzywda dworek już był dość wyjątkowym miejscem na intelektualnej mapie regionu. Rodzina Cieciszowskich, z której wywodziła się matka pisarza, skoligacona była m.in. z rodzinami Lelewelów i Suffczyńskich, z której wywodziło się sporo interesujących postaci.

Ważnym elementem domowych bajań w domu Cieciszowskich była pamięć o rozegranej 50 kilometrów od okrzejskiego dworu bitwie. Była to ostatnia nieszczęśliwa batalia Insurekcji Kościuszkowskiej, znana jako bitwa pod Maciejowicami (dzisiaj to stolica gminy w powiecie garwolińskim), stoczona nad rzeką Okrzejką.

Nieszczęśliwa narada w Okrzei

Rzeczywiście, przed rozegraną 9 października 1794 roku bitwą, naradę wojenną przeprowadzono w Okrzei właśnie. Stał tu ze swoim korpusem generał Karol Sierakowski. Na portretach widzimy oficera potężnej tuszy, ale nie 30 cm wzrostu za mało było u niego największym problemem: całe dotychczasowe wojskowe życie spędził jako wykładowca w Korpusie Kadetów, prochu ledwie powąchał w wojnie 1792 roku. Zresztą nie miał w tej kampanii Kościuszko szczęścia do dowódców, nie byli to ludzie - pociski... Michał Kamieński bywał nawet osobiście dzielny, o ile niespodziewanie nie wytrzeźwiał, co jednak zdarzało mu się dość rzadko. Adam Poniński to syn przeklętego targowiczanina tegoż imienia, którego lojalność bywała z tego powodu podawana w wątpliwość. Najlepszy był z nich wszystkich młody Karol Kniaziewicz. Owszem, z czasem się wyrobią, ale w 1794 nie było powodu, żeby Kościuszce zazdrościć ekipy.

Jak pobić liczniejszego

Ułożony w Okrzei plan polegał w pewnym uproszczeniu na tym, że Kościuszko z Sierakowskim zwiążą walką przeważające je liczebnie trzykrotnie siły prowadzone przez generała Fersena (był to mierny dowódca, mający jednak możliwość dysponowania armią na tyle liczną, że nie musiał się martwić stratami - pewne rzeczy nie zmieniły się i 230 lat później...). W tym czasie na odsłonięte skrzydło miał spaść, ściągnięty znad Wieprza Poniński. Mimo że dalej Moskale mieliby przewagę liczebną, o tyle umiejętności i duch żołnierski miały przeważyć szalę (*Bydlęta, źle strzelają...*).

Plan bez mapy

9 października oddziałowi Sierakowskiego i Kościuszki udało się zlokalizować przeciwnika w rejonie Maciejowic i leżącego nieopodal zamku Zamoyskich. Zgodnie z planem Kościuszko pchnął gońca do Ponińskiego, ze szczegółowymi rozkazami, jak i kiedy uderzyć. Było tylko jedno „ale". Mapy, na których pracował sztab, były kiepskiej jakości (lepsze miał Stanisław August, ale tydzień wcześniej odmówił ich Kościuszce...) i odległość między polskimi oddziałami była dwukrotnie większa, niż sądzono! Mimo że goniec mknął jak szalony, a Poniński też ruszył i szedł nadspodziewanie sprawnie, nie było szans, żeby zdążył na czas! Kościuszko rano zaczął bitwę, trzymał się dzielnie. I cały czas patrzył w stronę, z której miało nadejść wsparcie... Naczelnik próbował powstrzymać panikę, zawracać uciekających, wreszcie, świadom klęski próbował strzelić sobie w usta, ale pistolet nie wypalił, niczym plan z Ponińskim (który ostatecznie dotarł na pole bitwy chwilę po jej zakończeniu)...

Prot Adam Lelewel razem z bratem Joachimem spędzili niemal dwa lata u ciotki Cieciszewskiej w Woli Okrzejskiej. Książki i opowieści, które ich tam ukształtowały, po kilkudziesięciu latach będą pożywką dla młodego Sienkiewicza

Pociętego przez Kozaków Naczelnika zniesiono do zamku, potem zaś - wedle pamiętników Niemcewicza, jeńcy, wraz z wielką karawaną pełną zrabowanych przez Moskali łupów, pojechali w kierunku na Korytnicę i dalej na wschód. Do legendy o ponownym pobycie Kościuszki w Okrzei pochodzę dość ostrożnie. Lecz i powyższego było aż nadto, żeby młodzi Lelewelowie w czasie dwuletniego pobytu na wsi, mogli nie tylko w księgach ze strychu, ale i w miejscowych opowieściach znaleźć to, co ich ukierunkowało.

Żołnierz na schwał

Chyba najbardziej było to nawet widać po Procie.

Urodzony w 1790 roku, kilka lat młodszy od rozkochanego w nauce Joachima, szedł za nim krok w krok: najpierw do Woli Okrzejskiej, potem do kolegium pijarów. Nawet kilka razy imał się kariery w administracji, wydaje się, że szło mu to nawet nieźle. A potem w 1809 roku zaciągnął się do 3. Pułku Piechoty Księstwa Warszawskiego (tak, to nie pomyłka: w wieku 19 lat w tamtych czasach miewało się pokończone szkoły, staż zawodowy i otrzymywało się stopień porucznika i dowodziło ludźmi...). Spotkał tam zresztą, wymienionych wyżej, generałów, którzy w czasie Insurekcji układali sławetny plan bitwy pod Maciejowicami... Bił się z Austriakami w 1809, potem poszedł z Napoleonem na Rosję. Był pod Smoleńskiem w sierpniu, był pod Borodino (wedle rosyjskiego nazewnictwa: pod Możajskiem): 3. Pułk był częścią V Korpusu dowodzonego przez księcia Józefa. Na prawym skrzydle od bladego, mokrego świtu starał się wspomóc potężne natarcie marszałków Neya i Davouta, idące na tzw. flesze. Płacił słono krwią za zdobycie Uticy, prowadził chaotyczny bój w lesie, który śmiercią przypłaciło kilku oficerów. Potem Polacy jako jedyni w całej Wielkiej Armii wycofywali się w jakim-takim porządku. To między innymi ich bohaterstwo i żelazna dyscyplina 3. Pułku Piechoty pozwoliły Cesarzowi na przeprowadzenie jednego z najtrudniejszych manewrów w dziejach wojskowości, czyli wyprowadzenie oddziałów przez bagna Berezyny: w kluczowym momencie polscy saperzy, stojąc przez noc w lodowatej wodzie, postawili most pontonowy - kilka dni później praktycznie wszyscy nie żyli... Potem bił się w kampanii niemieckiej m.in. pod Lipskiem. Wyszedł z niej z orderami Virtuti Militari i Legii Honorowej na piersi. Potem znowu włożył zarękawki urzędnika, ale kiedy wybuchło Powstanie Listopadowe, znowu pchał się do wojska. Pozostawił po sobie interesujące pamiętniki, do których niebawem zajrzymy...

cdn.

Zbigniew Smółko

Sacrum przydrożne - Mościska k. Kąkolewnicy

Krzyż z narzędziami Męki Pańskiej

Kiedyś dość często spotykany, noszący na sobie oprócz postaci Jezusa sporo symboli odnoszących się do Męki Pańskiej. Co oznaczają i do jakich elementów chrześcijańskiej tradycji się odnoszą?

Kilka takich krzyży znaleźliśmy na zachodniej granicy powiatu radzyńskiego, zdjęcie pochodzi z Mościsk, ale jest taki też np. koło Gołąbek. Wydawało się, że giną z krajobrazu kulturowego, ale w ostatnich latach znowu się pojawiają.

Co oznaczają poszczególne rysunki, tzw. Arma Christi (uzbrojenie Chrystusa)?

Zaczynamy od góry pionowej belki. Tablica z napisem INRI - opis rzekomej winy, który, jak zaświadcza Ewangelia, umieszczono nad głową Ukrzyżowanego. Litery to anagram od łacińskiego Iesus Nazarenus, Rex Iudaeorum - Jezus Nazarejczyk, król żydowski.

Kielich poniżej może być interpretowany dwojako: albo nawiązanie do Wielkiego Czwartku i Ostatniej Wieczerzy, albo ten, do którego zebrano krew Jezusa. Wedle niektórych legend zresztą jest to ten sam artefakt. Poniżej Korona Cierniowa, też jasna sprawa.

Przechodzimy na belkę poziomą. Od lewej: młotek, który posłużył do przybicia ciała do krzyża. Obcęgi służące do ich wyciągnięcia. Rękawica to ta, w którą odziana była ręka Malchusa. Wedle Ewangelii Jana był to ten sługa, któremu w trakcie pojmania Jezusa apostoł Piotr miał obciąć ucho, a Jezus go i tak uzdrowił. Wedle innej tradycji (słychać to w Gorzkich Żalach) sługa arcykapłana o tym imieniu miał spoliczkować Chrystusa w czasie przesłuchania). Z prawej mamy bicz o trzech zakończeniach, użyty podczas biczowania.

Na skrzyżowaniu belek oczywiście Jezus, tzw. pasyjka.

Wracamy na belkę pionową, poniżej skrzyżowania.

Najpierw trzy gwoździe, którymi zostało przybite ciało - tu jest wyraźna różnica między tradycją chrześcijańskiego Wschodu i Zachodu - w tradycji bizantyjskiej nogi przebite są dwoma gwoździami, nie ma to jednak poważniejszego sensu teologicznego. Włócznie trzymali żołnierze, jedną z nich przebito Jezusowi bok. Drabiny użyto przy zdejmowaniu martwego ciała. Dalej trzydzieści srebrników, którymi przekupiono Judasza. Kogut wieńczący tarczę zegara wskazującego trzecią godzinę - nawiązanie do historii o zaparciu się Piotra. Pod nią istna ciekawostka: w dziwnym tym kształcie dopatrujemy się właśnie owego ucha, obciętego przez porywczego Piotra! Niżej monstrancja - nie ma bezpośredniego związku z Pasją, nawiązuje do kultu Eucharystii.

Najbardziej zagadkowy jest dla nas najniżej umieszczony symbol. Być może są to latarnie, z którymi słudzy Kajfasza w Getsemani szukali Jezusa.

Na innych krzyżach tego typu znajdziemy jeszcze inne symbole. Bywają wyobrażone na nich jeszcze sznury, trzcina z gąbką, na której podano ocet, słup, do którego przywiązano Jezusa w czasie biczowania, zaćmione słońce, rozdarta zasłona w Świątyni Jerozolimskiej, szczypce, za pomocą których pleciono cierniową koronę, chusta Weroniki, przebite mieczem bądź włócznią serce.

Zbigniew Smółko

Historia Męki Pańskiej przepowiadana jest nie tylko w formie czytania Ewangelii w Niedzielę Palmową i Wielki Piątek, ale tez w formie przydrożnych krzyży z wyrysowanymi narzędziami Męki Pańskiej. Dla naszych przodków była to bardzo czytelna forma

REG

eprasa.pl 6f1a6ae683

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Górnik z nowym trenerem, ale nadal przegrywa

Marcin Prasoł to nowy szkoleniowiec występującego w PKO Ekstraklasie Górnika, drużynę objął w czwartek. Dwa dni później zadebiutował w roli trenera zielono-czarnych w starciu z Piastem. I zaliczył porażkę.

Fot.Górnik łęczna

Samodzielnym trenerem pierwszego zespołu Marcin Prasoł był w drugoligowych ROW-ie Rybnik i Pogoni Siedlce. Ostatnio był asystentem Jana Urbana - trenera Górnika Zabrze

Z zielono-czarnymi nowy trener związał się umową ważną do czerwca 2023 roku z opcją przedłużenia o kolejne sezony. Zastąpił Kamila Kieresia, który złożył rezygnację na początku minionego tygodnia. 41-latek zaczynał w Górniku Zabrze. Najpierw był asystentem i kierownikiem w drużynie występującej w Młodej Ekstraklasie. Później był kierownikiem pierwszej drużyny Górnika Zabrze, która z Adamem Nawałką na ławce trenerskiej wywalczyła awans do Ekstraklasy. W klubie pełnił także rolę skauta i analityka.

Analitykiem był także w reprezentacji Polski w czasie, gdy Nawałka był selekcjonerem. Samodzielnym trenerem pierwszego zespołu był w drugoligowych ROW-ie Rybnik i Pogoni Siedlce. Ostatnio był asystentem Jana Urbana - trenera Górnika Zabrze. W sobotnim spotkaniu z Piastem efekt nowej miotły nie zadziałał. W pierwszej połowie działo się sporo. Najpierw groźnie zaatakowali zielono-czarni, z pola karnego główkował Bartosz Rymaniak, ale z jego strzałem poradził sobie bramkarz Piasta. Później więcej do powiedzenia w ofensywie mieli gospodarze. Wykreowali kilka okazji, lecz albo nie trafiali w bramkę Górnika, albo na posterunku był Maciej Gostomski.

Gliwiczanie dopięli swego w 26. minucie. Na listę strzelców wpisał się Kamil Wilczek, były reprezentant Polski. Napastnik trafił z bliska po podaniu od Toma Hateleya. Już w przerwie trener Praszoł dokonał dwóch zmian. Nie przełożyło się to jednak na wynik. „Górnikom" nie udawało się zaskoczyć defensywy Piasta. Blisko byli w końcówce, jednak uderzenie z odległości kilku metrów autorstwa Alexa Serrano obronił Frantisek Plach.

Piast Gliwice wygrał ostatecznie 1:0 z Górnikiem Łęczna. Dla zielono-czarnych była to 14. porażka w tym sezonie PKO Ekstraklasy.

PIAST GLIWICE - GÓRNIK ŁĘCZNA 1:0 (1:0)

Bramka: Wilczek 26`.

Piast: Plach – Mosór, J. Czerwiński, Huk – Katranis, Hateley, Chrapek, Konczkowski (90` Reiner) – Kądzior (70` K. Vida), Sappinen (46` Kostadinow, 77` Toril) – Wilczek.

Górnik: Gostomski – Leândro, Rymaniak (46` Midzierski), Gerson, Dziwniel (84` Banaszak) – Gol – Serrano, Goliński (46` Krykun), Wędrychowski (76` Szramowski), Michał Mak (58` Lokilo) – Śpiączka.

Żółte kartki: Hateley - Krykun, Gol.

Sędziował: Jarosław Przybył (Kluczbork).

Widzów: 2757.

Dominik Smagała

STATYSTYKI

PIAST - GÓRNIK
9 - STRZAŁY - 6
3 - STRZAŁY CELNE - 2
44% - POSIADANIE PIŁKI - 56%
0 - SPALONE - 0
5 - RZUTY ROŻNE - 9
16 - FAULE - 15
409 - PODANIA - 523
77% - CELNE PODANIA - 78%
112,89 KM - DYSTANS - 109,81 KM
źródło: ekstraklasa.tv

POJEDYNEK BENIAMINKÓW

Następnym rywalem Górnika będzie Radomiak, który także jest tegorocznym beniaminkiem PKO Ekstraklasy, ale znajduje się w zupełnie odmiennej sytuacji niż zielono-czarni. Radomianie są w szerokiej czołówce ligi, świetnie spisują się na własnym terenie, ale o w delegacjach idzie im nieźle - dotąd przywieźli z wyjazdów 18 punktów. W rundzie jesiennej Górnik przegrał w Radomiu 1:3

PKO Bank Polski EKSTRAKLASA

Wyniki 28. kolejki:
Lech - Legia 1:1Lechia - Termalica 2:0Piast - Górnik 1:0Pogoń - Płock 1:2Raków - Śląsk 1:1
Warta - Cracovia 1:0
Wisła - Zabrze 4:1
Zagłębie - Stal 3:1
Radomiak - Jagiellonia (po zamknięciu wydania)

Następna kolejka (16.04-18.04.):
Termalica - Raków, Cracovia - Zagłębie, Zabrze - Lechia, Jagiellonia - Pogoń, Legia - Piast, Stal - Warta, Śląsk - Wisła, Płock - Lech, Górnik - Radomiak (16.04., g. 12.30)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lech Poznań	28	56	54-20
2.	Pogoń Szczecin	28	56	54-24
3.	Raków Częstochowa	28	56	49-26
4.	Lechia Gdańsk	28	46	42-31
5	Wisła Płock	28	42	41-40
6.	Radomiak Radom	27	42	34-27
7.	Piast Gliwice	28	41	36-31
8.	Górnik Zabrze	28	37	39-40
9.	Legia Warszawa	28	36	34-37
10	Cracovia	28	35	34-38
11	Warta Poznań	28	33	27-31
12	Stal Mielec	28	33	33-40
13	Jagiellonia Białystok	27	33	31-41
14	Śląsk Wrocław	28	31	35-40
15	Zagłębie Lubin	28	31	31-49
16	Wisła Kraków	28	28	31-44
17	Bruk-Bet Nieciecza	28	24	28-49
18	Górnik Łęczna	28	24	24-49

Wisła Puławy zremisowała z Radunią

Piłkarze Wisły dopisali jeden punkt do swojego konta po meczu z Radunią Stężyca. Wiślacy pomimo utraty gola ambitnie walczyli o remis i udało się to w doliczonym czasie gry za sprawą Błażeja Cyferta.

Emil Drozdowicz i spółka w doliczonym czasie gry zdobyli gola, dającego remis z Radunią Stężyca

W pierwszej połowie optyczna przewaga była po stronie gości, ale nie przekładało się to na sytuacje bramkowe. Groźniejsi byli wiślacy, a najbliżej gola był Bartłomiej Bartosiak, którego uderzenie z rzutu wolnego końcami palców odbił Kacper Tułowiecki. Swoją szansę miał także po dośrodkowaniu Krystian Bracik, jednak trafił zaledwie w boczną siatkę.

W 64. minucie błąd popełniła obrona wiślaków, ale napastnicy Radunii nie zdołali skierować piłki do siatki. Cztery minuty później po dobrym dośrodkowaniu udem piłkę do bramki wbił Przemysław Szur. Wiślacy próbowali odrabiać straty. W 77. minucie przewrotką uderzał wprowadzony na boisko Emil Drozdowicz, jednak próba minęła cel. Chwilę później strzał głową oddał Dominik Banach - również niecelnie. Z kolei strzał Jana Flaka złapał Tułowiecki.

Goście mogli zdobyć w końcówce drugiego gola, jednak Damian Szuprytowski nie zdołał pokonać Bartłomieja Gradeckiego. Wiślacy dopięli swego w doliczonym czasie gry. Po rzucie rożnym i główce Krystiana Bracika piłkę do bramki wepchnął Błażej Cyfert. Chwilę później ładnie z rzutu wolnego uderzył jeszcze Kacper Kondracki, ale zbyt lekko by zaskoczyć golkipera gości.

WISŁA PUŁAWY - RADUNIA STĘŻYCA 1:1 (0:0)

Bramki: Cyfert 90+3` - Szur 68`.

Wisła: Gradecki - Flak, Cyfert, Bracik, Cheba, Puton (71` Banach), Kona, Ryszka (80` Kondracki), Daniel, Bartosiak (80` Ilić), Paluchowski (72` Drozdowicz).

Radunia: Tułowiecki - Nowicki (88` Murawski), Orłowski, Szur, Kosznik, Kuźniarski, Łuczak (80` Baszłaj), Letniowski, Witek (88` Kopania), Stępień (65` Szuprytowski), Retlewski (88` Surdykowski).

Żółte kartki: Cyfert - Szur, Letniowski, Baszłaj, Witek, Stępień, Szuprytowski.

Sędziował: Trochimiuk (Ciechanów).

Wielka Sobota w Elblągu

Przed zespołem wyjazd na mecz z Olimpią. Starcie odbędzie się 16 kwietnia o godz. 14:00.

W pierwszej rundzie puławianie przegrali 2:3. Bramki dla naszych zdobyli: Łukasz Kacprzycki oraz Emil Drozdowicz. Dla gości trafili: Patryk Winsztal, Szymon Stanisławski, który w przeszłości zakładał koszulkę Dumy Powiśla. Trzecie trafienie w ostatniej minucie zdobył Jan Sienkiewicz.

Bramka Niezgody

Wychowanek Opolanina Opole Lubelskie oraz były gracz Wisły Puławy zdobył bramkę w wygranym 3:2 przez Portland Timbers meczu amerykańskiej Major League Soccer z Vancouver Whitecaps.

27-latek rozegrał cały mecz i był to dla niego drugi ligowy gol w tym sezonie. Niezgoda jest graczem Portland od wiosny 2020 roku. W pierwszym sezonie zaliczył 17 występów i zdobył siedem goli. Miniony rok był słabszy. Jarek doznał poważnej kontuzji, przeszedł operację i rozgrywki zakończył z 13 meczami i trzema trafieniami.

mp

OKIEM TRENERA

Mariusz Pawlak
Wisła

Trzeba uszanować punkt

- Grając u siebie chcemy przede wszystkim wygrywać. Nie mamy zbyt komfortowej lokaty. Wiedzieliśmy, że gramy z dobrym przeciwnikiem. Podobnie jak jesienią musieliśmy gonić wynik. Teraz się udało. Bramkarze mieli sporo roboty, było dużo stałych fragmentów gry. Od straconej bramki mój zespół wierzył w osiągnięcie dobrego rezultatu. Czasami trzeba uszanować punkt. Myślę, że wynik jest sprawiedliwy

OKIEM TRENERA

Sebastian Letniowski
Olimpia

Powinniśmy podwyższyć i zamknąć starcie

- Szkoda straconych punktów, jeśli traci się bramkę w doliczonym czasie gry. Pozostał niesmak. Mecz miał dwie fazy. Początkowo przewagę miała Wisła, ale nie umiała tego udokumentować. Po przerwie przy prowadzeniu mieliśmy dwie swoje okazje, gdzie powinniśmy podwyższyć i zamknąć starcie. To było dobre spotkanie jak na warunki drugoligowe

II LIGA

WYNIKI 27. KOLEJKI
Wisła - Radunia 1:1
Motor - Pogoń G. 1:0
Hutnik - KKS Kalisz 2:0
Ruch - Sokół 3:0
Znicz - Stal 1:1
Pogoń S. - Chojnicz. 0:0
Lech II - Olimpia 0:2
Śląsk II - Wigry 0:1
Bełchatów - Garbarnia 0:3 (wo)

MECZ 26. KOLEJKI
Garbarnia - Motor 0:1
Pogoń G. - Pogoń S. 1:2

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Stal Rzeszów	27	65	59:25
2.	Chojniczanka	27	55	57:25
3.	Ruch Chorzów	27	53	44:24
4.	Motor Lublin	27	51	43:21
5.	Wigry Suwałki	27	42	37:32
6.	Lech II Poznań	27	42	30:32
7.	Olimpia Elbląg	27	41	30:24
8.	Garbarnia Kraków	27	40	37:30
9.	Radunia Stężyca	27	37	41:43
10	Znicz Pruszków	27	35	36:35
11	Pogoń Siedlce	27	35	35:42
12	KKS Kalisz	27	33	32:39
13	Wisła Puławy	27	33	44:45
14	Śląsk II Wrocław	27	32	41:45
15	Hutnik Kraków	27	25	27:40
16	Pogoń Grodzisk M.	27	21	26:45
17	Sokół Ostróda	27	14	20:56
18	GKS Bełchatów	27	18	17:53

NASTĘPNA KOLEJKA (16.04., godz. 14:00): Olimpia - Wisła, Radunia - Znicz, Stal - Ruch, Sokół - Śląsk II, Wigry - Hutnik, KKS Kalisz - Pogoń, Chojniczanka - Motor, Garbarnia - Lech II, Pogoń G. - GKS Bełchatów 3:0 wo).

REG

eprasa.pl 6f1a6ae683

PIŁKA NOŻNA A w Wielką Sobotę biało-zieloni zmierzą się na wyjeździe z Podhalem Nowy Targ. - Może zdążymy na rezurekcję - mówi Rafał Borysiuk

„Jaro" w ostatniej chwili. Podlasie z punktem

Szósty mecz bez porażki mają na koncie piłkarze Podlasia. Bialczanie zremisowali 1:1 z Wisłoką Dębica. Gola na wagę punktu zdobył Jarosław Kosieradzki.

Piłkarze Podlasia po raz drugi w sezonie zremisowali 1:1 z Wisłoką Dębica (fot. Cezary Hince)

Kosieradzki strzela w końcówkach

Była 89. minuta. Maciej Wojczuk wywalczył rzut rożny. Po chwili kapitan Podlasia dośrodkował w pole karne w okolice narożnika „szesnastki". Tam niepilnowany „Jaro" przyjął piłkę, a następnie huknął lewą nogą w boczną siatkę. Wojciech Daniel nie miał nic do powiedzenia. Dla 25-latka to drugi gol w sezonie. Co ciekawe, wychowanek Jagiellończyka Biała Podlaska premierowe trafienie w tym sezonie zaliczył w meczu z Chełmianką Chełm, dawało to punkt zespołowi z grodu nad Krzną.

Po kontrze

Bialczanie musieli gonić wynik. W 83. minucie gracze z Dębicy wyszli na prowadzenie. Podlasie miało akcję pod bramką rywali. Piłkę przejął golkiper Wisłoki, uruchamiając kontrę. W końcowej fazie uderzenie z woleja Rafała Góreckiego zdołał zatrzymać Krystian Bartoszek, ale z dobitką z najbliższej odległości pospieszył Tomasz Palonek, który wpakował futbolówkę do siatki.

Za dużo „balonów"

- W tym spotkaniu bardzo źle wykonywaliśmy stałe fragmenty gry. Kompletnie nie szło nam w tym elemencie. Kamil Kocoł i Maciej Wojczuk potrafią zdecydowanie lepiej bić wolne czy rożne. Było za dużo „balonów". Wisłoka ma w bramce Wojciecha Daniela. To jak nie najlepszy, to jeden z wyróżniających się golkiperów w lidze. W przeszłości grał w pierwszoligowej Resovii Rzeszów czy Stali Mielec. Doświadczony bramkarz super wznawiał granie i po jednej z kontr straciliśmy gola - mówi Rafał Borysiuk.

Potrafią odrabiać

Szkoleniowiec Podlasia przyznaje, że mecz był wyrównany. - Wynik jest sprawiedliwy. Przyznał to również opiekun Wisłoki. Długo wydawało się, że zakończy się wynikiem bezbramkowym. Jestem zadowolony z pokazanego charakteru przez moich zawodników. Nie wiem, który to mecz, kiedy jako pierwsi tracimy gola, a następnie potrafimy odrobić straty. To nie bierze się z przypadku. Gracze pokazują charakter i do końca wierzą w dobry wynik - dodaje.

„Jaro" wartością dodaną

Jarosław Kosieradzki zdobył swojego drugiego gola w sezonie. - To zawodnik, który zasługuje na pierwszy skład. Do końca wahałem się, czy dostanie szansę od pierwszej minuty. Podjąłem decyzję, iż zacznie na ławce, a jak wejdzie - da dużo jakości. To się sprawdziło. Wiem, że jeśli jest na boisku, jest wartością dodaną - mówi Borysiuk.

Wielka Sobota w Nowym Targu

Przed drużyną jeden z najdalszych wyjazdów. W Wielką Sobotę Podlasie zagra z Podhalem. - Po piątkowym rozruchu ruszamy na południe Polski. Mecz jest dosyć późno i tak trochę żartem, może zdążymy wrócić na rezurekcję. Wiadomo, że nie będziemy faworytem. Trzeba pamiętać, że od sześciu kolejek nie przegraliśmy. Jesteśmy pewni siebie, swoich umiejętności. Po żółtych kartkach wróci Arek Kot. Nasi rywale do końca będą walczyć o promocję do drugiej ligi. Później gramy w środę, więc w lany poniedziałek odbędziemy normalne zajęcia treningowe. Są rzeczy ważne i ważniejsze - kończy opiekun biało-zielonych.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - WISŁOKA DĘBICA 1:1 (0:0)

Bramki: Kosieradzki 89` - Palonek 83`.
Podlasie: Bartoszek - Szatała, Jarzynka, Nieścieruk, Salak, Wojczuk, Andrzejuk, Bahonko (82` Piotrowski), Pigiel, Kocoł (70` Kosieradzki), Chmielewski.
Wisłoka: Daniel - Król, Zygmunt, Górecki, Dziadosz (62` Prokop), Boksiński, Kozłowski, Fedan, Siedlecki (62` Smoleń), Łanucha, Palonek.
Żółte kartki: Jarzyna, Szatała - Górecki, Palonek, Kozłowski.
Sędziował: Kostko (Białystok).
Widzów: 150.

mp

III LIGA

WYNIKI 23. KOLEJKI
Podlasie - Wisłoka 1:1
Bramki: Kosieradzki 89` - Palonek 83`.
Unia - Orlęta 3:3
Bramki: Wardzała 41`, Sojda 79` (k), Kieroński 90+5` - Kaczyński 18`, 84`, Zdybowicz 58`.
Wisła - Podhale 0:1
Bramka: Serafin 45+1` (k).
Korona - Cracovia II 0:2
Bramki: Kardyś 10` (s), Ziemnik 65`.
Stal - Chełmianka 0:1
Bramka: Mazurek 88` (k).
Wólczanka - Siarka 1:2
Bramki: Pietluch 78` - Kwaśniewski 47`, Mróz 89`.
KSZO - Sokół 1:3
Bramki: Szela 84` - Pisarek 12`, 35`, Feret 41`.
Czarni - Tomasovia 0:1
Bramka: J. Szuta 15`.
Avia - ŁKS Łagów 0:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Cracovia II Kraków	23	47	47:22
2.	Siarka Tarnobrzeg	22	45	44:20
3.	Podhale Nowy Targ	23	44	49:29
4.	ŁKS Łagów	23	44	38:21
5.	Chełmianka Chełm	23	43	37:21
6.	Stal Stalowa Wola	23	34	32:26
7.	Unia Tarnów	23	33	34:30
8.	Avia Świdnik	22	32	30:23
9.	Wisłoka Dębica	22	32	38:38
10	Orlęta Radzyń P.	22	30	37:33
11	Podlasie Biała P.	22	29	25:26
12	KSZO Ostrowiec	22	27	24:25
13	Czarni Połaniec	22	24	28:42
14	Korona Rzeszów	23	22	29:44
15	Wisła Sandomierz	22	19	26:45
16	Sokół Sieniawa	22	19	21:45
17	Tomasovia Tom. L.	22	15	25:42
18	Wólczanka W. Pełk.	22	10	17:49

TABELA III LIGI
MECZE ZALEGŁE (13.04., godz. 16:30): Orlęta - Wólczanka, KSZO - Siarka, Wisłoka - Tomasovia, Sokół - Czarni, Chełmianka - Avia, Podlasie - Wisła (20.04., godz. 16:00).
NASTĘPNA KOLEJKA (16.04., sobota): Orlęta - Korona (godz. 12:00), Podhale - Podlasie (godz. 15:00), Wisłoka - Czarni, Tomasovia - KSZO, Sokół - Wólczanka, Siarka - Unia, Cracovia II - Avia, ŁKS Łagów - Stal, Chełmianka - Wisła.

mp

Unia Tarnów - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 3:3 (1:1). Wiele pretensji do sędziego

Wariacki mecz w Tarnowie

Piłkarze dostarczyli mnóstwo emocji. Goście trzy razy prowadzili i trzy razy oddawali przewagę. Na dłużej zapamiętać dał się też sędzia, do którego pretensje po meczu miały obie drużyny. Już w środę Orlęta będą odrabiać ligowe zaległości.

Po środowym, dramatycznie w wykonaniu Orląt słabym pucharowym meczu z rezerwami Podlasia, w piątek w szatni doszło do poważnej rozmowy z udziałem władz klubu. Sygnał do zmian dał też trener Mikołaj Raczyński, który dość mocno potasował składem: po raz pierwszy w lidze w bramce zagrał Maksymilian Ciołek, na środek obrony został przesunięty Szymon Kamiński zaś na szpicy - to chyba największa niespodzianka - wybiegł Piotr Kuźma.

Do przerwy remis

Wynik otworzył w 18. minucie Sebastian Kaczyński, który, nie po raz pierwszy w tym sezonie, wykazał się najlepszym refleksem w polu karnym i po mocnym wstrzeleniu piłki przez Patryka Szymalę wpakował piłkę do bramki. Orlęta potrafiły szybko przesunąć grę pod bramkę rywala, ale przed przerwą to gospodarze mogli się cieszyć: po przejęciu piłki w środku pola Dominik Wardzała z 10 metrów wykończył akcję.

Wymiana ciosów

Po przerwie trener Raczyński pchnął do boju Mateusza Ozimka, Przemysława Zdybowicza i Ernesta Skrzyńskiego. Szybko ten pierwszy dośrodkował z rogu, a ten drugi ładnym strzałem dał prowadzenie. Orlęta miały kilka szans na podwyższenie, ale w bramce rywali świetnie spisywał się Mateusz Zając. W 79. min. w niegroźnej sytuacji w narożniku pola karnego faulował Przemysław Koszel i gospodarze wyrównali z karnego. Orlęta znowu zaatakowały: najpierw Ozimek był w dogodnej sytuacji, ale obronił Zając. Chwilę później jednak Zdybowicz już, w sytuacji „sam na sam" pokonał bramkarza.

OKIEM TRENERA

Mikołaj Raczyński

Mieliśmy dwie-trzy sytuacje, po których mecz byłby rozstrzygnięty. W obronie błędy dość fatalne, a decyzje sędziego kompletnie niezrozumiałe. Czerwona kartka dla Szymali była zupełnie za niewinność.

Sędzia nie wzbudził kontrowersji. Wszyscy narzekali

Ostatnie minuty meczu to zupełnie szalona eksplozja emocji, podkręconych jeszcze przez sędziego, który, w ocenie większości obserwatorów i to z obydwu obozów, zupełnie stracił kontrolę nad wydarzeniami. W doliczonym czasie gry, zupełnie pochopnie, bo między graczami nie doszło nawet do odepchnięcia - wyrzucił z boiska Patryka Szymalę i Damiana Sojdę. Chwilę później za swoimi graczami powędrowali trenerzy, którzy, w zasadzie zgodnie, komentowali decyzje arbitra. W ostatnich sekundach doliczonego czasu gry, kiedy w polu karnym gości urzędował już nawet bramkarz Unii, gospodarzom udało się wyrównać.

Meczyk w środę, mecz w Wielką Sobotę

Orlęta mogą być nieco rozczarowane wynikiem, bo zwycięstwo było o włos. Z pewnością udało się wyrwać drużynę ze stanu kompletnej bylejakości, jaki zaprezentowała w środę w Białej Podlaskiej. Z drugiej strony martwi sytuacja przed środowym meczem z Wólczanką (godz. 16.30 u siebie). Nie zagra w nim Szymala (choć wobec oczywistej absurdalności czerwonej kartki warto może rozważyć jakieś odwołanie?) oraz, również „wykartkowany", Paweł Chaliadka. Ponieważ kontuzjowany jest Piotr Bryja, trener będzie musiał dobrze nagłowić się nad ustawieniem boków defensywy. Liczyć na to, że Wólczanka (mimo że jest to ostatnia drużyna w tabeli) łatwo odda skórę, nikt nie powinien. Podobnie będzie w sobotę, kiedy o 12 na Warszawskiej zagości Korona Rzeszów.

UNIA TARNÓW – ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI 3:3 (1:1)

Bramki: Wardzała (41), Sojda (79-z karnego), Kieroński (90+4) – Kaczyński (18, 84), Zdybowicz (58).
Unia: Zając – Matyjewicz, Kajpust, Sierczyński, Łazarz, Orlik (69 Kieroński), Jacak, Dubas (69 Nytko), Wardzała, Biały, Sojda.
Orlęta: Ciołek – Chaliadka (87 Myszka), Chyła, Kamiński, Szymala, Korolczuk, Mnatsakanyan (55 Skrzyński), Koszel, Kaczyński, Rycaj (46 Ozimek), Kuźma (55 Zdybowicz).
Żółte kartki: Matyjewicz, Zając, Sojda – Mnatsakanyan, Chaliadka, Kamiński.
Czerwone kartki: Sojda (Unia) Szymala (Orlęta) oraz obaj trenerzy
Sędziował: Rafał Szydełko (Rzeszów).
Widzów 300, z czego 30 z Radzynia. Kibice obydwu klubów zgodnie „pozdrawiali" władze Rosji, co doceniamy.

Zbigniew Smółko

REG

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl 6f1a6ae683

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

Lewart zagra o utrzymanie!

Piłkarze z Lubartowa przed meczem z Lublinianką mieli nadzieję na awans do grupy mistrzowskiej. Musieli pokonać Lubliniankę. Nie udało się. Co ciekawe, w starciu z Lublinie wszystkie gole padły w pierwszej połowie.

Gospodarze wyszli na prowadzenie po dośrodkowaniu Evandro Gomesa i strzale głową Wiktora Makowskiego. Po chwili nasi wyrównali. Po centrze Bartłomieja Konecznego na uderzenie głową zdecydował się Krystian Żelisko. Piłka po uderzeniu od poprzeczki przekroczyła linię bramkową. Adrian Wójcicki próbował wybić futbolówkę, ale sędzia wskazał na środek boiska.

Pięć minut później było 2:1. Makowski zagrał do wychodzącego w sytuacji sam na sam do Mateusza Miśkiewicza. Ten nie zdołał dojść do piłki, ale był faulowany przez Damiana Podleśnego. Sędzia puścił grę. Do futbolówki doszedł Michał Paluch i trafił do pustek bramki. W 28 minucie było 2:2. Faulowany był Adrian Pikul. Sędzia puścił grę. Uderzenie Konecznego odbił bramkarz, ale przy dobitce Aleksa Aftyki z 17 metrów nie miał żadnych szans. Lublinianka strzeliła trzeciego gola w 36 minucie. Po dośrodkowaniu z rożnego Tomasza Brzyskiego głową uderzył Gomes. Strzał zatrzymał Podleśny, ale nie miał nic do powiedzenia przy dobitce Palucha.

Filip Michałów wraz z kolegami z Lewartu będą walczyli w grupie spadkowej (fot. Piotr Wołowik)

- W pierwszej części lepiej wyglądała Lublinianka. Po zmianie stron zaczęliśmy dochodzić do głosu. Zdobyliśmy bramkę, lecz nie wiedzieć czego sędzia odgwizdał spalonego po strzale w mur Jakuba Niewęgłowskiego i dobitce Adriana Pikula. Szkoda, bo nie zasłużyliśmy na porażkę - mówi Grzegorz Białek, opiekun Lewartu.

Sparing

We czwartek lubartowianie rozegrają mecz kontrolny z Granitem Bychawa.

Polała się krew

Szkoleniowiec był zmuszony do dokonania nieplanowanych zmian.

Dawid Gębal dostał cios w twarz i polała się krew. Gracz, który pojawił się na boisku w 55 minucie nie dotrwał do końca. W przerwie zszedł poobijany Tymoteusz Lato. Krew pojawiła się również na twarzy Adriana Pikula. Dużo szczęścia miał Koneczny, który został sfaulowany przez rywala. Nic mu się nie stało, ale przeciwnik doznał uszkodzenia ucha i został zabrany do szpitala.

Lublinianka Lublin - Lewart Lubartów
3:2 (3:2)

Bramki: Makowski 5`, Paluch 19`, 36` - Żelisko 14`, Aftyka 28`.
Lewart: Podleśny - Michałów, Niewęgłowski, Jemioł, Urban (55` Gębal, 88` Bednarczyk), Lato (46` Tomasiak), Pikul, Koneczny, Żuk (78` Kamiński), Aftyka, Żelisko.
Żółte kartki: Żuk, Podleśny.

mp

Lewart lepszy od Powiślaka

W tygodniu odbył się mecz przełożony z pierwszego weekendu kwietnia.

Lewart pokonał 4:1 Powiślaka Końskowola, przedłużając swoje marzenia o awansie do grupy mistrzowskiej IV ligi. Jak się okazało po weekendowej porażce z Lublinianką, biało-niebiescy stracili szansę na grę w dalszej części sezonu w gronie najlepszych czwartoligowców w województwie.

Miejscowi do przerwy wygrywali różnicą dwóch goli. Wynik otworzył Bartłomiej Koneczny, a podwyższył z półwoleja Aleks Aftyka. Na 3:0 trafił Dawid Iskierka, a następnie gracz z Końskowoli wbił piłkę do własnej bramki, uprzedzając Krystiana Żelisko po świetnej akcji i wyłożonej piłce przez Konecznego. Przyjezdni byli w stanie odpowiedzieć golem Marcina Gila. Szansę na zmniejszenie wyniku miał Jakub Pryliński, jednak górą był Damian Podleśny.

Lewart Lubartów - Powiślak Końskowola
4:1 (2:0)

Bramki: Koneczny 22`, Aftyka 45`, Iskierka 63`, br. samobójcza 64` - Gil 66`.

Lewart: Podleśny - Michałów, Niewęgłowski, Majewski, Urban (59` Tomasiak), Koneczny (66` Żuk), Lato (55` Pikul), Ciechański (83` Bednarczyk), Iskierka, Aftyka (87` Jemioł), Żelisko.

Powiślak: Bicki - Nowak (62` Kośka), Łuczkowski (66` Przychodzień), Gontarz, Warecki, Zdunek, Piasek (74` Gede), Drzazga (71` Bernat), Gil, Pryliński, Kawalec (66` Olszewski).

Żółte kartki: Lato, Żelisko, Ciechański, Iskierka, Majewski - Warecki, Kośka, Gede, Łuczkowski.

Opolanin uratowany! Dublet „wieży" Króla

Zespół z Opola Lubelskiego w zmaganiach poświątecznych będzie walczył w grupie mistrzowskiej.

Gracze Daniela Koczona wiedzieli o tym po zwycięstwie Lewartu z Powiślakiem, ale w sobotę postawili kropkę nad „i", zwyciężając 3:2 Spartę Rejowiec Fabryczny. Prowadzenie z rzutu karnego dał Kamil Król, który wykorzystał wapno po faulu na Pawle Adamczuku. Gospodarze wyrównali po zmianie strony, jednak nasi w 72 minucie cieszyli się z drugiej bramki. Grzegorz Pałka huknął z powietrza z woleja. Wydawało się, że mecz zakończy się podziałem punktów, kiedy to gracze Sparty zdobyli drugą bramkę, ale trzy punkty biało-niebieskim zapewnił Król, finalizując głową akcję Kamila Łappo i dośrodkowanie Pawła Sułka.

- Cieszy wygrana, ale popełniliśmy więcej błędów niż w dwóch poprzednich spotkaniach. Nie był to ładny mecz dla oka kibica. Cieszą tylko fragmenty i to krótkie. Z pewnością na przebieg meczu miała wpływ kondycja nawierzchni, która nie sprzyjała w dokładnym graniu - mówi Daniel Koczon, opiekun Opolanina.

Sparta Rejowiec Fabryczny - Opolanin Opole Lubelskie
2:3 (0:1)

Bramki: 57`, 85` - Król 14` (k), 90`, Pałka 72`.
Opolanin: Szczepański - Górniak, Leziak, Łappo, Szumecki, Pałka, Nieradko (70` M. Banach), Król, Adamczuk (60` Ćwieka), Jakimiński (80` Sułek), Rybak.
Żółte kartki: Nieradko, Pałka, Koczon (trener).

mp

Powiślak w grupie mistrzowskiej

Rekordowa wygrana Powiślaka w IV lidze. Piłkarze Radosława Muszyńskiego rozbili 9:0 Lutnię Piszczac.

Hat-trickiem popisał się Jakub Pryliński. Dwa trafienia dorzucił Dariusz Drzazga. Co ciekawe, gospodarze rozgrywający mecz na sztucznej nawierzchni w Puławach w ostatnich kilku minutach strzelili trzy gole. Premierowe bramki w nowych barwach zaliczyli: Kamil Piasek i Franciszek Neckar.

Powiślak mocnym akcentem zagwarantował sobie grę w grupie mistrzowskiej IV ligi.

Powiślak Końskowola - Lutnia Piszczac
9:0 (4:0)

Bramki: Pryliński 17`, 34`, 74`, Drzazga 24`, 25`, Giś 47` (s), Bernat 87`, Piasek 88`, Neckar 90`.
Powiślak: Bicki - Nowak, Kędra, Gontarz, Warecki, Zdunek (65` Gede), Piasek, Olszewski (70` Pyda), Gil (70` Neckar), Drzazga (55` Bernat), Pryliński (80` Przychodzień).
Żółta kartka: Gontarz.

mp

Górnik II z wygraną

Łęcznianie wracali z Włodawy z trzema punktami. Podopieczni Daniela Ruska, którego zastępował Karol Wiech triumfowali 2:0.

Prowadzenie dał Ruben Lobato, który miał dużo miejsca i przebiegł z piłką kilkanaście metrów, a następnie huknął z 25 metrów nie do obrony. Kwadrans przed końcem wynik ustalił Marcel Obroślak, który przyjął zbitą piłkę z wrzutki na skraju pola karnego i ładnym uderzeniem na długi słupek zapewnił spokój Górnikowi II.

- To było wyrównane spotkanie, szczególnie w początkowej fazie. Mieliśmy swój pomysł na ten mecz. Konsekwentnie szukaliśmy sobie miejsca. Wreszcie zdobyliśmy gola, później następnego i mamy pozytywny wynik. Kończymy rundę w bardzo dobrych humorach - mówi Karol Wiech, opiekun Górnika II.

Włodawianka Włodawa - Górnik II Łęczna
0:2 (0:0)

Bramki: Lobato 54`, Obroślak 75`.
Górnik II: Woźniak (46` Nowaczek) - Izdebski (75` Brzyski), Pendel, Lobato, Kocyła, Iwańczuk, Kalinkowski, Obroślak, Pluta (60` Kamiński), Martyn (68` Fiedeń), Szałachowski (60` Golba).
Żółte kartki: Iwańczuk, Kamiński.

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 22. KOLEJKI
Sparta - Opolanin 2:3
Lublin. - Lewart 3:2
POM Iskra - Huragan 0:0
Orlęta - Motor II 2:3
Włodaw. - Górnik II 0:2
Powiślak - Lutnia 9:0
MECZ 21. KOLEJKI
Lewart - Powiślak

TABELA IV LIGI - gr. I

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan Międzyrzec Podl.	21	49	45:21
2.	Lublinianka Lublin	21	48	54:17
3.	Motor II Lublin	21	46	56:25
4.	Górnik II Łęczna	22	41	42:22
5.	Opolanin Opole Lub.	21	32	29:28
6.	Powiślak Końskowola	22	28	45:40
7.	POM Iskra Piotrowice	21	25	22:36
8.	Lewart Lubartów	22	24	28:30
9.	Orlęta Łuków	21	23	29:40
10.	Sparta Rejowiec Fabryczny	22	20	17:36
11.	Lutnia Piszczac	21	13	17:49
12.	Włodawianka Włodawa	21	13	15:55

OSTATNIA KOLEJKA (12.04., godz. 17:00): Huragan - Orlęta, Lutnia - POM Iskra, Opolanin - Lublinianka, Włodawianka - Motor II.

mp

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 21. KOLEJKI
Grom - Stal 1:3
Huczwa - Gryf 0:2
Brat - Hetman 0:2
Igros - Kłos 3:0
Kryształ - Granit 0:0

WYNIKI 22. KOLEJKI
Stal - Kryształ 2:0
Granit - Igros 1:1
Kłos - Brat 4:0
Hetman - Świdnicz. 2:3
Start - Huczwa 3:1
Gryf - Grom 1:0

TABELA IV LIGI - gr. II

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Kraśnik	22	47	57:23
2.	Świdniczanka Świdnik	21	45	48:23
3.	Kryształ Werbkowice	22	43	45:30
4.	Start Krasnystaw	21	42	53:16
5.	Granit Bychawa	22	39	49:27
6.	Grom Różaniec	22	34	49:40
7.	Gryf Gmina Zamość	22	32	31:26
8.	Kłos Gmina Chełm	22	26	33:45
9.	Huczwa Tyszowce	22	24	32:44
10.	Hetman Zamość	22	18	31:53
11.	Igros Krasnobród	22	15	32:61
12.	Brat Siennica Nadolna	22	3	18:90

OSTATNIE SPOTKANIE (12.04., godz. 16:00): Świdniczanka - Start.

mp

PUL

eprasa.pl 6f1a6ae683

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

Azoty z kolejnym krokiem po brąz

Drużyna Azotów Puławy wykonała kolejny krok w marszu po obronę brązowego medalu sprzed roku i pokonała Sandra SPA Pogoń Szczecin 30:19. MVP spotkania wybrany został Mateusz Zembrzycki, który mecz zakończył z 50-procentową skutecznością obron w bramce.

Piłkarze ręczni Azotów wygrali po raz 16. w sezonie. Ekipa z Puław jest coraz bliżej brązowego medalu PGNiG Superligi

Najlepszym strzelcem puławian był Andrii Akimenko

Wynik spotkania otworzył zespół gospodarzy, którzy po udanej interwencji Mateusza Zembrzyckiego zdobyli pierwszą bramkę za sprawą Łukasza Rogulskiego, wykorzystując błąd Pogoni, rozgrywając dynamiczną kontrę. Pierwsze minuty meczu przypominały partię szachów, w której oba zespoły liczyły na popełnianie błędów przez przeciwników, na co zbytnio nie pozwalali bramkarze zarówno Azotów, jak i Pogoni Szczecin. Po 5 minutach na tablicy wyświetlany był wynik 1:1. Dopiero w 6. minucie Andrii Akimenko indywidualnym kontratakiem po udanej obronie Zembrzyckiego zdobył kolejną bramkę dla Azotów. Po 10 minutach gry przewaga wynosiła cztery bramki po trzecim trafieniu Andrija Akimenki. Po kolejnej udanej akcji Przybylski – Łangowski i umocnieniu prowadzenia puławian trener Rafał biały poprosił o czas, co nie wpłynęło zbytnio ani na tempo, ani na styl gry gości ze Szczecina czego dowodem były straty piłki i udane kontra Łukasza Rogulskiego, a następnie Akimenki oraz Dawydzika.

W 17. minucie pierwszą indywidualną karę otrzymał Michał Jurecki. Dzięki temu goście otrzymali możliwość wykonania rzutu karnego, co na bramkę przekuł Łukasz Gierak. Nie pozostało to bez odpowiedzi, ponieważ ekspresową odpowiedzią popisał się Dawid Dawydzik, czego skutkiem był rezultat 11:4 w 18. minucie spotkania. Radość nie trwała długo, ponieważ Dawydzik w kolejnej akcji obronnej został wykluczony na dwie minuty. Kolejne minuty to próby obydwu drużyn na „łapaniu" rywali na błędach i wykorzystywaniu ich na swoją korzyść. Jednak tak doświadczona drużyna jak Azoty-Puławy nie pozwalała zbytnio rozpędzać się Szczecinianom, czego dowodem było 8-bramkowe prowadzenie w 23. minucie.

Warto również odnotować, że Mateusz Zembrzycki w 25. minucie osiągnął skuteczność 50 proc., co tylko ukazuje siłę zespołu, z jakim przyszło się mierzyć zawodnikom Sandry Spa Pogoni Szczecin. Końcowa część pierwszej połowy stanęła pod znakiem spokojnego kontrolowania gry przez gospodarzy, którzy na przerwę schodzili do szatni z prowadzeniem 18:11.

Druga część spotkania rozpoczęła się szarżą oraz próbą odrabiania strat przez drużynę gości, która na pierwszy rzut oka wyszła z szatni ponownie zmotywowana do równej walki z trzecią drużyną Superligi. Nie zrobiło to jednak większego wrażenia na Azotach, które niczym Cerber pilnowali wypracowanej w pierwszej połowie przewagi, zmuszając gości ze Szczecina do popełniania błędów. Skuteczność Azotów doprowadziła do 9-bramkowej przewagi w 43. minucie meczu.

W 44. minucie uczestnikiem niebezpiecznej interwencję poza polem bramkowym był Vadim Bogdanov. Po długiej naradzie sędziów wraz z delegatem technicznym spotkania puławski bramkarz ujrzał czerwoną kartkę i musiał opuścić boisko. Kolejne minuty to dalsze wykorzystywanie błędów gości i udane parady Mateusza Zembrzyckiego, który po wykluczeniu Bogdanova powrócił między słupki puławskiej bramki. W 50. minucie tablica wyników pokazywała już 11-bramkowe prowadzenie niebiesko-biało-czerwonych, którzy z chłodną kalkulacją nie pozwalali Sandra SPA Pogoni Szczecin wypracowywać skomplikowanych akcji.

Maksym Viunyk efektownymi obronami robił, co mógł, aby zatrzymać Azotowców i sprawić, żeby wynik spotkania był jak najbardziej zbliżony, jednak koledzy z boiska nie potrafili już nawet wykorzystywać rzutów karnych, co poskutkowało zwiększeniem prowadzenia Azotów do 12 bramek na 5 minut przed zakończeniem meczu. W 59. minucie Ivan Burzak wywalczył rzut karny oraz odesłał Eliasza Kapelę na trzecią karę, co poskutkowało wykluczeniem zawodnika gości z końcówki spotkania. 30 bramkę dla gospodarzy zdobył z rzutu karnego Dawid Fedeńczak. Rzutem z dystansu odpowiedział jeszcze Matija Starcevic i była to ostatnia bramka tego meczu.

Azoty Puławy - Pogoń Szczecin
30:19 (18:11)

Azoty: Bogdanov, Zembrzycki - Akimenko 6, Zivkovic 2, Łangowski 2, Podsiadło 1, Bachko 1, Przybylski, Jurecki 1, Rogulski 4, Burzak 2, Dawydzik 4, Kowalczyk 3, Gumiński, Fedeńczak 3, Jarosiewicz 1.

Pogoń: Arsenic, Viunyk, Wiśniewski - Krok 2, Wrzesiński, Kapela 1, Zalevskyi 1, Gierak 3, Krupa 3, Starcevic 1, Jedziniak 1, Krysiak 6, Polok 1.

Kary: 8 min. (Dawydzik x2, Łangowski, Bogdanov) - 10 min. (Kapela x3, Krupa, Polok).

Czerwone kartki: Bogdanov 44`, za faul - Kapela 60`, z gradacji kar.

Sędziowali: Chrzan, Janas (Tarnów).

Widzów: 1750.

mp

Valles zagra w Azotach?

Pochodzący z Hiszpanii środkowy rozgrywający Ignacio Valles jest bliski przenosin do Azotów Puławy - dowiedziało się TVPSPORT.PL. Rozmowy są na ostatniej prostej. Do ich finalizacji powinno dojść w nadchodzących dniach.

Valles ma 24 lata, mierzy 185 cm wzrostu i od sześciu lat występuje w hiszpańskiej Lidze Sacyr ASOBAL. Pierwsze dwa spędził w BM Benidorm, później przez trzy sezony grał dla Sinfin, a w lipcu 2021 powrócił do Benidorm. Gra na środku rozegrania, bardzo dobrze wykonuje rzuty karne. W tym sezonie ma 39 goli w 46 próbach (85 proc.).

Jego statystyki przekuwają zresztą uwagę. W ostatnich czterech sezonach Valles rzucił w lidze hiszpańskiej 496 goli w 104 meczach. Kapitalny miał zwłaszcza poprzedni sezon, gdy w 34 spotkaniach zdobył 181 bramek. Teraz też radzi sobie bardzo solidnie. Ze 101 trafieniami jest obecnie w czołowej dziesiątce najlepszych strzelców całej ligi. Benidorm zajmuje piąte miejsce.

Jego przenosiny do Puław wydają się przesądzone. Hiszpan zaakceptował już ofertę Azotów i jedyne, co pozostało, to podpisanie kontraktu. Długość umowy nie jest znana.

mp

PUL

PGNiG SUPERLIGA

WYNIKI 22. KOLEJKI
Azoty - Pogoń 30:19
Unia - Chrobry 24:25
Piotrkow. - Górnik 29:34
Wybrzeże - MMTS 24:26
Stal - Vive 30:41
Zagłębie - MKS Kalisz 30:28
Orlen - Gwardia 33:18

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Łomża Vive Kielce	22	66	790:565
2.	Orlen Wisła Płock	22	63	727:507
3.	Azoty Puławy	22	47	665:574
4.	Górnik Zabrze	22	37	583:574
5.	MMTS Kwidzyn	22	36	575:587
6.	Piotrkowianin	22	34	612:640
7.	Energa MKS Kalisz	22	32	615:606
8.	Gwardia Opole	22	30	546:592
9.	Chrobry Głogów	22	30	632:691
10.	Zagłębie Lubin	22	21	591:641
11.	Wybrzeże Gdańsk	22	19	556:638
12.	Grupa Azoty Unia Tarnów	22	18	554:613
13.	Pogoń Szczecin	22	16	559:667
14.	Stal Mielec	22	13	581:691

NASTĘPNA KOLEJKA (24.04., godz. 17:00): Wybrzeże - Azoty, Górnik - Orlen, Energa MKS Kalisz - Piotrkowianin, Vive - Unia, MMTS Kwidzyn - Stal, Gwardia - Pogoń, Chrobry - Zagłębie.

BRAMKA PO BRAMCE

AZOTY : POGOŃ
30 : 19
(18 : 11)

MINUTA	WYNIK	STRZELEC
1	1:0	Rogulski
3	1:1	Krupa
6	2:1	Akimenko
7	3:1	Jarosiewicz
8	3:2	Kapela
8	4:2	Akimenko
9	5:2	Dawydzik
10	6:2	Akimenko
11	6:3	Gierak
12	7:3	Łangowski
14	8:3	Rogulski
15	9:3	Akimenko
16	10:3	Dawydzik
17	10:4 K	Gierak
17	11:4	Dawydzik
18	11:5	Polok
19	12:5 K	Akimenko
20	12:6	Starcevic
20	13:6	Akimenko
21	14:6	Jurecki
22	14:6 K	Gierak
23	15:6	Dawydzik
25	15:7	Jedziniak
26	16:7	Rogulski
27	16:8	Krupa
27	17:8	Łangowski
28	17:9 K	Krysiak
29	17:10	Krysiak
30	18:10	Kowalczyk
30	18:11	Krysiak
KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY		
32	18:12	Krupa
32	19:12	Zivkovic
35	20:12	Rogulski
35	20:13	Krok
38	21:13	Bachko
40	22:13	Fedeńczak
41	22:14 K	Krysiak
42	23:14	Zivkovic
44	23:14 K	Krysiak
46	23:15	Krysiak
47	24:15	Kowalczyk
49	25:15	Burzak
51	26:15	Podsiadło
52	26:16	Zalevskyi
52	27:16	Kowalczyk
54	27:16 K	Zalevskyi
55	28:16 K	Fedeńczak
57	29:16	Burzak
58	29:17	Gierak
59	29:18	Krok
60	30:18 K	Fedeńczak
60	30:19	Starcevic
KONIEC MECZU		

eprasa.pl 6f1a6ae683

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

Hetman dogonił KS Górą

Za nami 16. kolejka w Klasie A. W derbach powiatu Żyrzyniak ograł lidera z Góry Puławskiej. Sytuację wykorzystał Hetman i po zwycięstwie z Serokomlą zrównał się punktami z ekipą Michała Walendziaka.

Przypomniał o sobie Korczak. „Dębo" w szpitalu

Jedenaste zwycięstwo zespołu Jarosława Gowina. Hetman pokonał Serokomlę, ale trzy punkty okupił kontuzją.

Gracz gospodarzy udał się do szpitala, kiedy po jednym ze starć doznał złamania kości jarzmowej oraz szczęki. 22-latka czeka długi odpoczynek od gry w piłkę. Miejscowi wygrywali po trafieniach Sławomira Kłysa i Konrada Kajki. W międzyczasie gola z karnego po faulu na Pawle Dusińskim przez Arkadiusza Szczypę zdobył Michał Stolarek, który świętował 40. urodziny.

Po zmianie stron bohaterem Hetmana został Karol Korczak, który ustrzelił hat-tricka. Goście byli w stanie zmniejszyć straty. Wynik strzałem głową ustalił Paweł Dusiński.

- Moi zawodnicy zostawili kawał serca na boisku. Szkoda, że indywidualne błędy przekreśliły nasze starania. Dobre zawody między słupkami zagrał Jakub Niedziela, który długo utrzymywał nas w grze - mówi Rafał Dryk, trener Serokomli.

- Mieliśmy ten mecz pod kontrolą. Sami daliśmy tlen przeciwnikom. Przemek Gołdyń niepotrzebnie faulował rywala, a my nie umieliśmy sfinalizować korzystnych okazji. Po zmianach było trochę chaosu, ale tego dnia byliśmy lepsi od lokalnych rywali - mówi Jarosław Gowin, opiekun Hetmana.

Hetman Gołąb - Serokomla Janowiec
5:3 (2:1)

Bramki: Kłys 20`, Kajka 41`, Korczak 52`, 60`, 69` - Stolarek 37` (k), A. Szczypa 70` (s), P. Dusiński 80`.
Hetman: Mróz - Dębowski (46` Kursa), Gołdyń, A. Szczypa, Kasprzak, Klimekou, Sujka (55` B. Capała), Kajka (55` Kamola), Kujawski (55` Osiak), Kłys, Miazga (46` Korczak).
Serokomla: Niedziela - P. Dusiński, A. Sobiech (29` D. Dusiński), Nowakowski, Rutkowski, Stolarek, Kilijanek, Wiewiórka, Wolski (65` Spychała), Nowak, Plis.

„Taśtaś" Witosława i trzy punkty żyrzynian

Żyrzyniak pokonał lidera. W spotkaniu derbowym padły trzy gole.

Dwa pierwsze po karnych. Cezary Wiejak wykorzystał „wapno" po faulu na Mateuszu Sułku. Po zmianie stron wyrównał Pasha Semeniuk, który chwilę wcześniej został powalony przez rywala. Trzy punkty miejscowym dał Mateusz Witosław, który zdecydował się na strzał z ponad 20 metrów i po „taśtasiu" piłka wpadła do siatki.

- Początkowo Żyrzyniak był lepszy. Obudziliśmy się i narzuciliśmy swój styl grania. Przeszliśmy na trzech obrońców, tworzyliśmy sytuacje. Strzeliliśmy po spalony, a chwilę przed stratą gola Wojciech Woźniak nie trafił z bliska - mówi Michał Walendziak, opiekun KS-u Góra Puławska.

- To był mecz na remis. Nie było jakiegoś wielkiego widowiska, ale mamy komplet punktów. Przyjezdni mieli „setkę" i według starego przysłowia, niewykorzystane sytuacje lubią się mścić. Tak się stało i wygraliśmy - dodaje Mariusz Abramczyk, trener Żyrzyniaka.

Żyrzyniak Żyrzyn - KS Góra Puławska
2:1 (1:1)

Bramki: Wiejak 5`, Witosław 90` - Semeniuk 65` (k)
Żyrzyniak: Pecio - M. Kapusta, Wiejak, Wiak, Sułek, K. Kamola, K. Kozak (60` K. Kapusta), Witosław, T. Kamola (80` Goluch), Wawer (60` Kopeć), Mikos (85` Węgorek).
KS Góra Puł.: Świderski - Kurpiński, Trochym, Suszyński, Szymański, Moniuszko (80` Brzozowski), Chojnacki (85` Budniak), Semeniuk, Czapla (46` Piotrowski), Przydatek (70` Woźniak), Taradyś.

Ale passa Cisów!

Dziewiąta wygrana z rzędu zespołu z Nałęczowa.

Podopieczni Arkadiusza Perduty wygrali na boisku w Rykach. - Boisko nie nadawało się do gry. Przystąpiliśmy do meczu w mocno przetrzebionym składzie, ale poradziliśmy sobie. Sam musiałem odwiesić buty z kołka i pomóc zespołowi. Baliśmy się tego meczu, ale triumfowaliśmy - mówi szkoleniowiec Cisów.

Amator Rososz-Leopoldów - Cisy Nałęczów
0:3 (0:0)

Bramki: Jezior 50`, 74`, Złocki 65`.
Cisy: Komor - Piskor, Perduta, Jezior, Plewiński, Ostrowski (46` Boniaszczuk), Daniel Lis, D. Olech (70` Łukasiewicz), Paprocki, Złocki (75` Dawid Lis), D. Taracha.

Czwarty triumf Orłów!

Zespół z Kazimierza Dolnego wygrał po raz czwarty w sezonie, a pierwszy na wyjeździe.

Jedynego gola w spotkaniu z Mazowszem z rzutu karnego zdobył Konrad Łukowski.

Mazowsze Stężyca - Orły Kazimierz
0:1 (0:1)

Bramka: Łukowski 45`.
Orły: Guzek - Bonecki (71` Tusiński), Nachowicz, Śpiewak, Błaszczak, Hemperek, Urbaś (90` Pogoda), Borowski, Mirońskі (90` Błaziak), Niezabitowski (69` Frąg), Łukowski.

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 19. KOLEJKI
Wisła II - Piaskovia 8:0
Garbarnia - Orion 2:6
Ruch - Unia 4:1
Avia II - Błękit 5:0
Stal - Sokół 8:1
Stróża - Sygnał 0:2
Wisła - Polesie 3:3
Cisowianka - Janow. - przeł.

TABELA KL. O

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Stal Poniatowa	18	51	73:17
2	Cisowianka Drzewce	17	42	70:14
3	Janowianka Janów Lub.	17	42	64:15
4	Piaskovia Piaski	18	32	33:33
5	Unia Bełżyce	18	28	37:37
6	Sygnał Lublin	18	28	43:40
7	Orion Niedrzwica	18	26	34:35
8	Polesie Kock	18	23	35:34
9	Garbarnia Kurów	18	21	31:45
10	Wisła II Puławy	18	20	51:72
11	LKS Stróża	18	19	35:44
12	Avia II Świdnik	18	17	35:53
13	Błękit Cyców	18	17	35:49
14	Ruch Ryki	18	17	24:49
15	Wisła Annopol	18	14	31:68
16	Sokół Konopnica	18	13	24:50

NASTĘPNA KOLEJKA (16.04., sobota): Janowianka - Wisła II (godz. 14:00), Polesie - Cisowianka (godz. 14:00), Sygnał - Garbarnia (godz. 14:00), Unia - Wisła, Piaskovia - LKS Stróża, Orion - Sta;, Sokół - Avia, Błękit - Ruch.

mp

Piaskovia bez szans

Piłkarze Wisły II nie dali szans rywalom z Piask. Podopieczni Jacka Magnuszewskiego i Piotra Grabarza zdobyli osiem goli.

- Mieliśmy solidne wzmocnienia z pierwszej drużyny. Szybko zdobyliśmy trzy gole i rywalom odechciało się grać. Od początku do końca gra toczyła się pod nasze dyktando. Tego dnia byliśmy poza zasięgiem - mówi Piotr Grabarz, asystent Jacka Magnuszewskiego.

Wisła II Puławy - Piaskovia Piaski
8:0 (4:0)

Bramki: Kondracki 10`, Corbo 14`, Banach 35`, 41`, 60`, Leszczyński 63`, 70`, Gaio 85`.
Wisła II: Socha - Ka. Pyska (60` Abramczyk), Ko. Pyska, Gaio, Wawszczyk, Kondracki, Konc (75` Soleniec), Lisowski, Banach (70` Łyjak), Pionka (63` Gębala), Corbo (46` Leszczyński).

Szczyt później

Mecz Cisowianki z Janowianką został przełożony na późniejszy termin. Spotkanie nie mogło się odbyć ze względu na złe warunki atmosferyczne.

Porażka Garbarni

Piłkarze z Kurowa musieli przełknąć gorycz porażki. Podopieczni Roberta Mirosława ulegli 2:6 Orionowi Niedrzwica.

- Przegraliśmy z lepszą drużyną, która w składzie ma kilku zawodników z uznanymi nazwiskami w województwie. próbowaliśmy walczyć, ale to nic nie dało. Nasz bramkarz - Sebastian Antoniak jeszcze przed przerwą obronił karnego - mówi Robert Mirosław, szkoleniowiec zespołu z Kurowa.

Garbarnia Kurów - Orion Niedrzwica
2:6 (0:2)

Bramki: Makaruk 82`, Zlot 84` - Hołoweńko 4`, 75`, Sobiech 25`, Bielak 48` (k), Darmochwał 70`, Sobiech 79` (k).
Garbarnia: Anotniak - Zlot, Kozak (68` Żaba), Dajos, Głowacki (68` Muszyński), Wolszczak (60` Makaruk), Gałka, Wałach, Chabros (46` Łubek), Bieniek, Bednara (46` Kusyk)

mp

Podlasie lepsze od Wisły

Druga z rzędu przegrana Wisły Puławy w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17. Podopieczni Mariusza Abramczyka i Marcina Popławskiego przegrali 2:5 z Podlasiem Biała Podlaska.

Bohaterem miejscowych został Karol Domański, który zdobył cztery bramki i na wiosnę zaliczył już sześć trafień. Trzeciego gola w tym roku zapisał na swoim koncie Adrian Wnuk. Gospodarze prowadzili już 4:0. Po czwartym trafieniu chwilę później odpowiedział Michał Ruciński. Niedługo po zmianie stron straty zmniejszył Jakub Welter, ale to wszystko, na co było stać Dumę Powiśla.

Podlasie Biała Podlaska - Wisła Puławy
5:2 (4:1)

Bramki: Wnuk 5`, Domański 24`, 33`, 43`, 70` - Ruciński 44`, Welter 54`.
Wisła: Pilaszek - Kostecki, Czapla, Baran, Knap (46` Lis), Wolski, Szymanek, Haryło (71` Czuba), Welter, Brykowski (71` Lalak), Ruciński.

CLJ U-17
WYNIKI 6. KOLEJKI
Podlasie - Wisła P. 5:2
Górnik - Cracovia 1:3
Wisła K. - Resovia 5:2
Hutnik - Korona 2:1

TABELA CLJ U-17

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Cracovia Kraków	6	13	19:7
2.	Hutnik Kraków	6	10	10:9
3.	Wisła Kraków	6	10	18:8
4.	Podlasie Biała Podl.	6	8	9:13
5.	Korona Kielce	6	8	10:12
6.	Wisła Puławy	6	8	7:11
7.	Resovia Rzeszów	6	6	6:9
8.	Górnik Łęczna	6	2	5:15

NASTĘPNA KOLEJKA (14.04., godz. 15:00): Wisła P. - Górnik, Korona - Podlasie, Resovia - Hutnik, Cracovia - Wisła K.

mp

KLASA B

WYNIKI 17. KOLEJKI
Wawel - Abramów 3:0
Powiślak II - Garbarnia II 6:3
Stacja - Laskovia 0:1
Leokadiów - Zawisza 4:0
Orlęta - Legion 2:3
Piekiełko - Czarni - przeł.
Gabaryty - pauza

TABELA KL. B

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Czarni Dęblin	14	35	59:6
2	SKS Leokadiów	15	34	64:13
3	Powiślak II Końskowola	15	34	43:11
4	Zawisza Garbów	15	30	43:22
5	Legion Tomaszowice	15	29	43:26
6	Stacja Nałęczów	15	22	24:13
7	Garbarnia II Kurów	14	20	36:34
8	Laskovia Baranów	14	15	24:42
9	Piekiełko Przykwa	14	14	19:42
10	Orlęta Nowodwór	15	14	25:45
11	Gabaryty Dęblin	14	13	23:39
12	Wawel Wąwolnica	15	9	15:54
13	GKS Abramów	15	3	9:80

NASTĘPNA KOLEJKA (23/24.04): Garbarnia II - Wawel, Lasovia - Powiślak II, Zawisza - Stacja, Gabaryty - SKS Leokadiów, Legion - Piekiełko, GKS Abramów - Orlęta, Czarni - pauza.

mp

KLASA A

WYNIKI 16. KOLEJKI
Żyrzyniak - KS Góra 2:1
Hetman - Serokomla 5:3
Mazowsze - Orły 0:1
Amator - Cisy 0:3
Wilki - Wodniak 3:2
Draco - Bogucin 3:3
Kadet - Michów 1:2

TABELA KL. A

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	KS Góra Puławska	16	37	54:23
2	Hetman Gołąb	15	35	50:17
3	Cisy Nałęczów	15	31	45:26
4	Żyrzyniak Żyrzyn	15	31	30:14
5	Amator Rososz-Leop.	15	28	42:27
6	Serokomla Janowiec	15	22	37:40
7	Wilki Wilków	15	19	29:35
8	GLKS Michów	15	18	26:36
9	Mazowsze Stężyca	15	17	30:34
10	BKS Bogucin	15	17	24:38
11	Wodniak Piotrawin	15	17	34:33
12	Draco Kowala	15	13	24:47
13	Orły Kazimierz	15	12	18:44
14	Kadet Lisów	15	10	24:52

NASTĘPNA KOLEJKA (16.11., godz. 11:00): GLKS Michów - Żyrzyniak, KS Góra Puł. - Amator, Cisy - Draco, BKS Bogucin - Hetman, Wodniak - Orły, Serokomla - Wilki (godz. 15:00).

mp

PUL

eprasa.pl 6f1a6ae683

Puławscy wierni przemierzali ulice niosąc krzyż

Fot.Dominik Kęsik

Na każdej z piętnastu stacji wierni zatrzymywali się i słuchali słów Pisma Świętego,

Fot.Dominik Kęsik

Przemarsz ulicami miasta zakończył się przed kościołem Miłosierdzia Bożego. Proboszcz parafii pw. Matki Bożej Różańcowej, a jednocześnie dziekan dekanatu puławskiego ks. Piotr Trela, dziękował wszystkim zgromadzonym za udział w nabożeństwie

Po przerwie spowodowanej pandemią mieszkańcy Puław ponownie mogli wziąć udział w Miejskiej Drodze Krzyżowej, by wspólnie wędrować ulicami miasta i pomodlić się niosąc na barkach krzyż.

To pierwsza droga krzyżowa od 2019 r. Edycje w 2020 i 2021 r. nie doszły do skutku z powodu pandemii koronawirusa. Uczestnicy nabożeństwa przed wędrówką do 15 stacji wzięli udział we mszy świętej, która została odprawiona w kościele pw. Matki Bożej Różańcowej. Mimo chłodnej i niesprzyjającej aury kilkaset osób rozpoczęło przemarsz ulicami Wojska Polskiego, Wróblewskiego oraz Niemcewicza. Przemierzając drogę od stacji do stacji wierni dźwigali wielki drewniany krzyż oraz zatrzymywali się, aby posłuchać słów Pisma Świętego. Część mieszkańców oglądała procesję ze swoich balkonów. Ostatnim przystankiem był Kościół Miłosierdzia Bożego. Ksiądz kanonik Piotr Trela, proboszcz parafii Matki Bożej Różańcowej podziękował wszystkim osobom za udział w wydarzeniu.

- Prosił nas Ojciec Święty Franciszek, abyśmy byli ludźmi pokoju, ludźmi miłości i dla wielkiej miłości. Ile będzie pokoju w naszych sercach, tyle będzie miłości w świecie i tyle pokoju będzie w świecie - mówił proboszcz Trela do zgromadzonych.

Ruch na trasie wędrówki wiernych był na kilkadziesiąt minut wstrzymany, a za bezpieczeństwo podczas miejskiej Drogi Krzyżowej odpowiadali puławscy policjanci, straż miejska oraz uczniowie klas mundurowych z Zespołu Szkół nr 3 im. Marii Dąbrowskiej („Szpulki").

Dominik Kęsik

Fot.Dominik Kęsik

Po zakończonej mszy św. w kościele Matki Bożej Różańcowej uczestnicy miejskiej drogi krzyżowej zebrali się na Placu Chopina. Następnie kolumna wiernych udała się w kierunku kościoła pw. Miłosierdzia Bożego

Pobiegniesz 3 maja? Ruszyły zapisy

Ruszyły zapisy do Ogólnopolskich Biegów o Błękitną Wstęgę Wisły, które odbędą się 3 maja. Więcej informacji na stronie www.dostartu.pl. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych do wzięcia udziału w rywalizacji.

Start i meta wszystkich biegów będą znajdować się na stadionie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Sportowcy będą zmagać się na ulicach wokół stadionie oraz lesie miejskim. Przygotowane zostaną dwie trasy. Bieg główny odbędzie się na dystansie 10 km, zaś bieg masowy na trasie o połowę krótszą. Biegi dziecięco-młodzieżowe zostaną rozegrane na dystansach od 150 m do 1400 m.

Ogólnopolskie Uliczno-Przełajowe Biegi o Błękitną Wstęgę Wisły

WARUNKI UCZESTNICTWA

- wszyscy chętni bez ograniczeń zdrowotnych
- w biegach młodzieżowych obowiązuje zaświadczenie lekarskie (dopuszcza się listy zbiorowe)
- młodzież, która nie ukończyła 16 lat może startować w biegu na 5 km tylko za zgodą opiekunów (obowiązują zaświadczenia lekarskie lub oświadczenia jak w biegu na 10 km)
- w biegu na 10 km mogą startować osoby, które ukończyły 16 lat i przedstawią zaświadczenie lekarskie (dopuszcza się złożenie oświadczenia o starcie na własną odpowiedzialność przez osoby dorosłe, osoby niepełnoletnie dodatkowo zgoda rodziców). Druki do pobrania w biurze zawodów lub ze strony internetowej www.ptkkf.pulawy.pl
- wszyscy uczestnicy biegów młodzieżowych karty startowe (wydaje biuro zawodów, wzór w załączeniu)

ZGŁOSZENIA

- biegi dziecięco-młodzieżowe zapisy w biurze zawodów (stadion od godz. 9:00)
- biegi na 10 km i 5 km drogą internetową na stronie www.ptkkf.pulawy.pl
- uczestnicy biegów na 10 km i 5 km do godz. 11:30 zgłaszają się w biurze zawodów w celu weryfikacji i odbioru numeru startowego (niezbędny dowód tożsamości i dowód wpłaty) oraz pakietu startowego

OPŁATA STARTOWA

- uczestnicy biegów na 10 km i 5 km (dokonują wpłaty i zgłoszenia, zawodnicy powyżej 70 lat zwolnieni z opłat): w terminie do 20 kwietnia – 30 zł (liczy się data wpływu), w terminie do 30 kwietnia – 40 zł, w dniu 3 maja w biurze zawodów 50 zł (bez względu na ewentualne wcześniejsze zapisy internetowe)

Opłatę należy wpłacić na konto PTKKF nr 57 1020 3219 0000 9502 0043 1007 w PKO BP S.A. o/Puławy z podaniem imiennie i nazwiska oraz dopiskiem „Błękitna Wstęga Wisły 2022".

Limit startujących wspólnie zawodników na 10 km i 5 km wynosi 200 osób (decyduje termin zgłoszenia).

KATEGORIE WIEKOWE

- biegi młodzieżowe osobno chłopcy i dziewczęta 2011-2012, 2009-2010, 2007-2008, 2004-2006, 2002-2003 (obie kategorie w szkołach średnich rozgrywane w tym samym czasie, ale odrębne klasyfikacje indywidualne)
- bieg na 5 km: kobiety open, mężczyźni open
- bieg na 10 km: kobiety open, do 35 lat (1987 i młodsze), 36 - 45 lat (1986-77), 46 lat i starsze (1976 i starsze), mężczyźni open oraz M1 18-29 lat (2004-1993); M2 30-39 lat (1992-1983); M3 40-49 lat (1982-1973), M4 50-59 lat (1972-1963), M5 60 lat i starsi (1962 i starsi)
- biegi dodatkowe: bez podziału na chłopców i dziewczęta – 2013-2014 i 2015 i młodsi

Mateusz Połynka

PUL

eprasa.pl 6f1a6ae683

Gmina Puławy | Gmina Baranów | Gmina Żyrzyn

Włożyli w to dużo pracy

Takie palmy upletli w gminie Baranów i Żyrzyn

Fot. Dominik Kęsik

Najmłodsi oraz najstarsi z gm. Żyrzyn za swój trud i wysiłek zostali docenieni i nagrodzeni. Uczestnicy otrzymali drobne upominki

Fot. Dominik Kęsik

Gminno-parafialny konkurs palm Wielkanocnych „Parafianka 2022" już od wielu lat cieszy się uznaniem wśród mieszkańców wielu miejscowości. Podziwiać możemy te mniejsze, jak i te sporych rozmiarów palmy

Konkursy na najładniejszą palmę wielkanocną w Baranowie i Parafiance w gm. Żyrzyn rozstrzygnięte. Znamy tegorocznych laureatów przedświątecznych zmagań.

Przed świętami w wielu gminach zorganizowano konkursy, których uczestnicy chwalili się swoimi palmami wielkanocnymi. Takie odbyły się właśnie w gm. Baranów i Żyrzyn.

Mieszkańcy pierwszej gminy mogli zgłaszać się do 25 marca, z kolei dzieła musieli dostarczyć do 4 kwietnia. Wyniki konkursu zostały ogłoszone w ubiegły piątek w świetlicy Urzędu Gminy Baranów. Palmy były oceniane w czterech kategoriach. Ale wszyscy uczestnicy otrzymali od gminy upominki.

W sąsiedniej gminie, a konkretnie w Parafiance też mogliśmy oglądać ręcznie stworzone dzieła. Konkurs wrócił do stacjonarnej formy po dwóch latach przerwy. Parafianie, którzy pojawili się na mszy św. w kościele pw. św. Andrzeja Boboli w Parafiance byli zachwyceni zgłoszonymi do konkursu palmami. W tym roku dostarczono 25 prac.

Jury w składzie: wójt gminy Żyrzyn, Andrzej Bujek, dyrektor Banku Spółdzielczego w Cycowie oddział w Żyrzynie, Marianna Kęsik oraz dyrektor SP im. Henryka Sienkiewicza w Skrudkach Paweł Zając wskazało zwycięzców.

Fot. Gmina Baranów

Do konkursu na najładniejszą palmę wielkanocną zgłosili się nawet najmłodsi mieszkańcy gminy Baranów. Dzieciaki własnoręcznie przygotowały swoje dzieła

Laureaci V Gminno-Parafialnego Konkursu Palm Wielkanocnych „Parafianka 2022":

Kategoria palma rodzinna:
I miejsce - Rodzina Jońskich - Jaworów
II miejsce - Rodzina Olek - Kośmin
III miejsce - Rodzina Ciubów - Wilczanka
Wyróżnienie - Rodzina Kozdrojów - Parafianka

Kategoria palma młodzieżowa:
I miejsce - Norbert Grzechnik, kl. VIII - Kośmin
II miejsce - Oskar Szkodn, kl. V - Strzyżowice
III miejsce - Amelka Bernat, kl. V - Jaworów

Kategoria palma tradycyjna:
I miejsce - Anna Kowalczyk - Parafianka
II miejsce - Anna Jońska - Cezaryn
III miejsce - Janina Wawer - Kośmin
Wyróżnienie - Marianna Płachta - Kośmin

Kategoria palma współczesna:
I miejsce - Elżbieta Grad - Skrudki
II miejsce - Marta Jońska - Cezaryn
III miejsce - Magdalena Frel - Skrudki
Nagroda specjalna za najdłuższą palmę:
Janina Pietrasiak - Cezaryn

Laureaci konkursu na Najpiękniejszą Palmę Wielkanocną w gm. Baranów:

Koła gospodyń wiejskich, zespołów śpiewaczych, związku emerytów, rencistów i inwalidów:
I miejsce ex aequo Koło Gospodyń Wiejskich „HutoWianki" z Huty, Zespół Śpiewaczy „Śniadowianki" ze Śniadówki oraz Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów Oddział Rejonowy w Puławach Koło nr 3 w Baranowie

W kategorii zespołowej dotyczącej klas szkolnych i grup przedszkolnych:

I miejsce ex aequo Klasa 0A, 0B, 3B w ZSP w Baranowie

W kategorii dorosłych:
I miejsce - Barbara Łobacz
II miejsce ex aequo - Marianna Sobolewska i Sabina Warzą-chowska
III miejsce - Zofia Wiak

W kategorii dzieci i młodzieży:
I miejsca - Laura Łysiak
II miejsce - Daria Sobolewska
III miejsce – Dawid i Julia Jamioła

Dominik Kęsik

Ż Y C Z E N I A

PUL

eprasa.pl 6f1a6ae683

Dają dach nad głową, zapewniają posiłki, pomagają załatwiać formalności

Nałęczów podzielił kasę na pomoc dla uchodźców

Pod koniec ubiegłego miesiąca gmina Nałęczów dostała pieniądze przeznaczone na pomoc obywatelom Ukrainy mieszkającym na jej terenie.

Rząd dał na pomoc Ukraińcom

W czwartek, 7 kwietnia na nadzwyczajnej sesji Rada Miejska w Nałęczowie pochyliła się nad zmianą uchwały budżetowej na 2022 r. Radni wszystkie zmiany w finansach gminy jednogłośnie zatwierdzili. Uchwała weszła w życie z dniem jej podjęcia. Gmina dostała pieniądze, które ma wykorzystać na pomoc uchodźcom wojennym z Ukrainy. Na realizację tych zleconych przez państwo zadań Nałęczów otrzymał 711 tys. 400 zł z Funduszu Pomocy. Środki te samorząd dostał 31 marca. Dopóki rząd nie wprowadzi systemowej pomocy dla uchodźców, te dotacje będzie musiała zatwierdzać rada miejska.

- Kwotę tę należy wydać na cele, które rada miasta uzna za najbardziej zasadne - mówił skarbnik gminy Nałęczów, Kazimierz Werner. Jednak przede wszystkim muszą one zostać wykorzystane na zadania zlecone, które do tej pory były finansowane z budżetu państwa.

Na co wyda ją gmina?

Radni postanowili, że 154 tys. 200 zł przeznaczone zostanie na dwa duże punkty dla uchodźców zorganizowane w Nałęczowie, czyli na działalność pomocową internatu przy ul. Spółdzielczej oraz Ochotniczej Straży Pożarnej w Nałęczowie. Przebywający tam obywatele Ukrainy, na tę chwilę łącznie jest to około stu osób, mają zapewniony nocleg i pełne wyżywienie. - Ta liczba zmienia się codziennie. Mieszkają tam osoby na stałe, nawet dzieci zostały już zapisane do szkół, ale są też osoby, które zostają na dwa, trzy dni i jadą dalej, a na ich miejsce pojawiają się kolejni - mówi Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa. - Codziennie rano wysyłamy raport do Starostwa Powiatowego w Puławach o ilości przebywających tam osób - dodaje. Kolejna część, a dokładnie 61 tys. 200 zł, ma pójść na zadanie dotyczące wypłacania zasiłków w wysokości 300 zł dla Ukraińców, którzy mają już nadane numery PESEL. Reszta, czyli 496 tys.zł, zostanie wypłacona mieszkańcom, którzy nieodpłatnie przyjęli uchodźców pod swój dach i zapewniają im nocleg. Kwota ta została ustalona na podstawie zgłoszeń mieszkańców. Musieli oni podać imię i nazwisko swojego podopiecznego, numer paszportu lub PESEL (jeżeli ma już nadany) i informację o tym, od ilu dni dana osoba u nich przebywa. Oczywiście pojawiły się - zgodne z prawdą - głosy, że przyznana gminie kwota nie odzwierciedla całości pomocy, jaka na jej terenie udzielana jest uchodźcom wojennym. Dotyczą one tylko zgłoszonej pomocy nieodpłatnej, a w wielu miejscach w Nałęczowie i w okolicach mieszkańcy pomagają Ukraińcom, nigdzie tego nie zgłaszając. Poza tym sam budynek internatu w czynie społecznym został przystosowany do tego, żeby można było zakwaterować w nim uchodźców. Ale te prace nie zostały w żaden sposób zafakturowane, więc nie są brane pod uwagę w przyznawaniu dotacji na zadania dotyczące pomocy Ukrainie.

AG

Wąwolnica: Trzech chętnych na remont ul. Słowicza Dolina

Niestety firmy chcą dużo więcej, niż na inwestycję przewidziały władze gminy.

Modernizacja ulicy Słowicza Dolina w „stolicy" gminy to jedno z większych zadań, jakie w tym roku zamierzają realizować samorządowcy z Wąwolnicy. W ramach tej inwestycji na odcinku 323 metrów specjaliści mają przebudować sieć wodociągową i wymienić hydranty, a następnie ułożyć nową nawierzchnię z kostki brukowej. Ulica ma także zyskać nowe oświetlenie - w tymi miejscu stanie 10 nowych słupów oświetleniowych z nowoczesnymi, energooszczędnymi lampami ledowymi.

W połowie marca gmina ogłosiła przetarg, w którym wpłynęły trzy oferty. Najtaniej zadanie chce realizować Hydro- Bruk z Cholewianki pod Kazimierzem Dolnym za 911,4 tys. zł. Na 999,7 tys. zł ten sam zakres prac wycenił kraśnicki WOD-BUD. Najwięcej oczekuje Zakład Budowy Dróg i Mostów Bartłomiej Zadura z Piotrowic w gminie Nałęczów - 1 mln 077 tys. zł.

Urzędnicy zaplanowali na to zadanie 650 tys. zł. Jeśli zdecydowaliby się nawet na najtańszą ofertę, brakuje im nieco ponad 260 tys. zł. Najprawdopodobniej przetarg zostanie unieważniony i powtórzony.

Marta Pietroń

Markuszów: Tańcz z GDK

Gminny Dom Kultury w Markuszowie zaprasza na zajęcia taneczne dla dzieci.

Odbywają się dwa razy w tygodniu. W środy o godz. 16.00 spotkają się młodsze dzieci, w czwartki o 17.00 dzieci starsze. Z kolei w czwartki o godz. 15.00 odbywają się zabawy i gry Wszystkie zajęcia są bezpłatne. Mogą w nich wziąć udział również dzieci dzieci z Ukrainy.

Marta Pietroń

Ż Y C Z E N I A

Drodzy Mieszkańcy!
Szanowni Państwo!

Z okazji świąt Wielkanocnych życzymy Państwu, aby tegoroczne Święta Wielkiej Nocy stały się dla Nas wszystkich okazją do okazywania sobie szacunku i miłości. Niech ten czas będzie dla Państwa pełen radości przeżywanej w rodzinnym gronie. Prosimy przyjąć również życzenia zdrowia, wszelkiej pomyślności oraz pogody ducha. Mamy nadzieję, że Wielkanoc z jej symboliką odradzającego się życia będzie dla Nas zapowiedzią nowego, lepszego czasu…

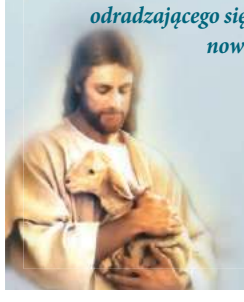

Przewodniczący
Rady Gminy Kurów
Artur Poniewierski

Wójt Gminy Kurów
Arkadiusz Małecki

Kurów: Kto zmodernizuje sieć wodociagową w gminie?

Władze gminy Kurów jeszcze tylko kilka dni czekają na oferty od zainteresowanych wykonawców. W ten sposób chcą wykorzystać dotację przyznaną z „Polskiego ładu".

Pod koniec ubiegłego roku rząd ogłosił listę inwestycji, jakie otrzymają dofinansowanie w ramach pierwszego naboru do Programu Inwestycji Strategicznych „Polski ład". Na niej znalazł się m.in. projekt samorządowców z gminy Kurów, zakładający modernizację gminnej infrastruktury wodno - kanalizacyjnej. Urzędnicy przystąpili następnie do przygotowania dokumentacji przetargowej, co ze względu na wymogi związane z przyznaną dotacją, wymagało czasu. W drugiej połowie marca ogłosili przetarg, mający wyłonić wykonawcę, bądź wykonawców inwestycji, którą podzielono na trzy oddzielne zadania. Z wykorzystaniem rządowych pieniędzy władze Kurowa chcą budować stację uzdatniania wody w Choszczowie oraz modernizować i rozbudowywać tę już istniejącą w w Klementowicach. Planują również rozbudowę istniejącej sieci wodno-kanalizacyjnej w „stolicy" gminy Kurów - nowa sieć wodociągowa ma powstać w ul. Zielonej i Bratkowej, Kwiatowej, Słonecznej i Puławskiej. Na Bratkowej ma powstać kanalizacja sanitarna. Projekt zakłada również wymianę 100 starych hydrantów na terenie gminy na nowe. Ma też być nowocześniej, a to za sprawą wodomierzy, których stan będzie można odczytać zdalnie. Tych ma być zamontowanych 2338 sztuk. Firmy zainteresowane współpracą z gminą w tym zakresie mają czas do najbliższego czwartku 14 kwietnia do godz. 9.00 na złożenie ofert. Urzędnicy nie ukrywają, że przy wyborze tej najkorzystniejszej, będą przede wszystkim kierowali się ceną. Chcą, aby wszystko było gotowe w ciągu 18 miesięcy od podpisania umowy.

Marta Pietroń

O G Ł O S Z E N I E

Wójt Gminy Kurów
INFORMUJE
że, w dniu **12 kwietnia 2022 r**
na tablicach ogłoszeń Urzędu Gminy Kurów, ul. Lubelska 35,
wywieszono
na okres 21 dni wykaz nieruchomości mienia komunalnego przeznaczonych sprzedaży w drodze bezprzetargowej

Burmistrz Nałęczowa informuje
o wywieszeniu wykazu nieruchomości przeznaczonej do dzierżawy w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nałęczowie ul. Lipowej 3 oraz Biuletynie Informacji Publicznej

A U T O P R O M O C J A
W
NASZ PORTAL
pulawy.24wspolnota.pl

eprasa.pl 6f1a6ae683

Gmina Kazimierz Dolny | Gmina Janowiec | Gmina Końskowola

„Smaki Końskowoli" w wiosennym wydaniu

Wśród uczestników konkursu kulinarnego „Smaki Końskowoli" uznanie jury zdobyły babeczki przygotowane przez 4-letnią Ewę Sułek

Konkursowe jury w kategorii ciasta za najlepsze uznało wypiek Aleksandry Pytlak

Na stoiskach można było nabyć m.in. ręcznie wykonane wiklinowe koszyczki

Renata Sałęga, mieszkanka Młynek
Moje obrazy są malowane techniką decoupage na desce. Naklejany jest papier ryżowe, a następnie domalowuję profil, aby był większy, kolory były bardziej wyraźne. Maluję farbami akrylowymi i lakierem akrylowym. Robię to, bo po prostu lubię. Przeważnie sprzedaję je na kiermaszach charytatywnych. Tworzę od trzech lat

Panie z Koła Gospodyń Wiejskich we Wronowie miały w ofercie m.in. babeczki do koszyczka

Podczas kiermaszu swoje prace prezentowali m.in. podopieczni Środowiskowego Domu Samopomocy w Końskowoli

Zdobione koszyczki na święconkę, stroiki oraz inne świąteczne ozdoby można było nabyć na przedświątecznym kiermaszu, jaki w minioną niedzielę odbył się w Ratuszu w Końskowoli. Przy okazji rozstrzygnięto wiosenną edycję konkursu kulinarnego.

Przedświąteczny kiermasz w Końskowoli to już tradycja. Tym razem mieszkańcy gminy wraz z pracownikami Gminnego Ośrodka Kultury zapraszają po ozdoby wielkanocne. Można zaopatrzyć się można m.in. w ręcznie robione stroiki z wiosennymi kwiatami, kurczaczkami i króliczkami, pisanki wykonywane różnymi technikami, np. decoupage, plecione wiklinowe koszyczki.

Swoje prace prezentują także podopieczni Środowiskowego Domu Samopomocy.

Tego dnia rozstrzygnięto również wiosenną edycję konkursu kulinarnego „Smaki Końskowoli". W kulinarnych zmaganiach wzięły udział osoby w różnym wieku, ale triumfowali najmłodsi.

Konkursowe jury pierwsze miejsce postanowiło przyznać Aleksandrze Pytlak za ciasto świąteczne. Wyróżnienia w kategorii ciasta otrzymały również czteroletnia Ewa Sułek za babeczki - „Kolorowe słodkości" oraz Renata Lipnicka z KGW we Wronowie za rafaello.

W kategorii dania mięsne komisja wyróżniła roladę z kurczaka Renaty Lipnickiej, a w kategorii dania jarskie sałatkę z selera naciowego Marleny Murak.

Wśród nalewek zdaniem jury na wyróżnienie zasłużyła „Nalewka farmaceuty" Elżbiety Tusińskiej, a w kategorii przetworów seler naciowy kiszony Teresy Matraszek.

Marta Pietroń

? SONDA

W którym puławskim markecie jest najtaniej?

Marek Jedynak

Fot.Marek Jedynak

Adam Jeżyna
Według mnie najtaniej jest w Lidlu, ale jeszcze Kaufland wchodzi w grę, wraz z groszkiem na Lubelskiej. W tych marketach często robię zakupy i tam obsługa jest najlepsza

Fot.Marek Jedynak

Karina Krzewska
W Kauflandzie są najlepsze ceny na ten moment. Są także fajne promocje w tych sklepach. Korzystnie wychodzą też artykuły chemiczne

Fot.Marek Jedynak

Wiesława Jędrych
Powiem szczerze, że ceny się wyrównały. Promocje działają po prostu konkurencyjnie. Warto zaglądać do Kauflandu i do Biedronki. Trudno wskazać konkretny market z niskimi cenami

Fot.Marek Jedynak

Pani Marta
Najbardziej lubię robić zakupy w Stokrotce, ale godny polecenia jest także Groszek na wylocie do Lublina. W tych sklepach najczęściej robię zakupy, decydują o tym promocje

Fot.Marek Jedynak

Pani Amelia
Uważam, że najtaniej jest w Lidlu. Jest sporo promocji i z tego się korzysta

AUTOPROMOCJA
W
PORTAL INFORMACYJNY
pulawy.24wspolnota.pl

Gm. Janowiec: Zgłoś palmę do konkursu

Do 16 kwietnia do godz. 12:00 można dostarczać ręcznie wykonane palmy w ramach konkursu plastycznego. Ogłoszenie wyników już w najbliższą niedzielę.

W konkursie może wziąć udział każdy mieszkaniec. Organizatorzy podzielili rywalizację na dwie kategorie: dzieci i dorośli. Prace należy dostarczać do kościoła parafialnego. Wyniki zostaną podane w Niedzielę Wielkanocną na mszy św. Zostaną one również udostępnione na stronie gminy Janowiec i Gminnego Ośrodka Kultury. Wręczenie nagród dla zwycięzców zaplanowano na 20 kwietnia na godzinę 16:00 w siedzibie GOK.

Dominik Kęsik

PUL

eprasa.pl 6f1a6ae683